

Fanfary, tusz, hejnał... i jeszcze raz fanfary. Tak oto przypominamy, że pojawił się w kioskach kwartalnik poświęcony naszemu stołecznemu miastu Krakowowi, a imię jego — „KRAKÓW”. O tym ważnym dla miasta wydawnictwie donosiliśmy już w dniu rozpoczęcia obrad przez Krajową Konferencję Partijną (na pierwszej stronie). W kwartalniku rzeczy wielkie: — Odsiecz Wiedeńska, Krakowskie fortalice, Wawelskie Wzgórze i Penderecki obok mniejszych — Kossakówka, krakowskie latarnie, głos Piwnicy pod Baranami i Mleczko (rys).

Sporo ciekawych artykułów przynosi także „ZYCIE LITERACKIE”. Jest więc zakończenie serialu M. Lacha i Z. Ubertmana (kończy się dobrze — oczywiście dla naszych służb specjalnych), dwa interesujące opracowania na temat młodzieżowej subkultury — „Rock kultura i rock bzdura” Urszuli Bielous oraz Macieja Chrzanowskiego rozważania o tekstach muzyki rockowej, jest też wstrząsający reportaż Zbigniewa Satyły o tragedii w Modlinie, „Społeczeństwo nie może płacić tak wielkiej ceny życia ludzkiego za grupę, niechęć, brak wyobraźni i lenistwo” — to fragment podsumowania tej strasznej tragedii.

Tej samej sprawie poświęca sporo miejsca także „PRZEGŁAD TYGODNIOWY” piórem Andrzeja W. Małachowskiego, w numerze nie brak też innych bulwersujących tematów. Krzysztof Debek pisze o narkomanii, Leszek Konarski o procesie Kailhabki, a Andrzej Szmak o kulisach wyborów Miss Polonia. Tyle sensacji, warto też zwrócić uwagę na pierwszy odcinek pracy Teofila Benkego po-

święconej nie znanym w większości szczegółom z życiorysu Karola Świerczewskiego.

W „TU I TERAZ”, jak zwykle, ciekawe i to co jest i to czego brakuje. Jest więc kolejna pozycja z serii „Samosady”. Tym razem Jan Rem sięga po „bardzo oświecającą książkę” Baszkiewicz i Meller pt. „Społeczeństwo obywatelskie”, poświęconej dziejom ale i doświadczeniom Wielkiej Rewolucji Francuskiej. „Lektura książki o Rewolucji Francuskiej — pisze Rem — pokazuje, że chociaż od czasów Robespierrea zdołaliśmy wyrzucić peruki i wypieść uszy, a wynaleźć samochód i ciekawe bomby — za mało jeszcze upłynęło czasu, aby rozwiązać pewne problemy społeczno-ekonomiczne, które wówczas ujawniały się, choćby tkwiące w nich pułapki”.

No cóż, chętnie by się poczytało, ale gdzie to znaleźć, w jakiej księgarni? Skoro wiemy już czego brak — kilka jeszcze zdań o tym co jest. Jest więc esej Władysława Markiewicza pt. „Ethos inteligencji polskiej” (lektura dla inteligentów), artykuł Tadeusza Ku-charskiego, który winien wywołać dyskusję wokół przepiękności gospodarczej, jest też (polecam go szczególnie) Xiangsheng, czyli rodzaj chińskiego skeczu znanego pisarza Wang Minglu. Xiangsheng to forma wprowadzie wywodząca się z tradycji, ale nadszperzanie nośna i nosząca treści takie mniej więcej jak nasz kabaret...

Dotarli także do kiosków kolejny numer poznańskiego tygodnika „WPROST”. Mimo podłego papieru i opracowania graficznego, które ma niby sugerować, że ta zgrzebna szata to taki rodzaj wyrafinowanej zabawy dla autorów i czytelników, można w tym piśmie znaleźć sporo interesujących pozycji. Waldemar Kosiński „zdemolował” Strumph-Wojtkiewicz, Gabryel i M. Stachowiak opisują i fotografują „Ludzi z dworca”, a cytelnicy dyskutują o hipisach.

rtk

W kwietniu na kartki

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług informuje, że w kwietniu br. obowiązować będą następujące nowe zasady sprzedaży towarów

● Dla poprawy zaopatrzenia świątecznego zwiększona została o 0,25 kg norma masła dla ludności uprawnionej do kart zaopatrzenia na masło. Sprzedaż dodatkowej normy prowadzona będzie na dwa odcinki „masło 125 g”, które będą upoważniały do zakupu po 0,25 kg masła na każdy z nich z wyjątkiem uprawnionych do kart 0 i MW, którzy dodatkową normę zakupią na kupon rejestracyjny tych kart.

Ponadto, uwzględniając wnioski organizacji społecznych oraz rodziców, podjęto decyzję, że na odcinki uprawniające do zakupu smalcu w kartkach M-I, M-II i M-W dla dzieci i młodzieży w wieku 1—18 lat można dokonać dobrowolnego zakupu masła.

Zdobywamy Oznakę...

(Dokończenie ze str. 1)

ka między godziną 10.00 a 11.00 na rogu al. Rewolucji Kubańskiej i ul. Klasztornej (należy wysiąść na drugim przystanku za pl. Centralnym, jadąc w kierunku Mogiły); zwiędzimy również wschodnią część Nowej Huty.

NIEDZIELA, 25 BM.

● Oznaka brązowa — SZLAK KOŚCIUSZKI — zbiórka między godziną 9.00 a 9.30 na Rynku Głównym, koło wejścia do biura „Wawel-Touristu” w Sukiennicach.

● Oznaka srebrna i złota — KOŚCIOŁA I EREM KAMEDULÓW NA BIELANACH — zbiórka między godziną 12.00 a 13.00, koło pierwszego przystanku (na zadanie) za Wodociągami; jedziemy z ul. Senatorskiej autobusami linii MPK nr 109, 209 i 229.

● Osoby, które ubiegają się o odznakę złotą z pawim piórem, wybierają dowolną trasę.

● Co najmniej 21 osób zostało ukąszone przez węże jadowe w peruwiańskiej dżungli Amazonii. W okolicach rzeki Ucayali znaleźli się setki węży, które w wyniku rozległych powodzi w lasach przenosiły się na tereny polonezów.

● Jorge Lavandero, znany przeciwnik i krytyk dyktatora Chile, Augusto Pinocheta został pobity i w stanie ciężkim przewieziony do szpitala w Santiago. Lavandero powraciał samochodem do domu, kiedy drogę zablokowały mu dwa pojazdy. Kiedy wysiadł z samochodu napadła go grupa mężczyzn w cywilnych ubraniach i ciężko go pobili.

● Na północy Francji uległ katastrofie samolot wojskowy „Mirage F-1”. Pilot, który usiłował wylądować w bazie lotniczej w Cambrai, poniósł śmierć.

● Prezes jednej z największych japońskich spółek cukrowniczych — Ezaki Glico z Osaki, Katsuhisa Ezaki zdołał uwolnić się z rąk porwawczy, którzy przetrzymywali go przez 65 godzin, żądając okupu w wysokości 1 mld jenów (około 4,5 miliona dolarów) w gotówce i 100 kilogramów złota. Był to największy okup, jakiego kiedykolwiek

domagali się porwawcy w Japonii.

● Zgodnie z oficjalnymi danymi, w końcu ubiegłego roku w Peru było 540 tysięcy bezrobotnych, a 3,3 mln Peruwiańczyków (na ogólną liczbę blisko 18 mln mieszkańców) nie miało stałej pracy. Wzrasta również ilość bankrutujących przedsiębiorstw, co przyczynia się do masowych zwolnień robotników.

● W Australii organizowana jest ekspedycja do odległych i trudno dostępnych rejonów wy-

z dalekopisu

spy Tasmanii w celu odnalezienia chociażby jednego żywego egzemplarza miejscowego tygrysa — zwierzęcia o pysku psa, tułowiu szakala i ognistej kangury. Zwierzę to zostało prawie całkowicie wytępione przez australijskich farmerów — hodowców owiec przed około 50 laty.

● Członkowie rządzącej w Holandii Partii Chrześcijańskich Demokratów, utworzyli komitet, którego zadaniem jest organizowanie kampanii przeciwko rozmieszczeniu nowych rakiet atomowych średniego zasięgu na terytorium tego kraju.

● Według oficjalnych danych w ubiegłym roku na drogach francuskich wydarzyło się 216.129 wypadków, w których poniosło śmierć 11.946 osób, a ponad 800 tys. zostało rannych. Obliczono, że przeciętnie w ciągu tygodnia 230 osób ponosi śmierć w rozmaitych rodzajach wypadkach drogowych.

● Australijski Roy Johns uważa, że liczba wypadków i katastrof drogowych można zmniejszyć w jego kraju kilkakrotnie, jeśli od wewnątrz do przedniej szyby samochodu przyczepi się małe, dziesięciocentymetrowej długości bułwery, na którym znajdowałby się napis: „Prowadź pojazd ostrożnie i wracaj bez szwanku”.

● 14 mln mieszkańców Meksyku, w tym 60 proc. kobiet, jest analfabetami. Z tej liczby połowa osób, to ofiary wtórnego analfabetyzmu — oświadczył dyrektor meksykańskiego instytutu kształcenia dorosłych, Fernando Rosenzweig.

● 11 żołnierzy armii rządowej Gwatemali zginęło w zasadce partyzanckiej, kiedy ich ciężarówka najechała na podłożoną minę w prowincji Suchitepequez.

świadczył wręcz, iż reszta współwrotnych partnerów przyłączyła się do niego, wycofanie się W. Brytanii z EWG. Francja pieniała w tym półroczu przewodnictwo w EWG oświadczyła natomiast, iż będą kontynuowane wysiłki w celu zawarcia porozumienia — „z Wielką Brytanią lub bez niej”. Po śródownym posiedzeniu francuskiego gabinetu rzecznik rządu powiedział także, iż „nie może być mowy o uleganiu żądaniom, które zagrażają duchowi Wspólnoty; panuje co do tego zgoda dziesięciu spośród dziesięciu krajów członkowskich”. Francja będzie dążyła do podjęcia decy-

„Raz na wozie...”

porządku „raz na wozie...” u- plynęły jeszcze trochę czasu zanim zupełnie jasna stanie się kwestia nominacji Partii Demokratycznej. Sporo czasu upłynęło także zanim dojdzie do pełnego porozumienia wśród krajów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Na konferencji przywódców krajów EWG, która odbyła się 19 i 20 bm. w Brukseli nie osiągnięto porozumienia w kwestii zwiększenia zasobów finansowych Wspólnoty, reformy polityki rolnej i ściślejszej kontroli wydatków budżetowych. A przecież szczyt EWG zapowiadał się nie najgorzej. Był precyzyjnie przygotowany na sześć dni ministrów. Mimo to we wtorek przerwano obrady bez przyjęcia uchwały, ponieważ nie udało się osiągnąć kompromisu w sprawie wysokości ulg dla Wielkiej Brytanii w jej wplat- tach do budżetu EWG. Premier Wielkiej Brytanii — Margaret Thatcher nie zwróciła uwagi na płynące wszędzie apele, aby uznać wyższość interesów EWG nad narodowymi interesami brytyjskimi. Premier Gre- cji — Andreas Papandreu o-

zł ratujących przyszłość EWG, nawet jeśli miałyby one zapas- większością głosów, a nie zgod- nie z obowiązującą dotychczas zasadą jednomyślności.

Wspólny Rynek przeżywa więc najpoważniejszy kryzys w swej historii i dziś nie sposób przewidzieć jak dalek potoczy się jego przyszłość. Niekiedy komentatorzy są zdania, iż mo- że nawet dojść do wykluczenia Wielkiej Brytanii z EWG...

Pesymistyczne prognozy dla EWG mogą się jednak, dzięki

np. ustępstwu W. Brytanii zmienić diametralnie. Nie jed- nak nie uratuje, palaczy papi- rosów. Według ogłoszonego ostat- niego raportu hiszpańskich leka- rzy i socjologów palaczy puszca- jący z dymem 20 papierosów dziennie dobowo skracają swo- je życie o 5 lat. Każdy wypalony papieros „kosztuje” go 5,5 minu- ty życia. Raport przygotowany w związku z organizowaną w Hiszpanii wielką kampanią walki z paleniem papierosów przynosi także najnowsze dane dotyczące śmiertelności wśród osób palących. Jest ona średnio o 50 procent większa niż wśród osób niepalących. Palenie papi- rosów jest w 90 proc. wypad- ków przyczyną raka płuc, w 75 proc. przyczyną się do chro- nicznych chorób płucnych i w 25 proc. jest przyczyną śmie- telnych zawałów. W 38-miljo- nowej Hiszpanii liczba palaczy przewyższa 13 milionów. Ty- toń jest w tym kraju sprawą 10 proc. zgonów. Ciekawe, na ile propagandowa akcja leka- rzy i socjologów hiszpańskich powstrzyma ten nałóg. Doświad- czenia uczą jednak, iż wszel- kie antynikotynowe akcje nie przyniosą oczekiwanych rezul- tatów. Liczba palaczy rośnie bowiem szybciej niż liczba prze- straszonych wyników badań i porzucających ten zgubny na- łóg... (Wi-G)

Rada Narodowa Krakowa zakończyła kadencję

(Dokończenie ze str. 1)

wyższego etapu demokratycznych przeobrażeń w jednej z najważ- niejszych, bo powszechnej, obej- mującej wszystkich obywateli dziedzinie naszego życia społecz- nego. Jest to więc czas refleksji nad dotychczas przebytą drogą, czas spojrzenia w przyszłość, któ- rą dziś budujemy.

„Nie mogą nowym radom, a zwłaszcza radnym, którzy po raz pierwszy w nich się znajdują, wy- starczyć przekazane im doświadc- zenia ostatnich kilku lat. Aby w pełni wyciągnąć wnioski dla swej pracy powinni przemysleć cały okres 40-lecia Polski Ludowej.

Oceniając mijającą kadencję rad narodowych Henryk Jabłoński powiedział: „Klimat politycz- ny tego okresu, konflikty i nie- pokoje oraz negatywna presja na struktury państwa i normy porządku prawnego nie mogły po- zostać bez wpływu na pracę przedstawicielskich organów wla- dzy. Ale przy wielu trudnościach, niekiedy wahanach, po czasowym osłabieniu aktywności rad wy- szły one w konsekwencji wzmoc- nione wewnętrznie, coraz lepiej rozumiejąc swą doniosłą rolę... Jednocześnie tym jaskrawiej uwi- dadniały się bariery prawne, któ- re hamowały rozwój... Z tych do-

Czteromiesięczne dziecko doznało ciężkich obrażeń

W środę o godzinie 17.50 do- szło do tragicznego w skutkach wypadku na ul. Prądnickiej. Zdarzenie jest o tyle bulwersu- jące, że poszkodowane zostało czteromiesięczne dziecko, a sprawcami nieszczęścia byli pi- jani mężczyźni jadący „fiatem 126p”.

Mały „fiat” z ul. Prądnickiej zamierzał skręcić w ul. W. Wa- siliewskiej. W pewnym momencie zjechał na chodnik i z całym im- petem uderzył w wózek, który pchała przed sobą młoda kobie- ta. Z wózka wyleciało cztero- miesięczne niemowlę, które do- znało bardzo poważnych obrażeń wewnętrznych. Matka dziecka, 24-letnia Małgorzata G., doznała obrażeń głowy.

Świadców wypadku natych- miast wezwali Pogotowie Ratun- kowe. Dziecko zostało odwiezio- ne w stanie ciężkim do Instytu- tu Pediatry w Prokocimiu, matka po opatrunku w Szpitalu im. Narutowicza wróciła do domu. Dziecko w dalszym ciągu przeby- wa w Instytucie w Prokocimiu.

Sprawy wypadku zostali za- trzymanym. W samochodzie nr re- jestracyjny KRK 8208 jechali: 48-letni Ryszard G., 39-letni Zy- gmunt W. i 27-letni Krzysztof B. W tej chwili Wydział Ruchu Drogowego prowadzi dochodzenie, który z nich kierował autem. Naczelnik Wydziału, ppłk BO- GDAN BIAŁK, poinformował nas, że wszyscy mężczyźni jada- cy w tym aucie byli pijani i zo- stali zatrzymani do dyspozycji prokuratora. (ms)

świadczeń wyciągnięto jednak wnioski konstruując nową usta- wę dającą radom szerokie upra- wnień.

Henryk Jabłoński mówił o zna- czeniu obecnej kampanii sprawo- zdawczo-wyborczej, podkreślał potrzebę aktywnego w niej uczest- nictwa ustępujących radnych, zaś szczególnie nacisk położył na potrzebę otwartości dla spraw o- bywateli. „Pragnę też wykorzy- stać tę trybunę dla wyrażenia u- znania i szacunku radnym, ko- misjom rad, członkom prezydiów i wszystkim działaczom współ- pracującym z radami miejskiego województwa krakowskiego” za ich zaangażowanie w sprawy pu- bliczne. Szczegółowe słowa podzię- kowania należą się przewodni- czącym rad — za ich rzetelne wykonywanie obowiązków w wy- jątkowo trudnych warunkach... A wszystkim obywatelom Krakowa i regionu życząc, by w nowej ka- dencji rad zrealizowane zostały wszystkie te zamierzenia, których nie udało się dokonać ich po- przednikom...”

Podziękowania radnym, pre- zydentowi i jego służbom zło- żył przedstawiciel partii, stron- nictw i PRON podkreślając, że praca w tej kadencji wy- magała szczególnej aktywności i godności radnych.

Najaktywniejszym radnym wręczono listy gratulacyjne, od- znaki regionalne i odznaczenia państwowe. Orderem Sztandaru Pracy I klasy udekorował prze- wodniczą Rady Państwa — Władysława Cabaja, Krzyżem Oficerskim otrzymali: Z. Blocho- wiak, R. Boroń, M. Chowaniec, T. Gruszka, T. Kurzawiński, A. Pilch, Krzyżem Kawalerskim: A. Kapała, P. Kłak, R. Małyś, W. Pawlikowski, E. Piotrowska, Z. Szado, Medal „Za udział w woj- nie obronnej 1939 r.” — prof. Władysław Borusiewicz.

XXXI zwyczajna sesja RN m. Krakowa zakończyła kadencję 1980—1984 r. Dziś kończy się ka- dencja rad w Polsce. (joa)

co słysząc...

Zaradne prostytutki działające w okolicach poszukiwaczy złota na Filipinach oferują swe usłu- gi wyłącznie za złoty kruszec — gram złota za godzinę przyjem- ności. Każda z „panienek” po- siada małą, przenośną wagę, na której odważane są określone dozy kruszcu.

Ogłoszenia ekspresowe

MAGNETOWID „Philips” tanio sprze- dam. Tel. 66-94-92.

SPRZEDAM Fiat 126 p. Tel. 44-00-15.

g-98845

g-98858

g-98859

g-98862

g-98863

g-98864

g-98865

g-98866

g-98867

g-98868

g-98869

g-98870

g-98871

g-98872

g-98873

g-98874

g-98875

g-98876

g-98877

g-98878

g-98879

g-98880

g-98881

g-98882

g-98883

g-98884

g-98885

g-98886

g-98887

g-98888

g-98889

g-98890

g-98891

g-98892

g-98893

g-98894

g-98895

g-98896

g-98897

g-98898

g-98899

g-98900

g-98901

g-98902

g-98903

g-98904

g-98905

g-98906

g-98907

g-98908

g-98909

g-98910

g-98911

g-98912

g-98913

g-98914

g-98915

22 BM. pod przewodnictwem prezesa Naczelnego Sądu Admi- nistracyjnego Adama Zielińskiego odbyło się pierwsze posiedze- nie Państwowej Komisji Wybor- czej. Komisja zapoznała się z przebiegiem dotychczasowych czynności przedwyborczych oraz uchwaliła plan pracy ustalający sposób realizacji jej zadań okre- ślonych w ordynacji wyborczej. Państwowa Komisja Wyborcza powołała inspekcję terenową, której zadaniem jest udzielenie pomocy wojewódzkim komisjom wyborczym, komisjom wybor- czym stopnia podstawowego i obwodowym komisjom wybor- czym w realizacji ich obowią- zków przewidzianych przez ordy- nację.



DZIŚ zakończy się w Pozna- niu giełdy krajowe „Wiosna 84”. Będzie to formalny finał cztero- dniowych pertraktacji handlow- ców i producentów; faktycznie giełdy zakończyły się już wcze- śniej. Handlowcy odchodzili „z kwitkiem” od stoisk producen- tów przemysłu odzieżowego, dziewiarskiego czy chemicznego.

PROKURATOR rejonowy w Gorlicach (woj. nowosądeckie) wniosł do sądu akt oskarżenia przeciwko Stanisławowi R., pra- cownikowi miejscowej rafinerii ropy, w grudniu ub.r. niedo- pełniając obowiązków służbo- wych, doprowadził on do wycie- ku stężonego kwasu siarkowego z cysterny kolejowej, stojącej na bocznicy. W rezultacie doszło do zanieczyszczenia wód pod- ziemnej rzeki Ropy oraz zniszcze- nia rybostanu.

Wybory w Norymberdze

18 marca br. w Norymber- dzie partnerskim miastem Kra- kowa, przeprowadzono odby- wające się co sześć lat wybo- ry komunalne. Tym razem, 350 tysięcy osób uprawnio- nych do głosowania wybiera- ło 70 członków Rady Miejs- kiej.

Oficjalne wyniki, ogłoszone z powodu skomplikowanego systemu wyborczego dopiero 20 marca wieczorem, przynio- sły na najbliższe 6 lat (do roku 1990) następujący roz- dział mandatów w Radzie Miejskiej (w kłamrach liczba miejsc dotychczas zajmowa- nych): CSU — 30 (33) (Chad- decja), SPD — 34 (34) (Socjal- demokracja), „Zieloni” — 4 (2), FDP — 1 (1) (Wolni demo- kraci), DKP — 1 (1) (Komuni- ści).

Fiasko poniosła, stająca do wyborów Narodowosocjalisty- czna Partia Niemiec (NPD).

OD NIEDZIELI

Słone porzekadło „raz na wo- zie, raz pod wozem” pasu- je dobrze do sytuacji, jaka wytworzyła się wśród preten- dentów do nominacji Partii De- mokratycznej na listopadowe wybory prezydenckie w USA. Oto „czarny koń” demokracji — senator ze stanu Colorado — Gary Hart po sukcesach w New Hampshire, Massachusetts, Rhode Island, Florydzie czy O- klahomie przegrał wyraźnie w ważnych prawyborach, które odbyły się 20 bm. w stanie Il- linois. Byli wiceprezydent Wal- ter Mondale uzyskał w tym stanie 42 proc. głosów wybo- rów przy 34 proc. G. Harta. Trzeci i ostatni z pretendentów, czarnoskóry Jesse Jackson u- zyskał 20 proc. zdobywając ma- sowe poparcie czarnoskórych wyborców licznie zamieszkują- cych ten stan. Prawyborcy w Illinois uważa się za punkt kul- minacyjny kampanii. Jej na- stępne etapy rozegrawa się w wielkich stanach — Nowy Jork (3 kwietnia) i Pensylwania (10 kwietnia). Na dziś Walter Mon- dale dysponujący znacznie lep- szymi, a przede wszystkim bo- gatszym sztabem wyborczym, mający ponadto oficjalne po- parcie organizacji związkowych czy kościelnych, może bez zby- tniej przesady oświadczać, iż ma pewność, że uzyska nominację prezydencką. Oczywiście w myśl

porzekadła „raz na wozie...” u- plynęły jeszcze trochę czasu zanim zupełnie jasna stanie się kwestia nominacji Partii De- mokratycznej.

Sporo czasu upłynęło także zanim dojdzie do pełnego porozu- mienia wśród krajów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Na konferencji przywódców krajów EWG, która odbyła się 19 i 20 bm. w Brukseli nie osiągnięto porozumienia w kwe-

stii zwiększenia zasobów finan- sowych Wspólnoty, reformy po- lityki rolnej i ściślejszej kontro- li wydatków budżetowych. A przecież szczyt EWG zapowia- dał się nie najgorzej. Był precy- zyjnie przygotowany na sześć- dzień ministrów. Mimo to we wtorek przerwano obrady bez przyjęcia uchwały, ponieważ nie udało się osiągnąć kompromisu w sprawie wysokości ulg dla Wielkiej Brytanii w jej wplat- tach do budżetu EWG. Premier Wielkiej Brytanii — Margaret Thatcher nie zwróciła uwagi na płynące wszędzie apele, aby uznać wyższość interesów EWG nad narodowymi interesami brytyjskimi. Premier Gre- cji — Andreas Papandreu o-

DO SOBOTY

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 20 marca 1984 roku zmarła w Krakowie

docent dr Helena Blum

wybitny historyk sztuki i muzeolog, wykształcona w Uniwersy- tecie im. Króla Jana Kazimierza we Lwowie i w Ecole du Louvre, odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebr- nym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia Polski Ludowej i innymi. W latach 1932—1944 była asystentem w Muzeum Lubomirskich Za- kładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, a w latach 1944—1974 kustoszem i kuratorem działów Nowoczesnego Malarstwa Pol- skiego i Gabinetu Rycin Muzeum Narodowego w Krakowie oraz wykładowcą historii sztuki Uniwersytetu im. Bolesława Bieruty we Wrocławiu i Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Była członkiem Komisji Teorii i Historii Sztuki przy krakowskim oddziale PAN oraz członkiem Międzyna- rodowego Stowarzyszenia Krytyków Sztuki (AICA).

W zmarłej środowisko naukowe, muzealnictwo polskie i świat artystyczny utraciły wybitną indywidualność, człowieka wielkiego serca i prawego charakteru.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 26 marca, o godz. 14.30 na cmentarzu Rakowickim.

DYREKCJA I PRACOWNICY MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE

S. + p.

Jan Czekaj

MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN
echo • echo • echo • echo • echo • echo • echo • echo



I komu tu wierzyć?

Było to w czasie konkursu poświęconego Tadeuszowi Kościuszce, zorganizowanego przez uczelnię noszącą jego imię — Politechnikę Krakowską. Kilka pytań ilustrowano fragmentami filmu nakręconego w Stanach Zjednoczonych. I wszystko byłoby w porządku, uczest-

prawda, że Kościuszko nie lubił się portretować, ale mimo tego istnieją wizerunki, o których źródła mówią, iż były robione z natury. Żeby więc stwierdzić z całą pewnością, iż francuska miniatura jest jedynym autentycznym portretem, trzeba by przeprowadzić długie i żmudne badania.

Najważniejsze, iż zdjęcie to ukazywać się zdaje prawdziwą, normalną twarz Naczelnika, pulchną, o mało wyraźnym rysunku nosa i podbródka, z modynymi wówczas długimi włosami. Podobnie wspomina go Niemcewicz: „Pierwszy raz go ujrzałem, gdy przyszedł do Korpusu odwiedzić dawnych towarzyszy broni. (...) Oczy miał duże, smętne, twarz bladą, postać dość przyjemną”. Zdaniem W. Kwileckiej-Fischerowej, żaden z portretów nie oddaje prawdy jego twarzy o rysach drobnych, a nawet subtelnych — przy całej ich nieregularności i nosie Ratomskich — z których wywodziła się matka Kościuszki.

A dlaczego tamte portrety odbiegają od prawdziwego wizerunku? Czy prawdą jest, że książę Czartoryski kazał malować Kościuszkę zblizonego wyglądem do ludu, który miał porwać do walki? Zapytany o to profesor UJ — Wojciech M. Bartel uważa, iż jest to bardzo mało prawdopodobne. Związki Kościuszki z ks. Adamem K. Czartoryskim są oczywiste, jednak nie należy sądzić, aby książę podejmował aż takie kroki w celu zwiększenia popularności Kościuszki. Przecież był on już wielkim autorytetem przed 1794 rokiem.

Jeśli tak, to na istnienie tak dużej ilości różnych wizerunków można znaleźć tylko jedno wytłumaczenie: właśnie popularność. Nawet dla swych współczesnych Kościuszko był już postacią mitologiczną, malując wyposażoną go w cechy, jakie tego typu postać powinna w odczuciu społecznym posiadać.

Mimo bogatej literatury dotyczącej Kościuszki, są jeszcze w jego życiu momenty do końca nie wyjaśnione, jak chociażby mianowanie profesorem krakowskiego Uniwersytetu. Były to lata siedemdziesiąte osiemnastego wieku, kiedy Kołłątaj reformował Akademię. Myślano wówczas o wprowadzeniu przedmiotu, którego brak Kołłątaj stwierdził w swym raporcie: „mechaniki, architektury militarnej i cywilnej”. Nie pado nazwisko, jednak wiadomo, że Kościuszko był już uznanym autorytetem w tej dziedzinie, miał rozliczne kontakty, był w Krakowie w 1775 roku i nawet na temat tej nominacji w mieście ponoć plotkowano.

Ale to tylko domysły, które mniej uargumentowane niż dotychczas jego podobizny.

MARIAN NOWY

23 marca Światowy Dzień Meteorologii

Od barometru do zdjęć z kosmosu

Wszystko, co dzieje się w ziemskiej atmosferze przestało już być tajemnicą. Obrazy warstwowych układów chmur wokół całego naszego globu przekazują w dzień i w nocy (dzięki zdjęciom dokonywanym w podczerwieni) kamery filmowe i telewizyjne zainstalowane na satelitach meteorologicznych. Dostarczają one również danych o kierunkach wiatrów, promieniowaniu cieplnym naszej planety, ciśnieniu barycznym na różnych wysokościach, kształtowaniu się niżów, wyżów, powstawaniu cyklonów i tajfunów. Informacje te rejestrowane są w licznych stacjach odbioru (także w Krakowie), a następnie przetwarzane w centrach komputerowych w mapy pogody niezbędne do sporządzania krótko i długoterminowych prognoz. Tak jest dzisiaj, chociaż z okazji przypadającego właśnie 23 marca Światowego Dnia Meteorologii — warto przypomnieć o drodze do tych naukowych i technicznych osiągnięć.

Daty rozpoczęcia badań meteorologicznych i prognozowania pogody nie sposób jest ściśle określić. Siegają one tysiącleci i prowadzone były jeszcze przez chińskich i egipskich astronomów. W Europie natomiast pierwsze kronikarskie zapisy mówią o tego typu obserwacjach podjętych w Oksfordzie w latach 1337—44. W Polsce pionierem badań meteorologicznych był Marcin Biem w początkach XVI w. Były to w tym czasie obserwacje nieinstrumentalne oparte na spostrzeżeniach wzrokowych. Dopiero od wynalazku termometru i barometru (tj. 1654 r.) dziedzina ta zaczęła się rozwijać, jako dyscyplina naukowa; w Krakowie od końca XVIII w. przy Obserwatorium Astronomicznym.

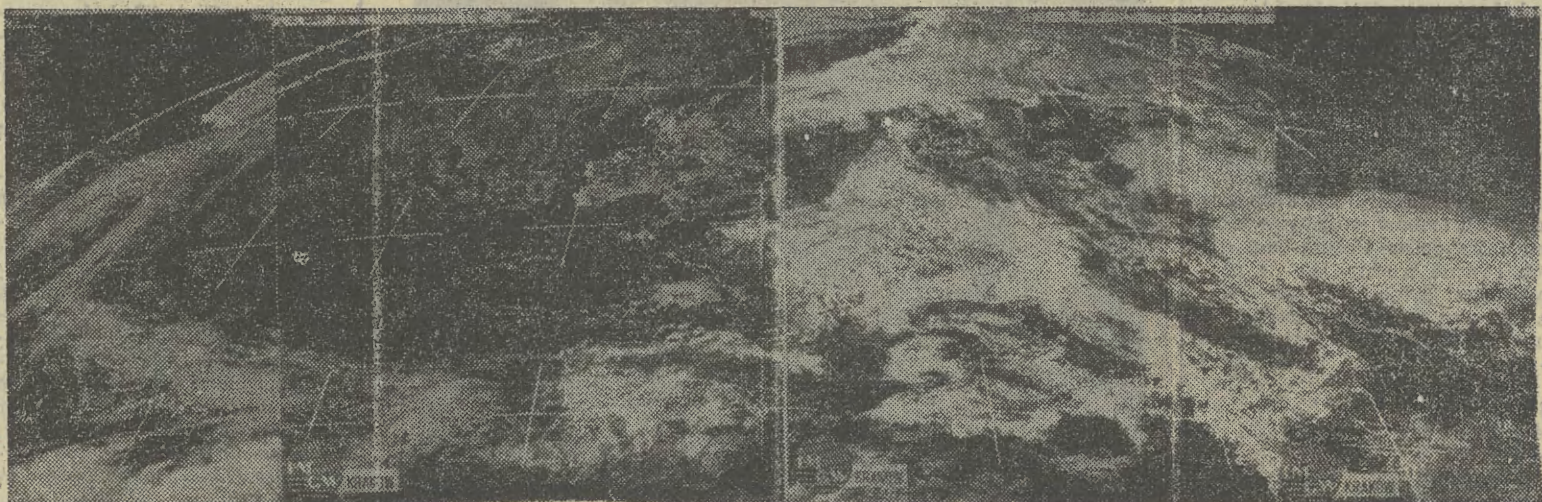
Krakowskie Biuro Prognoz powstało natomiast formalnie w 1948 r. z inicjatywy doc. dr Władysława Milaty pedagoga UJ, wychowawcy pierwszego powojennego rocznika klimatologów i meteorologów. Jego najbliższym współpracownikiem i fachowcem w tej dziedzinie (dzięki praktyce zdobytej w służbie meteorologicznej Polskich Sił Powietrznych w Anglii w okresie II wojny światowej) był Eugeniusz Ozaist — później długoletni kierownik Okręgowego Biura Prognoz.

Początkowo materiały dla prognoz meteorologicznych były

wodziowej w południowych rejonach kraju. Krakowskie Biuro Prognoz (również jako pierwsze w Polsce) zaczęło wykorzystywać zdjęcia oraz informacje dostarczane przez satelity meteorologiczne, a ostatnio stało się pionierem naukowej metody prognoz stężeń w atmosferze dwutlenku siarki.

Biuro Prognoz Regionalnych działające w Krakowie przy Oddziale Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej już od 36 lat sporządza dziś rocznie ok. 20 tys. prognoz lotniczych oraz 6500 na potrzeby różnych instytucji i przedsiębiorstw. Owi użytkownicy, to m. in. kolej państwowe, górnictwo, energetyka, Okręgowa Dyrekcja Dróg Publicznych, Żegluga Krakowska i wreszcie my, jako prasa, informująca codziennie naszych Czytelników o sytuacji meteorologicznej i związanych z nią dolegliwościach, które w krakowskim mikroklimacie odczuwamy częściej i dotkliwiej, niż mieszkańcy z innych rejonów Polski.

ADAM ŻARNOWSKI



Dziewuczyna, „campari”...

W sali Broniewskiego wystawiają Gillette, Remy Martin, Agfa Gevaert. Mar'a Skłodowska-Curie stała się mimowolną patronką Yves Saint Laurenta, Max Factora, Niny Ricci, Christiana Diora i Campari, a Leon Kruczkowski Yardleya, Coty'ego oraz Lanvin. Natomiast w sali Dzierżyńskiego rozmieściły swe stoiska Astor, Milford Tee i Henkel.

Taki zestaw słynnych firm może zaimponować nie tylko snobom.

Na cztery dni w progi warszawskiego Pałacu Kultury i Nauki wstąpił światowy biznes. Ogółem na Międzynarodową Wystawę Artykułów Konsumpcyjnych, zorganizowaną już po raz XXXIII przez Przedsiębiorstwo Reklamy i Wydawnictw Handlu Zagranicznego AGPOL, zjechali przedstawiciele 53 producentów z 10 krajów: 17 z Francji, 11 z RFN, 10 z Wlk. Brytanii, 8 z Holandii oraz po 1 z Belgii, Finlandii, Szwecji, Włoch i Hong Kongu. W gronie

tych znalazły się też dwa przedsiębiorstwa polonijne: Catzy of Poland i Inter-Franchises. W podświetlonych gablotach pysznią się kolorowe atrakcyjne towary. Od kosmetyków po najnowsze sprzęty wideo. Są perfumy „Alain Delon”, są akcesoria do pielęgnacji niemowląt, płynny do kąpieli w wielkich pojemnikach, w kształcie łabędzi, witaminy Buerleithin („For health and strengith”), guma do żucia „Donald”, kiełbaski pakowane każda oddzielnie w barwną folię aluminiową, mini-telefony z klawiaturą w słuchawce. Zauważyłem także kopyta do butów, malowane lakierem typu „metallic” oraz efektowne futrzaki na sedesy. Jechałem do Warszawy po odpowiedź na dwa podstawowe py-

tania: czego, u licha, wytwórcy tak ekskluzywnych przedmiotów szukają w kraju o pustej niczym barce po imieninach kasie dewizowej? Oraz: co skłania AGPOL do organizowania podobnych imprez? Czyżby sadystyczna uciecha z drażnienia zmysłów rodaków, zarabiających, gdy nawet przeliczyć po oficjalnym kursie, 100—200 dolarów miesięcznie.

Pierwsze zaskoczenie naszało już przy wejściu do Pałacu — reklam mało i to, celowo chyba, niezbyt rzucających się w oczy, wystawa jakby nieco zakomunikowana i... dostępna wyłącznie dla posiadaczy specjalnych zaproszeń. Cóż za rozczarowanie dla łowców folderów! Przedstawicielka organizatorów wystawy wyjaśnia, że impreza ma charakter zamknięty gdyż tu-

taj się pracuje, negocjuje, zawiera transakcje i handlowcom trzeba zapewnić spokój. Współczesny biznes nie lubi jarmarcznej atmosfery. Dowiaduję się ponadto, iż AGPOL zajmuje się promocją eksportu i importu m. in. właśnie poprzez działalność wystawienniczą. Sprzedaż usług reklamowych jest bardzo opłacalną dziedziną handlu zagranicznego. Firmy, które zechciały zaprezentować się w Pałacu, musiały za to sponsorować. Na wystawie skarb państwa sporo zatem zarabia. Wystawy artykułów konsumpcyjnych chlubią się wieloletnią tradycją, odbywały się nawet w stanie wojennym. Tegoroczna jest z dotychczasowych największa. Na podobnych imprezach ważny jest nie tyle kontrakt co kontakt. Szansę wyjazdu za granicę

i zapoznania się ze światowymi konsumpcyjnymi nowinkami mają jednostki. Wystawy zbliżają nam międzynarodową ofertę. Zjawiają się tutaj liczno przedstawiciele krajowego przemysłu, spółdzielczości, handlu (zaproszono ok. 2 tys. osób). Kupię, nie kupię — przynajmniej zobaczę, a przy okazji być może czymś zainspiruję, może coś podrażni ich ambicję, podsunie ciekawy pomysł? Oczywiście głównymi kontrahentami są Pewex i Baltona. Prowadzą sklepy dla dolarowej elity? Tak, ale za zarobione przez nie dewizy kupujemy herbatę, smalec i mięso dostępne w powszechnej sieci handlu. Moi rozmówcy z firm, uczestniczący w Wystawie wrzucali wiele kurtuazji. Dlaczego przyje-

żdżają do Polski? Bo lubią tu przyjeżdżać.

Pytałem również o perspektywy handlu wymiennego, towar za towar, jest to bowiem jedyna chyba dziś szansa na to, by zagraniczne produkty pojawiły się na półkach zwykłych sklepów.

Erik Lybaert z belgijskiego Brown and Williamson mówi, że przyjeżdża na wystawę głównie dla podtrzymania tradycji. Handeł wymienny tak, ale interesują ich przede wszystkim surowce. Musieliby mieć jednak całkowitą pewność solidności dostaw. Jeżeli w piątek, to nie w sobotę. No, i jest jeszcze kwestia jakości...

Papierosy „rothmans” są obecnie na polskim rynku od lat. Ich producenci chętnie zgodzą się na wymianę. „Dunhills” za... gar-

(Dokończenie na str. 4)

Import eksport - gwiazd parada

— Chcąc mówić o „Pagarcie” w 1983 roku, trzeba przede wszystkim powiedzieć o muzyce poważnej, a dopiero później o sztuce estradowej. Miniony rok był w pewnym sensie „rokiem krakowskim”, gdyż wielu artystów związanych z tym miastem gościło na granicy, wspomnę tylko o wielkim tournee Orkiestry i Chóru Filharmonii Krakowskiej do Jugosławii, Francji, Austrii i Włoch, licznych wyjazdach artystycznych Haliny Czerny-Stefańskiej, Teatru „Cricot-2” Tadeusza Kantora, jak również Starego Teatru. Poza artystami krakowskimi m. in. Orkiestra Filharmonii Narodowej gościła na tournee w Stanach Zjednoczonych, na wyjazdach promocyjnych do RFN wyjechała Orkiestra Kameralna Wojciecha Rajskiego — to oczywiście tylko niektórzy artyści, jacy w minionym roku reprezentowali polską sztukę za granicą. Był to rok powrotu do wielkości eksportu sprzed kryzysu lat 80—81.

— A jak wyglądał import?

— „Pagart” współorganizował wielkie festiwale, m. in. „Warszawska Jesień”, sprowadził na gościnne występy Orkiestrę Filharmonii Leningradzkiej, zespół baletowy „Miniatury Choreograficzne” z Leningradu i wielu innych wybitnych artystów radzieckich. Gościł u nas światowej sławy pianistę, m. in. Ivan Klansky z Czechosłowacji, Dang Thai Son z Wietnamu, Garrick Ohlsson z USA, znakomite zespoły baletowe, m. in. Balet Opery w Lyonie (Francja), wspaniałą śpiewaczką amerykańską Jessye Norman — podobno najlepszą sopran świata. To tylko część naszych zesłanych gości.

— Muzyka rozrywkowa, a w szczególności rockowa jest u nas szalenie popularna wśród młod-

szych odbiorców. Jak wyglądał eksport i import w tej dziedzinie?

— Słabiej aniżeli w muzyce poważnej, ale też nieźle. Odbiło się ok. 150 wyjazdów naszych artystów do krajów socjalistycznych, które w niektórych przypadkach zaowocowały nagraniem płyt, czy też programów TV dla tamtejszych wytwórni i stacji telewizyjnych. Maryla Rodowicz występowała kilkakrotnie w TV radzieckiej. Gościł u nas wytwórni „Melodia”, Hanna Banaszak otrzymała propozycję nagrania płyty z angielskim zespołem „Shakatak”. Urszula nagrała płytę w Holandii dla firmy „Utopia Music”. Ponadto wielokrotnie gościły w klubach RFN zespoły „Maanam” i „Perfect”, Marek i Wacek wystąpili m. in. w koncercie galowym Festiwalu

„San Remo '83”. Gayga i „Pro Rock” gościli w Wietnamie.

Z importem również nie było najgorzej. Przeboje minionego roku to z pewnością przyjazdy Dalidy, Klausza Schulze, orkiestry Glenna Millera jak również Heleny Vondrackowej, Bo Diddleya, zespołów Misty in Roots, Classix Nouveaux, Tangerine Dream, rewii „Friedrichstadt Palast” i oczywiście występ Milesa Davisa na Festiwalu „Jazz Jamboree '83”.

— Bardzo mało gościliśmy zespołów rockowych z krajów socjalistycznych i poza Dalidą nie było u nas żadnego wykonawcy z krajów kultury romańskiej, np. Francja, Włochy, Hiszpania. Co było tego powodem?

— Przede wszystkim zbyt mała popularność wykonawców z tych państw na naszym rynku muzycznym. Środki masowego przekazu „omijały” w przeszłości muzykę tych krajów, jest ona w nikłym stopniu prezentowana, dominują wykonawcy z kręgu anglosaskiego. I to chyba było głównym powodem. Wydaje mi się, że nasi „specjaliści od hitów” idą trochę na łatwiznę. Zamiast posługiwać się tabelkami i gotowymi zestawieniami z zachodnich pism, powinni szukać zespołów i wykonawców również w innych krajach, przedstawiać obiektywnie to, co modne na całym świecie. Powinno być zachowana w tym wszystkim równowaga — tak jak i w literaturze. Bo na przykład nie ma w tej chwili żadnych szans, żeby wiedzieć z radia i telewizji co jest modne w Japonii, czy Hiszpanii.

— Czy uda nam się powrócić do świetności z lat 60-ych, kiedy to gościliśmy The Rolling Stones, Smokie, The Animals i wielu innych wykonawców z czołówki światowej?

— Owszem, w latach 60-ych gościliśmy wielu znakomitych wykonawców, ale było to jedno lub dwa znane nazwiska. A przecież w minionym roku było tych nazwisk więcej, choć nie

wszystkie aktualnie u szczytu powodzenia. I wydaje mi się, że 1983 rok był jeżeli nie lepszy, to przynajmniej godny tradycji lat 60-ych.

— Ale i pan redaktorze wymieniał zespoły anglosaskie, tu będziemy chcieli rozszerzyć geografii importu.

— Kończąc to nasze krótkie podsumowanie muzycznego 1983 roku, jeszcze jedno pytanie. Co by Pan wymienił jako największe osiągnięcie „Pagartu” w minionym roku?

— Zorganizowanie wspólnie z Polskim Stowarzyszeniem Jazzowym przyjazdu Milesa Davisa, uzyskanie wysokiego poziomu Festiwalu „Jazz Jamboree” i udział w organizacji wznowionych po dwuletniej przerwie Międzynarodowych Spotkań Teatralnych, Festiwalu „Warszawska Jesień”, oraz przyjazd Jessye Norman.

— Jakie są plany „Pagartu” na bieżący rok?

— Oprócz bogatych planów importowych z dziedziny muzyki poważnej i folkloru, gdzie m. in. gościć będą w Polsce Teatr „Bowzoi” i „Komische Oper”, oraz orkiestry narodowe stolic krajów socjalistycznych, prowadzone są rozmowy w sprawie przyjazdu do Polski Eltona Johna, Gilberta Beaud, czy też zespołów Bucks Fizz, Saxon, Iron Maiden. Nie będę jednak ujawniał wszystkich naszych planów, żeby Czytelnicy nie mieli pretensji w razie ich niezrealizowania.

— Jak jest Pana największe pragnienie na bieżący rok?

— Chciałbym, żeby dewizą „Pagartu” stało się ofiarowanie polskiemu odbiorcy muzyki informacja całościowa, aby przynajmniej w ciągu kilku lat mógł on otrzymać w miarę obiektywny obraz tego, co najlepsze na świecie.

Z dyrektorem PAA „Pagart” — Włodzimierzem Sandeckim, rozmawiał:

MARIUSZ LACHOWICZ

Dziewczyna „campari”

(Dokończenie ze str. 3)

nityury i drewniane palety (paletami interesowały się także Agfa Gevaert i Gillette). Próbuja nawiązać kontakty i reklamować się przez patronowanie sportowi samochodowemu. W lipcu będą sponsorami dwóch załóg polskiej i węgierskiej, startujących w rajdzie na Dolnym Śląsku.

Max Factor nie liczy na większe interesy z Polską. Ostatnio Peweks zamówił 4 tys. sztuk spirali do rzęs. Ha, ha! Firma handluje z naszym krajem już od ćwierć wieku. Mój rozmówca gości tutaj już po raz piąty, ale polskie zasady biznesu, jak mówi, wciąż stanowią dlań tajemnicę. Mimo to wystawy AGPOLU uważa za najlepsze w krajach socjalistycznych i są to, jego zdaniem, jedyne targi w tej części Europy, na które warto przyjechać.

Nie jestem pewny, czy te kłopoty nie wynikają z części z pochodzenia Polakiem.

Producenci kosmetyków jak jeden mąż narzekają na polskie przepisy, dotyczące higieny, a datujące się ponoć jeszcze z lat trzydziestych. Wyroby, które robią w świecie furorę i są kupowane bez zastanowienia tutaj nie mogą przebić się przez kordon długich badań.

Narzekają, ale podkreślają, że przepisy, jako naszą sprawę wewnętrzną, szanują.

Nie ma tych kłopotów wytwórcy słynnych alkoholowych napojów „campari”. Dowiaduję się, że do 1980 trunki te powstawały na bazie polskiego spirytusu. Handel ustał ponieważ, jak tłumaczono, spirytusu zabrakło...

Przedstawiciel Campari przeświadczył trudności jednak się nie zraża i częściej gości dyżurnymi doliczającymi:

— Wie pan, o czym marzymy? O wejściu na rynek chiński. Gdyby każdy Chińczyk kupił przynajmniej jedną naszą 50 g reklamówkę zrobilibyśmy kokosy.

Na pożegnanie dostaje bączek nie wydany zestaw przepisów na koktajle (wzór 1/3 „campari”, 1/3 dżinu, 1/3 czerwonego wermutu, bodaj plasterki pomarańczy...) i jeszcze jedną anegdotę.

W samolocie LOT-u (gdybym był Szwajcarem byłaby to zapewne maszyna „Swissair”) kapitan, nie wiedząc, że jego słowa docierają przez głośniki do pomieszczeń pasażerów, mówi do II pilota:

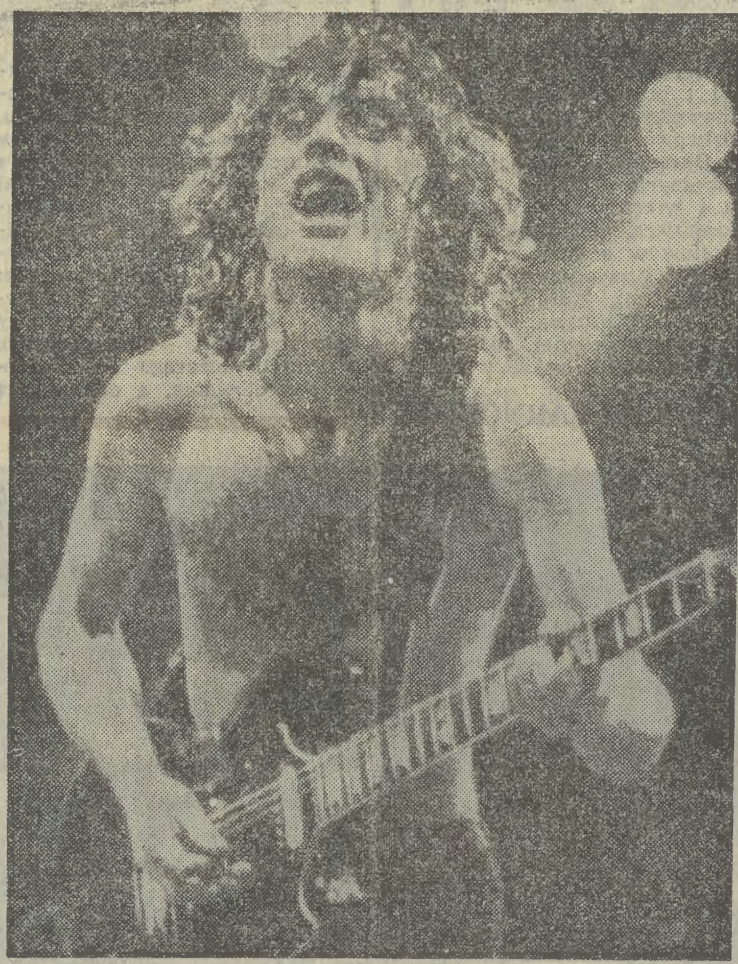
— Wiesz czego mi tutaj tylko brakuje? Dziewczyny i butelki „campari”.

Słyszysz stewardesa i spieszysz do kabiny uprzedzić dowódcę, że słuchają go wszyscy podróżni. Na to odzywa się jeden z pasażerów:

— Halo, proszę pani, zapomniała pani o „campari”!

Gdy opuszczam wystawę, mam wrażenie, że zrozumiałem cel przyjazdu konsumpcyjnych potentatów do PKiN. Do kłopotów i ciężkich czasów są przyzwyczajeni i handel z Polską jest dla nich równie trudny jak z najbogatszymi krajami świata. Różne są tylko źródła problemów — tam: ogromna konkurencja, tu — brak pieniędzy. Ale gruszek w popiele zasypiać nie wolno. Biznes jest biznesem. Każdy, nawet niewielki rynek zbytu — cenny.

ADAM RYMONT



Najpierw usprawiedliwienie, będące zarazem uzasadnieniem tematu, który chcę poruszyć, to jest przegląd filmów francuskich, który w dwóch kinach: „Kijów” i „Uciecha” (wersja oryginalna), biegł przez pierwsze dni marca. Otóż nie piszę o kinie, i nie mam zamiaru pchać się na podwórko M. Malatyńskiej i W. Cybulskiego (jak mniemam ku zdowoleniu dyr. Celejewskiego przemilego skąd inąd, który nie lubi krytykantów), interesuje mnie bowiem głównie film o wymiarze uniwersalnym dla kultury, w rodzaju niezapomnianego amerykańskiego „Incidentu”, będącego wiwiseksją strachu, czy równie niezapomnianego radzieckiego „Monologu” ukazującego nicość moralną konformizmu i tę zawsze istniejącą szansę człowieka, na poszukiwanie własnej twarzy, niezależnie od wieku, czasu i przestrzeni.

Jeśli jednak wkroczyłem na obce podwórko to dlatego, że przegląd ten miał nieco walorów natury pozafilmowej, i choć dla części widzów był rozczarowaniem, to dla części nader interesującym doświadczeniem.

Najpierw o rozczarowaniu. Idąc na film francuski człowiek spodziewa się spotkania z Luksem de Funes, z Jeanem Paul Belmondem, z Allanem Delonem, w ogóle z całą plejadą gwiazd kina sensacji, rozrywki i miłości. Do tego przyzwyczaili nas dystrybutorzy od lat. A że życie ostatnio nas nie rozpieszcza, nie dziwnego, że krakowianie i warszawiacy

lietny — byli właściwie wstrząsającą.

Wstrząsająca też była „Czysta”, niewątpliwie najlepszy film przeglądu, będący po części rozczarowaniem z przeszłości kolonializmu, a po części — moim zdaniem — wielką metaforą nicości współczesnego świata. Relatywizm moralny tego filmu — napisała Malatyńska w „Życiu Literackim” — jest niemal paraliżujący. Ejże, to przecież drwina. Zresztą wszystko było w tym filmie: napięcie, strach, kryminalna fabuła, kryzys, humor, miłość, seks, nienawiść, zazdrość, nędza, poniżenie, głupota i genialne aktorstwo grają-

Ćwiczenia pod równoważnią

Słodka, gorzka Francja

ruszyli ochoczo po karnety, by się odprężyć. Raczej się jednak, sprężyli.

Przegląd bowiem nie był konsekwencją naszych zakupów we Francji, idących utartym torem kina komercyjnego, lecz skutkiem między państwowych umów o współpracy kulturalnej, i tak jak my pokazywaliśmy w Centrum Pompidou te zjawiska naszej kultury, które uznaliśmy za stosowne, tak i Francuzi układali ten zestaw dla publiczności Krakowa i Warszawy. Czy przypadkiem jej nie przecenił? Czy prezentując produkcję bardziej ambitną, kino społeczne, nie rozczarowali nieco? To inna sprawa. Sądzę jednak, że główny cel został spełniony: zobaczyliśmy inną twarz kina francuskiego i inne — niż zwykło się u nas sądzić — oblicze Francji dnia powszedniego.

A to oblicze dowodzi, że są osiedla we współczesnej Francji, przy których Nowy Prokocim jest oazą piękna; że są stosunki pracy, w ramach których los dziecka czy młodego pokolenia u nas wydaje się daleko sprawiedliwszy; że są podziały społeczne na równych i równiejszych, o których się nam nie śni. Propaganda? A dlaczegożby to Francuzi mieli uprawiać u nas taką propagandę? Nie, to rzeczywistość „słodkiej Francji”, którą zwykliśmy idealizować; rzeczywistość, którą ambitni twórcy francuscy, chcieli odkryć. I należy im się za to uznanie, tak jak naszym, gdy ruszają nie tylko tropem sukcesów.

Pod tym względem niewątpliwie najostrzejszym obrazem był „Los Julietty”, podejmujący dość uniwersalny wątek dramatu kobiety związanej małżeństwem z alkoholikiem. Ale obraz stosunków społecznych jaki pokazano (film zaczyna się w 1962 roku i kończy współcześnie), ta ferma, ta beztroska człowieka wobec prawa, ta samotność w małej stacyjce i wielkim wętle koleją, ten los rodzinny Ju-

cego rolę szefa policji w małym afrykańskim miasteczku, rozprawy odcinające się z demoralizowanym otoczeniem, samego też mocno dwuznacznego — Philippe Noire’a. Na dobrą sprawę widz stawał po tym filmie bezradny. Jak go interpretować? A może jako obraz przeszłości i przyszłości naszego świata. Wszak film zaczyna się i kończy „w kucy”.

O pozostałych filmach, króciutko: Z cyklu „zabili go i uciekli” był tylko jeden film F. Truffaut, z podstarzałym J. Trintignatem „Abd o niedzieli”. Reszta, łącznie z „Kryminalną”, „Gwiazdą” miała dość jednorodny ton nostalgii i zagubienia się człowieka, niemożności znalezienia swego miejsca na ziemi. Taka była wymowa losu operowej gwiazdy i jej cichego wielbiciela („Gwiazda”), także opalonej maniacko zamysłem zmiany stanu cywilnego dziewczyny („Piękne małżeństwo”), także los dziecka i jego rodziców („Mały Józio”), także chorej kobiety („Jak to powiedzieć”) i taki wreszcie podstarzały „Kelnier” (Ives Montand) tuż przed przegraną obłubienią („Nowożeńiec”). Czyżby zmierzach pewnej cywilizacji?

W sumie stereotyp został nieco odklamanym. Zobaczyliśmy kawałek kina francuskiego i Francji. Już to wystarcza, by autorom przeglądu podziękować, a czasu spędzonego w kinie, nie żałować.

STEFAN CIEPLY

PS: A jeśli już dorwałem się do kina, to jedna refleksja. Doceniam cykliczność, pochwalam ideę karnetów, poszedłbym na „Konfrontacje”, ale jak większość tzw. ludzi pracy, miewam obowiązek, 9 dni, 14 dni pod rząd — to wymaga i odporności i dość luksusowego trybu życia. Gdyby się dano co drugi dzień, np. w dni parzyste i nieparzyste, może nie całosć — wiem, że to pomysł z CPN-u, ale nie jestem w tym życzeniu odosobniony.

Godzin 4 Detektyw A Lokatorki

im wolno, że pieniądze wszystko dzieła. Podziwialiśmy ich organizację. Mieszkały w dwupokojowym lokalu należącym do pracownika Huty im. Lenina, który pod Proszowicami ma 9 ha ziemi. Oczywiście uprawia ją i mieszka stale właśnie tam. Nie przeszkadza mu to jednak w poszukiwaniu mieszkania w Hucie.

chodzą z ościennych województw. Przyjeżdżali do Krakowa przed dwoma laty. Spotkały się, stwierdziły, że można dobrze żyć bez zbytniego wysiłku. Zakreśliły się koło akademików. Dogadaly z jednym ze studentów arabskich. Od tej chwili on był naganiancem. Dostawał za to swoją dolę. Na brak pracy nie narzekały. Zawsze trafił się klient. A one gotowe były na wszystko. Jeśli trzeba było przyjąć kilku panów naraz, też godziły się na to i co więcej, z pełnym zaangażowaniem wypełniały te nadmierne zobowiązania.

Wszystko to już wiedzieliśmy, nadal jednak nie mieliśmy sprawy rozbój. Jak często bywa pomógł przypadek. W jednej z knajp doszło do bijatyki między pijącymi mężczyznami. Interweniowała milicja. Trzech z uczestników bójk było tak pijanych, że nie mogli utrzymać się na nogach. Przy jednym z nich znaleziono zdjęcia naszych zna-

jomych panienek z płonącymi dolarami. Były też inne zdjęcia. Na jednym z nich znajdował się poszkodowany Arab. Jak się okazało, rozbójca dokonał mieszkaniec hotelu robotniczego. Zrabowane rzeczy sprzedał i przepił, zdjęć mu było szkoda, bo przedstawiały panienki w sytuacjach, jakie trudno sobie nawet wyobrazić.

Rozbójnik dostał 4 lata więzienia, student arabski na szczęście nie miał przedłużonej wizy, więc postaraliśmy się, aby nie uzyskał jej prolongaty. Niestety, nie bardzo mogliśmy się dostać do panienek. Ustawodawstwo nasze nie zakazuje pasywnego życia kobietom, więc do pracy nie mogliśmy je nakłonić. Zostały tylko ujęte w rejestrze, wystąpiliśmy także do spółdzielni mieszkaniowej o pozabawienie mieszkania hutnika spod Proszowic.

JAN MAC

Nad ranem radiowóz patrolowy przywiozł do komendy Araba. Był goły, a twarz miał taką jakby przejechał po niej czołg. Nie miał dokumentów, nie mówił po polsku. Lekarz na pogotowiu pooglądał go, przemysł obrażenia i stwierdził, że nie poważnego nie widzi. Sledziła u nas do rana. Znalazłem tłumacza. O to w Krakowie nie jest trudno. Arab miał 56 lat. Przyjechał na urlop do Polski. Mieszkał w „Cracovii”, ale od kilku dni przebywał w pewnym mieszkaniu, gdzie wraz z trzema swoimi krajanami byli gośćmi dwóch polskich dziewczyn. Pechowej dla siebie noy wyszedł na chwilę przewietrzyć się. Nie więcej nie pamięta. Kiedy się ocknął, leżał w śmietniku, całkiem goły. Nie bardzo wiedział gdzie ma iść. Zauważył nadjeżdżające auto. Wyskoczył, machał rękami. Był to nasz radiowóz.

Zaczęła się żmudna praca, opowiadał ciekawe rzeczy. Oto już

tam, w rodzinnym kraju wiedział, że w Krakowie można się zabawić. Nawet nie jest to takie drogie. Wracający z Polski rodacy dali mu telefon do krajana studiującego w naszym mieście. Ten chłopak miał szerokie kontakty, mógł wszystko załatwić. Przy tym najważniejszą jego zaletą było to, że znał język polski. Tuści, starzy Arabowie wracający do swojego kraju pokazywali zdjęcia wszystkim znajomym. Najbardziej podobano się zdjęcie przedstawiające Arabów podpalających dolarowe banknoty, u mieszczonych w najbardziej intymnych częściach ciała dziewczyn.

Po kilku dniach wiedzieliśmy już gdzie mieszka. Mielismy dwie panienki, mieliśmy arabskiego studenta. Nigdzie jednak nie znaleźliśmy ani jednej części garderoby, ani jednej rzeczy pobitego.

Panienki rzeczywiście były aroganckie. Myślały, że wszystko

Ze stron bliskich i dalekich ■ Ze stron bliskich i dalekich

Hongkong

Jak kupić Hongkongijczyka?

Pomysłowość i inicjatywa ma w tej małej, acz bogatej enklawie wolnego rynku właściwie nieograniczone możliwości. Większość Hongkongijczyków wyrobiła sobie na podstawie własnego doświadczenia poczucie realizmu i rzadką umiejętność stawiania czoła trudnościom. Produkuje się tu wszystko, co może zainteresować nabywcę; także to, co wydaje się na pozór niemożliwe: zegarki kwarcowe dla Szwajcarii i kapelusze kowbojskie dla Ameryki.

Przewijająca się przez Hongkong w ciągu roku 3-milionowa rzesza turystów z całego świata znajduje tu wciąż coś atrakcyjnego, wciąż jeszcze kosztującego taniej niż w innych krajach — jedwab, tkaniny, peruki, kamery filmowe, komputery, a zostawia w zamian 1,5 mld dolarów. Przepływ towarów z i do Hongkongu nie podlega żadnym ograniczeniom i z wyjątkiem alkoholu, ropy naftowej, broni i narkotyków można tam przywieźć wszystko w dowolnych ilościach i bez opłat celnych. Również dopływ

kapitałów nie podlega żadnej kontroli. Nikomu więc nie przychodzi do głowy, by gościa, który przyjeżdża lub wyjeżdża z walizką pełną banknotów, pytać o pochodzenie pieniędzy.

Ten liberalizm sprawił, że Hongkong stał się piątą — po Nowym Jorku, Londynie, Tokio, Singapurze — stolicą finansową naszego globu. Los ośrodka odgrywającego szczególną rolę w światowej gospodarce i handlu międzynarodowym jest już przypieczętowany, bowiem po 1997 r. obszar ten — o powierzchni 1000

km kw. — przestanie być królewską kolonią brytyjską, lecz będzie — chociaż nie wiadomo jeszcze na jakich warunkach — częścią Chińskiej Republiki Ludowej.

Dla Pekinu fakt ten — obok waloru prestiżowego — ma ważne znaczenie gospodarcze. Chiny są tu obecne od dawna i dla zachowania czerpanych dotychczas korzyści uczynia prawdopodobnie wiele, aby utrzymać finansową i gospodarczą rangę Hongkongu również w przyszłości. Obecnie ChRL utrzymuje w Hongkongu 14 wielkich banków i instytucji finansowych z 193 filiami. Niemal wszystkie transakcje zawierane między firmami chińskimi a zagranicznymi odbywają się za pośrednictwem Hongkongu; poza tym ChRL ma tu towarzystwa ubezpieczeniowe, sieć domów handlowych, fabryki, grunty.

Hongkongijscy bogacze, bogatsi jak się uważa niż bogacze na całym świecie, nie są jednak pełni swej przyszłości. Stąd pertraktacje chińsko-brytyjskie, znajdujące się w ostatniej fazie, budzą w nich niepokój o własny los. Zostać i czekać czy też emigrować i dokąd? Wyczuwają ten niepokój rządy wielu państw — spieszą z bogatą ofertą, zachęcając Hongkongijczyków do osiedlania się na swym terytorium — oczywiście za cenę przejmowania ich kapitałów. Zjawili się już delegacje z Barbadosu, Dominikany, Jamajki, Nigerii, Mauritiusa, Seszeli, Kostaryki.

Najatrakcyjniejsze wydają się być oferty Tajwanu, który pragnie przyjąć na swe terytorium wszystkich obywateli Hongkongu — chce utworzyć specjalny fundusz powierniczy dla kapitałów z tego obszaru, centrum bankowe łącznie ze strefą bezcłową, co miałyby przyciągnąć zarówno technologię, jak i kapitał.

Także Kanada interesuje się emigrantami z Hongkongu. Wydano nawet broszurę „Twój paszport do Kanady”, przeznaczoną dla potencjalnych amatorów, a specjalne ekipy wyjaśniają na miejscu zasady inwestowania i przepisy emigracyjne swego kraju.

Obywatelstwo brytyjskie Hongkongijczyk może uzyskać jedynie wówczas, gdy jego dziadkowie lub rodzice urodzili się na Wyspie. Pozostali — zarówno urodzeni w Hongkongu jak i w ChRL — mogą uzyskać prawo pobytu w Wielkiej Brytanii pod warunkiem zakwestionowania 215 tys. dol. i zapewnienia zatrudnienia co najmniej 15 obywatelom brytyjskim.

Na razie jednak, oprócz sporadycznych przypadków, korzystanie z tych propozycji, mieszkańcom Hongkongu wydaje się niemal nie do pomyślenia, że ich jedyne w swoim rodzaju miasto może spotkać jakaś nieprzyjemna niespodzianka... (Interpress)

BaB

ADA JANKISZ

Szwajcaria

Każdy do swojego schronu

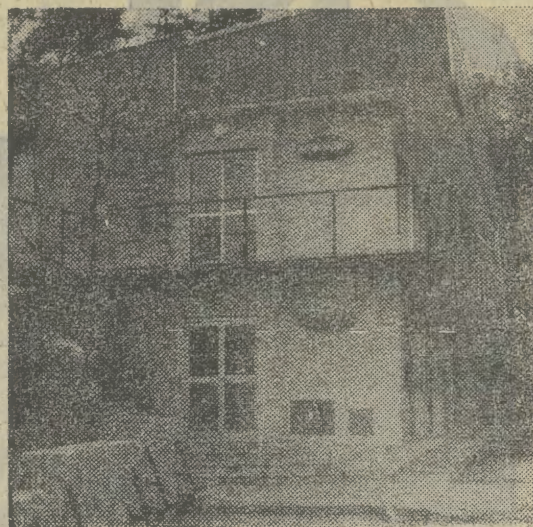
Schron wybudowano w górach niedaleko Lucerny: ma siedem pięter i pomieści 22 000 osób. Znajdą się w nim między innymi szpital, więzienie i kostnica. Ta imponująca rozmiarami budowla jest zaledwie częścią realizowanego obecnie w Szwajcarii programu mającego umożliwić Szwajcarom przetrwanie wojny nuklearnej.

Do tej pory zbudowano około 5 mln schronów, w których zmieści się 75 procent ludności. Zgodnie z prawem winny się one znajdować w każdym nowo wznoszonym budynku, 90 proc. ukończonych schronów mieści się w domach prywatnych, których właściciele płacą za nie z własnych funduszy. Koszt

jednego schronu wynosi około 500 dol. na osobę.

Oblicza się, że w wypadku katastrofy i zależności od sytuacji pobyt w schronie może trwać od dwóch dni do kilku tygodni. Jeżeli pobyt się przedłuży, Szwajcarzy żywić się będą specjalną, granulowaną pożywką produkowaną przez firmę „Nestle”.

W chwili obecnej schrony wykorzystuje się na różne sposoby — garaże, magazyny, pomieszczenia noclegowe, itp. Niektórzy przekształcają je w piwnice z wyborowymi trunkami.



Gródek

Tam gdzie latem tętni życie

Latem są tutaj ogromne tłumy i trzeba mieć duże szczęście, żeby znaleźć miejsce na campingu lub skorzystać z wypożyczalni sprzętu sportowego. Ośrodki wypoczynkowe tętnią życiem. Przed smażalniami ryb i placków ziemniaczanych ustawiają się kilometry kolejk, podobnie zresztą, jak przed budką z lodami. Tafla Jeziora Rożnowskiego upstrzona jest kolorowymi żaglami, rowerami wodnymi, kajakami, łódkami. Wokoło rozbrzmiewa gwar ludzi, zagluszany co chwila szumem motorówki.

Ale ja odwiedzam Gródek w drugiej połowie marca. Statek kursujący w sezonie do Rożnowa stoi na specjalnym rusztowaniu, wszystkie kioski, smażalnie naглуcho zamknięte. Skute lodem Jezioro pozwala śmiaćkom na przejsie do „Matpiej wyspy”. Nad licznymi przereblami pochyla się wędkarze. Spokój, pustka, cisza.

W ośrodku wczasowym krakowskiej Spółdzielni Pralniczej nie spotykam żadnych gości, podobnie zresztą, jak w położonych obok domkach letniskowych Szadkowskiego i WSK. Tylko w zalesionym Ośrodku Wypoczynkowo-Szkoleniowym przebywa właśnie na trzydniowych zajęciach kilkunastuosobowa grupa członków Młodzieżowej Wszechnicy Dziennikarskiej z Krakowa. Mijając „Panoramę”

własność budowlanych, kieruje się ku Bartkowej. W „Stalowniku” HIL-u trwają prace remontowe, a jednocześnie przebywa tam około 60 młodych sportowców — dziewcząt i chłopców.

★

Czas płynie tu wolno i nigdzie nie widać pośpiechu. Nawet długą kolejką czekającą na dostawę chleba nie wykazuje zdenerwowania. Nikt już nie zwraca uwagi na ogromny sztyl nad wejściem do budynku Gminnej Służby Rolnej, który głosi: „Salon gier zrzecznościowych”. Może to szczerza prawda...

Prócz wody, słońca i pięknych widoków oraz sztamkowej dyskoteki, niewiele może Gródek zaoferować w sezonie przelotnemu turysty. Jeszcze gorzej jest przez pozostałe pory roku. „Gró-

dek nad Dunajcem powinien stać się miejscowością rekreacji, wypoczynku, ośrodkiem kultury — mówi Czesław Hajduk. — Zachowanie się części młodzieży przyjeżdżającej do Gródka daje wiele do myślenia i zastanawiania się nad jej wartościami moralnymi”.

W Gródku nie zalamują jednak rąk, nie zagrzebiają się we własnej niemożności. W ostatnich dniach powstał Klub Przyjaciół Młodzieży, który ma koordynować działalność kulturalną na terenie gminy. Do Klubu włączyły się organizacje młodzieżowe, partie polityczne, naczelnik gminy, dyrektorzy szkół, sołtysi i rolnicy; nawet Straż Pożarna.

Czy wspólne poczynania przyniosą rezultat przekonamy się wkrótce; przynajmniej plany są poważne. Bo i utworzenie zespołów: muzycznego, pieśni i tańca czy sportowych, grup rzeźbiarszych, pisarzy i pamiętnikarzy...

Być może młodzi ludzie zamiast alkoholu i zabaw polegających na włamaniach do domków letniskowych wybiorą jednak inne rozrywki.

★



Gródek n/D.

Nagłowice

Batalia o dwór

Współcześni pisali o nim „Trzeci jest nasz Dante, drugi Homer albo polski Plato”.

Dzisiaj pozostała po panu Mikołaju Reju legenda, podreżnikowe pojęcie „Ojciec literatury polskiej” i... wrony, krające mimo zimowej pory nad Oksą, Rejowcem i nad słynnymi Nagłowicami, wciąż leżącą w pobliżu Jędrzejowa, gdzie żył i tworzył przez przeszło lat czterdzięci.

DWÓR JESZCZE STOI

— Śniegu w tym roku jak i lekarstwo, ale widać przyroda ulitowała się nad pogiębiąjącą się ruiną XVIII-wiecznego dworku, niegdyś siedziby Rejów. Śnieżna biel przykryła wielokrotnie zaniedbania, jakby za ludzi się wstydząc. Dworek w zimowej scenarii nawet jakby odmłodniał, ale słońce przecież już coraz wyżej.

Problem odbudowy lub jak kto woli kapitalnego remontu zabytkowego dworku w Nagłowicach ma już za sobą długoletnią historię. Jeszcze w 1978 roku, gdy nakładów nie potrzebowało zbyt wiele, o obiekcie zainteresowały się władze regionu świętokrzyskiego. Zaczęto od... powołania komitetu, w skład którego weszli z wojewódzkim konserwatorem na czele wszyscy ówczesni przedstawiciele przed-

siębiorstw remontowo-budowlanych. Cały ten zamyślony projekt remontu oraz zaplanować zagospodarowanie pomieszczeń przyszłego Muzeum Mikołaja Reja w pełnej krasie. Miał się w nim znajdować zbiór literatury staropolskiej, rejskie scenki rodzajowe, wykonane przez świętokrzyskich artystów budowlanych, a także kilka pomieszczeń, mających służyć pracy twórczej. Patronat nad całością przedsięwzięcia objęła redakcja regionalnego miesięcznika społeczno-kulturalnego „Przełamanie” w Kielcach.

Podczas jednego z wyjazdowych posiedzeń powstał historyczny już dziś dokument, podpisany m. in. przez ówczesnego sekretarza KW PZPR w Kielcach, Barbarę Dubińską, inicjatorkę odbudowy, czyli po prostu protokół, w którym czytamy: „Celem naderady jest ustalenie działań,

które trzeba podjąć, aby opuszczone i zdewastowanemu dworkowi przywrócić funkcję społeczną użyteczną”. Dalej wyznaczony został pełny harmonogram robót z podaniem ich wykonawcy i terminu zakończenia. Na końcu data 16 maja 1980 roku.

Przez blisko 4 lata nic się w Nagłowicach nie zmieniło, nie licząc naturalnie mnożących się alarmistycznych w tonie publikacji prasowych, zamieszczonych w prasie centralnej i miejscowej.

PRZED ROCZNICĄ URODZIN

— Dokumentacja kapitalnego remontu rejskiego dworku została już opracowana — stwierdził na lamach kieleckiej popołudniówki „Echo Dnia” mgr inż. arch. Czesław Krzós, wojewódzki konserwator zabytków w Kielcach. Są także pieniądze (w

wysokości 10 mln zł...). W tym roku (1983 — przyp. aut.) przewidujemy wykonanie prac zabezpieczających dach oraz stropy. (...) Bezpośredni nadzór nad tymi robotami ma sprawować Urząd Gminy w Nagłowicach.

Minał ów rok. Skończył się styczeń 1984 roku...

Czas płynie, proces zniszczenia się pogłębia i jak tak dalej pójdzie, to zostanie tam tylko park, który zapewne zdziczeje i jak na uragowisko, pomnik Mikołaja Reja, przy czym park już jest zdewastowany i liczne egzemplarze starodrzewu przestały istnieć.

Jaki wniosek z tego? Czy ten, że na ratunek dworu w rejskich Nagłowicach nie ma żadnych szans? Więc przymknąć oczy i skazać go na zagładę? Jeśli tak będzie, my rozumować, to wkrótce wykreślić go nawet z ludzkiej pamięci. Ładne perspek-

tywy i to nie tylko dla Nagłowic, ale i setek innych obiektów historycznych i zabytkowych. Tylko czy potomni przyjmą naszą argumentację, iż przyczyną zagłady poważnej części spadku naszej historii był kryzys lat osiemdziesiątych? Bardzo wątpliwe.

Gwoli prawdzie trzeba stwierdzić, iż dwór, o który od lat toczy się batalia, nie ma oczywiście, bezpośrednio nic wspólnego z Mikołajem Rejem. Z dawnej jego siedziby w Nagłowicach nie pozostało, a obecny dwór postawiono około r. 1800. Wzniósł go ówczesny posiadacz Nagłowic, Kasper Walewski. Liczne przebudowy, jakim ulegał dwór w wieku XIX, zatępiły jego cechy stylowe i jako dzieło architektury budowlana nie przedstawia wielkiej wartości. Niemniej stoi on tam, gdzie przebywał Mikołaj Rej i choćby tylko dlatego zasługuje na opiekę i należyte wykorzystanie. W pobliżu Nagłowic położona jest wieś Oksa, gdzie stoi kościół, wzniesiony przez Rejów jako zbór kalwiński. Wiesz tę założył Rejowski i jej nazwa wywodzi się od ich herbu — Oksza.

ANDRZEJ W. KWIATKOWSKI

W recepcji młodzieżowego Ośrodka Szkoleniowo-Wypoczynkowego ma dyżur Czesław Schabalski — młoda dziewczyna. „Teraz może u nas przebywać 25 osób, latem są jeszcze namioty. Ale w niedługim czasie ma powstać hotel na 80 miejsc”. Jacy są młodzi ludzie? „Sama jestem młoda, więc trudno mi o tym mówić, ale... starsi są bardzo uprzejmi, mili. Przykre, ale uczniowie szkół średnich są szalenie pewni siebie, żeby nie powiedzieć arogancy. W naszym gronie mówimy, że klientowi wolno wszystko, a jednak... Zasady mojej pracy sprawiają, że wszystkich traktuję, staram się traktować równie serdecznie. Teraz w ośrodku jest spokój, czas płynnie wolno, ale za to mogę robić na drutach, podczytać się angielskiego, konwersujac z kierowniczką, napisać wiersz”. Pokazuje mi jeden i czyta...

Na centralce telefonicznej zabłysło światło. Gość z „Jedynki” zamawia Kraków. Znam się i schodzę w dół, ku zamrażalnemu Jezioru.

A idąc marzy mi się, by przyjechać tu za rok na odpocznik zimowa pora. By iść na występ miejscowego kabaretu, porozmawiać z amatorami-rzeźbiarzami, żeby trafić na wieczór poetycki. Potem iść wieczorową porą po oświetlonych ulicach Gródka nad Dunajcem, wdychając czyste, ostre powietrze.

JERZY SUŁOWSKI

Fot. JACEK BEDNARCZYK

Miałby teraz 37 lat

AŻ TRUDNO SOBIE WYOBRAZIĆ JAKBY GRAŁ DZISIAJ I JAKĄ BY MIAŁ POZYCJĘ W ŚWIECIE JAZZU, SKORO JUŻ PIĘĆ LAT TEMU MÓWIONO O NIM: „NAJLEPSZY NA ŚWIECIE SKRZYPEK JAZZOWY MŁODEGO POKOLENIA”. DZIĘKI SWOJEMU TALENTOWI, OGROMNEJ WRAŻLIWOŚCI I NIEZWYKŁYM CECOM OSOBOWOŚCI PODBIŁ SERCA NAJWYBITNIEJSZYCH MUZYKÓW, KRYTYKÓW I MELOMANÓW NA CAŁYM NIEMAL ŚWIECIE. W JAPONII JEGO PŁYTA „MAN OF THE LIGHT” UZNANA ZOSTAŁA ZA NAJCIEKAWSZY ALBUM JAZZOWEJ WIOLONISTYKI, POTEM NAGRANIA DLA ZNANEJ AMERYKAŃSKIEJ WYTWÓRNI PŁYTOWEJ „CAPITOL”.

Doświadczył do tego, bez rozgłosu i reklam, tak charakterystycznej przy lansowaniu młodego artysty. Zwykle staramy się śledzić poczynania naszych muzyków na międzynarodowej arenie. O sukcesach Zbyszka Seiferta dowiadaliśmy się z niecierpliwym, skromnym notatkiem w prasie, a przecież to, czego dokonywał, traktując jako okresy przejściowe, dla niejednego naszego muzyka byłoby osiągnięciem życiowego celu. Kiedy po rozwiązaniu się kwintetu Tomasza Stańki wyjechał do Republiki Federalnej Niemiec, niewiele informacji docierało do nas. Wiadomo było, że gra, że współpracuje ze znanymi muzykami i że cieszy się szacunkiem i poważaniem starszych i bardziej doświadczonych kolegów.

Nagrania wspomnianej płyty „Man of the Light” dla niemieckiej wytwórni MPS, w towarzystwie takich znakomitości świata jazzu jak: kontrabasista Cecil McBee i perkusista Billy Heart było dla nas czymś wspaniałym, czymś niezwykłym. Dla niego... jak powiedział podczas pobytu w Krakowie w 1968 roku... „spełnieniem największych marzeń”. Ta płyta pozostała w jego odczuciach najwspanialszym odzwierciedleniem tego, co uważał za swoją muzykę. Inny stosunek miał do nagranych później, amerykańskich płyt, które miały być prologiem do spełnienia kolejnych marzeń: wspólnych występów i nagrań z pianistą McCoy Tynerem i Altem McLoad, żoną Johna Coltrane'a, którego muzyczne dzieło nuował. Tych, jakże realnych wówczas, marzeń nie dane mu było zrealizować.

Poznałem Zbyszka Seiferta pod koniec lat 60-ych. Byliśmy wówczas studentami i razem występowaaliśmy w zapomnianym już

zespole „The Lessers”. Była to formacja „rockowa”, do której wstąpił on wraz z Janem Jarczykiem bynajmniej nie z pobudek czysto komercyjnych. Ten gatunek muzyki był wówczas równie elitarny jak jazz. Seifert był otwarty na wszystko, co działo się wokół. To cechowało jego osobowość. Wrażliwy na każdy gatunek muzyki. Ten epizod przypuszczalnie był mu potrzebny w zdobywaniu doświadczeń, które potem tak procentowały. Wiedząc wszystko, mógł realizować siebie.

A zaczął od klasyki. Najpierw szkoła muzyczna pierwszego stopnia, potem liceum muzyczne i wreszcie dyplom w PWM w Krakowie w klasie skrzypiec u prof. Tawroszewicza. Równocześnie w liceum pierwsze zetknięcie się z jazzem. Był słuchaczem eksperymentalnej klasy jazzu, prowadzonej przez nauczyciela Alojzego Tomysa. To były początki. Od tego czasu niemal codziennie można go było spotkać w małej piwniczce przy ul. św. Marka,

gdzie krakowscy jazzmani mieli swoją „mekkę”, w postaci jazz klubu „Helikon”. Tu zrodził się pierwszy zespół grającego wówczas na saksofonie altowym Zbigniewa Seiferta. Kwartet ten zajął II miejsce na festiwalu Jazz nad Odrą w 1968 roku, a rok później był laureatem tego festiwalu. Mające miejsce potem występy Seiferta z kwintetem Tomasza Stańki, były dla niego prawdziwą szkołą jazzowego życia. Otworzyły mu również drogę na europejskie estrady.

Pamiętam jego rozterkę nad wyborem instrumentu. Z jednej strony pierwsze sukcesy w roli jazzowego saksofonisty, a z drugiej, zbliżający się dyplom na skrzypcach. Teraz wiemy, że nie mógł dokonać trafniejszego wyboru. Wprowadził do jazzu skrzypce, wykorzystując wszystkie doświadczenia saksofonowej edukacji. To było istotą jego indywidualności. W oczach krytyków pozostanie tym, który saksofonową muzykę Johna Coltrane'a przetransportował na

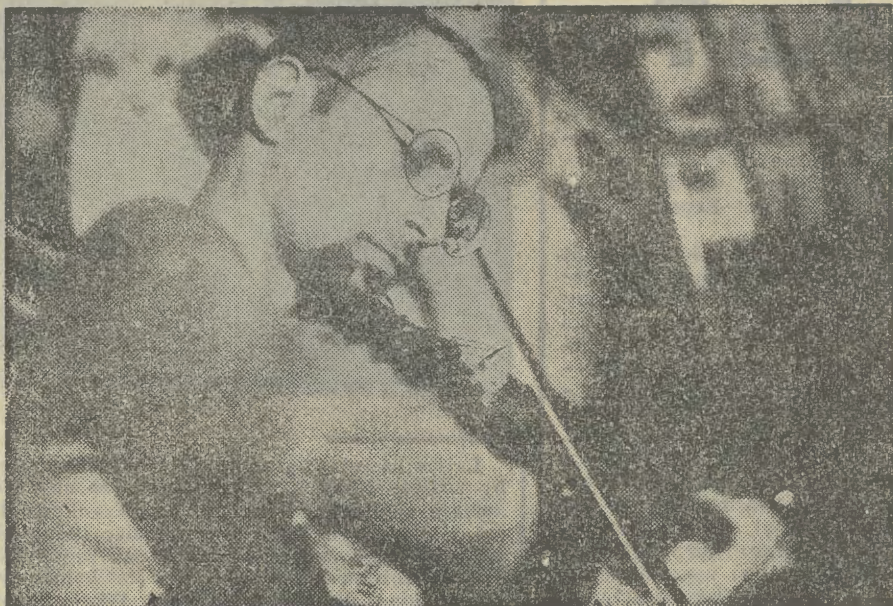
skrzypce. Robił to wówczas świadomie i to było kolejnym etapem jego muzycznych doświadczeń. To ułatwiło mu pracę nad stworzeniem własnej niepowtarzalnej muzyki.

Uparcie dążył do celu mając świadomość, że równocześnie walczy o życie. Lekkarze nie ukrywali przed nim, że jest chory na raka płuca. Cechowała go zadziwiająca odporność psychiczna. Przerwy na badania i leczenie przeplatały się z okresami pozornej sprawności. Każdy moment wykorzystywał na granie i komponowanie. Nie rezygnował z żadnej okazji występu na estradzie, czy dokonania kolejnych nagrań. Okresy przerwy stawały się jednak coraz bardziej uciążliwe. Przerzuty raka doprowadziły do okresowego paraliżu ręki. Wówczas rozważał możliwość ponownego grania na saksofonie.

Pod koniec 1978 roku nastąpiła radykalna poprawa zdrowia. Przyjechał wówczas do Krakowa i tu dał kilka wspaniałych, niezapomnianych koncertów z kolegami i przyjaciółmi z okresu kiedy przebywał jeszcze w Polsce. Koncerty w klubie „Pod Jaszczurami” na długo pozostaną nam w pamięci. Usłyszeliśmy go po latach nieobecności, a było to już po nagraniu przez niego pierwszej autorskiej płyty w Stanach Zjednoczonych. Wystąpił jako ten, którego podziwiał już świat. Bezpośrednio z Krakowa udał się do Nowego Jorku, aby nagrać kolejną płytę. Zanim ukazała się ona na rynku dotarła do nas tragiczna wiadomość: Zbigniew Seifert zmarł w nocy 15 lutego w klinice onkologicznej w Buffalo.

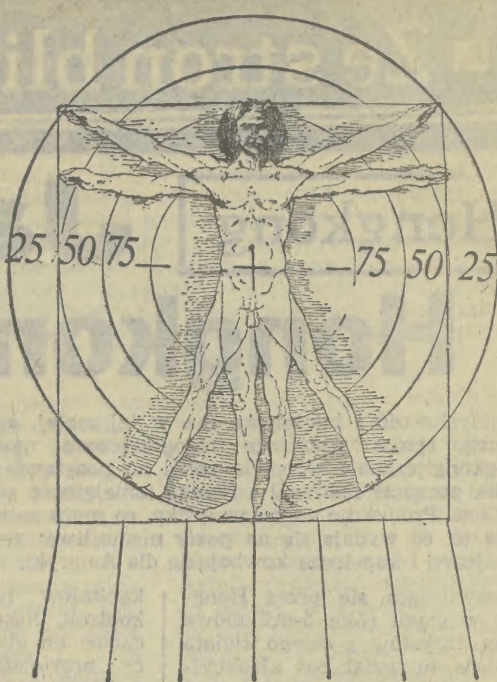
W poświęconym jego pamięci, 59 numerze czasopisma Jazz Forum, Roman Kowal napisał: „Przez trzy ostatnie lata swego życia pełen pomysłów i chęci do działania muzyk walczył z nieubłagana chorobą. Przegrał, podobnie jak było to udziałem Mozarta, Schuberta i Chopina, Beiderbecke'a, Parkera i Komedy”.

ANTONI KRUPA



Fot. MACIEJ DYLAĞ

Roger Gaurody, w swej filozoficznej książce „Parole d'homme” (Słowo człowieka) wspomina straszliwe, a zarazem wspaniałe dla niego przeżycie z czasów, gdy był więźniem w obozie dla deportowanych bojowników lewicy w Algierii francuskiej. Zdarzyło się to 4 marca 1941. Więźniowie, żyjący w okropnych warunkach pustyni, w namiotach otoczonych podwójnym drutem kolczastym, pod lufą karabinu maszynowego skierowanego na plac apelowy, zostali tam zebrani, aby przygotować się do wyjazdu. Mieli zostać przeniesieni do dawnego więzienia „biribi” w górach Atlasu, natomiast ich miejsce mieli zająć nowi internowani, b. żołnierze Brygad Międzynarodowych w Hiszpanii, przeważnie Polacy i Czesi. Zabroniono jakichkolwiek kontaktów z nowo przybywającymi. Jednakże Francuzi zdecydowali się przywitać nowe grupy,



Warto pamiętać

Wybrali śmierć

toteż zebrali się przy bramie, aby razem śpiewać powitalną pieśń. Komendant obozu, błądzący w ścieżkach, rozkazał im zamknąć, grożąc, że — po trzecim ostrzeżeniu — każdy kto nie pójdzie do namiotów zostanie zastrzelony. Nikt się nie ruszył z miejsca, więc komendant, ze szpicrutą w ręce, dał rozkaz strzelania.

Cisza zapadła w szeregach, wszyscy zamarli, ale jednocześnie każdy myślał kto z kolegów nie wytrzyma napięcia i ruszy się pierwszy do namiotu. Kto okaże się tchórzem, a może raczej rozsądnym człowiekiem? Przecież cena była najwyższa, życie, a chodziło w gruncie rzeczy o zwykły gest — solidarność z nieznanymi więźniami.

Wśród Francuzów byli ludzie różni: starzy, doświadczeni bojownicy, ale także i osoby niemal przypadkowo wciągnięte w partyzantkę, w tym także aktorzy, którzy są skłonni do pięknych deklaracji, lecz rzadziej do odpowiadającym im czynów w życiu realnym. Gaurody wspomina, jak sam z niepokojem myślał o słych kolegach, jak i o sobie — ostatecznie śmierć zaglądała mu w oczy, i to w sensie dosłownym — z lufy wycelowanego karabinu maszynowego.

Niemniej nikt się nie poruszył. Mimo to — o dziwo — nie padły strzały. Mimo wyraźnego rozkazu komendanta, żaden ze strażników — Arabów — nie pociągnął za spust. Odmówili oni wykonania rozkazu, gdyż jak się później okazało, dawna etyka feudalna tych mułmańskich bojowników zabrania im masakrowania bezbronnych.

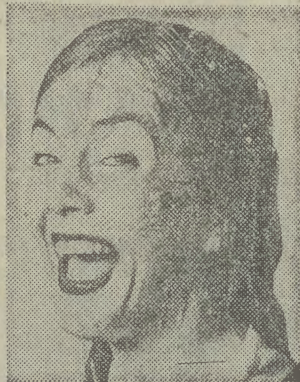
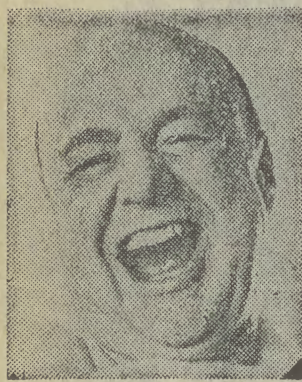
Niezwykłe rzadki to wypadek, lecz tym razem nieposłuszeństwo wykonawców zdarzyło się, co ocaliło wszystkich życie. Autor nie pisze jak skończyła się ta cała historia, lecz jedynie wspomina, że długo potem razem śpiewali na placu apelowym, czując się złączeni niezwykłym braterstwem z tymi, którzy mieli ich zastąpić, z tymi, którzy ocalili im życie, i wzajemnie ze sobą. Ostatecznie żaden z nich nie ugiął się — wybrali śmierć stojąc niż życie czcując się, i — wbrew regułom — ocalili życie! Na ogół ludzie wierni sobie nie mają takiego szczęścia. Nie darmo swój słynny wiersz „Przesłanie Pana Cogito” Herbert kończy wezwaniem-przestroga: „Powtarzaj wielkie słowa — powtarzaj je z uporem / jak ci o szli przez pustynię i ginęli w piasku / a nagrodą cię za to tym co mają pod ręką chłosta śmiechu, zabojuśwem na smietniku”.

Zdarza się, że i oprawcy wypadają z ręki narzędzie śmierci. Toteż poczucie nieuchronności końca na szczęście nie zawsze się sprawdza. Historia toczy się dalej, umacniając wiarę w niezwykłe losy fortuny, a zarazem dowodząc istnienia wartości, o których się nie śniło cynicznym real politykom.

TOMASZ GOBAN-KLAS

Společné nastroje

Optymizm nieobecny



Jest rzeczą niezmiernie intrygującą, że w kontaktach Polaków ze sobą jest tak mało optymizmu. Francuz, Rosjanin, Peruwianczyk czy Nigeryjczyk, witając się z dawno nie widzianym znajomym, na pytanie „jak leci?”, odpowiada co też dobrego zdarzyło się w jego życiu — że zarabia więcej, żona została miss balu, dzieci dobrze się uczą, a on zlapał taaką rybę! O porażkach zaś nic nie wspomina, bo to świadczy o nieudolności opowiadającego. U nas — odwrotnie! Polak wobec drugiego Polaka przede wszystkim narzeka. Jest gorzej, a będzie jeszcze gorzej. W pracy się gryzą, żona gdera, ceny rosną, lakier opada, pies dostał biegunki itd. Ba, człowiek, który zaczyna opowiadać, że coś mu się udało, natychmiast zyskuje towarzyską dezaprobatę. U nas odnosić drobne i duże sukcesy to prawie dysonor. Człowiek staje się natychmiast osobą podejrzaną. Postawa na co dzień, to postawa pełna cierpiętnictwa i poświęcenia się, co niesie wyłącznie gorycz i zmartwienia.

Polak źle znosi wszelkie kryzysy i załamania, które są udziałem wszystkich narodów świata, ponieważ cechuje go pesymistyczne interpretowanie rzeczywistości. A pesymizm na co dzień to nie innego, jak brak odpowiedzialności do pracy, niedostatek innowacyjności, racjonalizacji, po prostu — postępu, który bierze się wszak z nowych pomysłów.

Skąd więc ten pesymizm?

W 1942 r. Aleksander Kamiński napisał w AK-owskim „Biuletynie Informacyjnym”, rozważając cechy narodowe Polaków, iż określa nas „swoisty snobizm ofiar, narażania się, poświęcenia

i „lekceważący stosunek do szarej mrówczej pracy i do szarego człowieka”. A parę lat później jakby uzupełnił tę myśl w „Sprawach Polaków” Edmund Osmańczyk: „Słabością naszą jest, że my wszystko, co polskie, co swoje, bezkrytycznie Kochamy i tak przenosimy z pokolenia na pokolenie mit racławickiej kasy i chocimskiej kawalerskiej szarży. A dalej — mit ofiary na ołtarzu Ojczyzny (...) Walki, choćby najbardziej bohaterskie, martwiącej w złotych literach kart historii. W życiu — pozostaje tylko praca”.

Kiedy inne narody Europy budowały w XIX w. nowoczesne państwa, my biliśmy się o niepodległość. Wokół tej kwestii więc skupiało się przede wszystkim myślenie Polaków. A była to często walka nieskuteczna. I ta nieskuteczność determinowała na całe pokolenia społeczne postawy i nastroje.

Powodujemy się nastrojami... Bronisław Łagowski w „Zdaniu” określa ten stan bardzo trafnie: „Nastój jest stanem psychicznym, który nie osiągnął jeszcze poziomu odpowiedzialnego myślenia, zdolnego rozpoznać stan faktyczny i przewidzieć skutki. Żądania, jakie zgłaszamy pod wpływem nastroju, mają tę samą naturę co czyny popełnione w afekcie. Nie chcemy brać za nie odpowiedzialności! Masy też mogą żądać czegoś w afekcie, a potem nie zechcą wziąć odpowiedzialności za skutki. Np. za zrujnowanie rynku, następstwa reglamentacji itp.”.

Jak leci?

Gdybyśmy na to pytanie odpowiadali chociaż tak: jest ciężko, ale... i tu wymieniali to, co nam się ostatnio udało, to może wówczas nasze przyszłowie drgania i gospodarce stałyby się szybsze i

większe. A nasz optymizm wzrastałby codziennie.

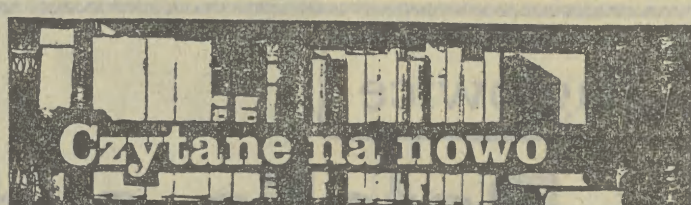
Jak leci?

Zdecydowanie lepiej.

I to jest prośba Państwa prawda. Obiektywna.

WOJCIECH PIELECKI

Będzie mowa o nietuzinkowej barwnej postaci oraz o równie niezwyklej książce: o Stanisławie Vincenzu i jego cyklu książek, pod wspólnym tytułem „Na wysokości polonin”. Część pierwsza — „Prawda starowieku” — ukazała się jeszcze w 1936 r., wzbudzając podziw, ale i zakłopotanie krytyki, która nie bardzo wiedziała, jak zaszklakować ową prozę, gdzie był i esej, i gawęda, i legenda, i rozważania historyczne o Huculszczyźnie, krainie położonej między Prutem a Czeremoszem, wciśniętej między pasmo Czarnohory, Węgry, Bukowinę i Pokucie. Sam autor urodził się w Słobodzie Rungurskiej jeszcze w XIX w., zmarł zaś w swoim domu (który przypominał mu strony rodzinne) w La Combe pod Grenoble w 1971 r., gdzie do końca życia pisał i wygłaszał kolejne, potężne o-bjętościowe tomy swego dzieła, które w całości ukazało się nakładem PAX-u w latach 1980—83 i składa się — oprócz wspomnianego przedwojennego tomu — z „Nowych czasów”, „Zwady”, „Listów z nieba” i „Barwin-kowego wianka”. Razem przeszło 2 tysiące stron druku!



W stronę „starowieku”

To jest książka dla prawdziwych miłośników literatury, którzy dla obcowania z nią mają cierpliwość i czas, a sprawi przyjemność chyba każdemu. Dobrze jest wziąć ją — jeśli się Państwu uda zdobyć — na urlop. Napisał ją piękny, poetyckim językiem a jednocześnie nie stro-nięcia od realizmu, „Na wysokości polonin” jest dziełem bez precedensu (przynajmniej na taką skalę) w literaturze polskiej, i nie bez słuszości Andrzej Kuśniewicz nazywa ją we wstępie „wielką huculską sagą”, w której — dodajmy — są treści ponadczasowe i ponadgeograficzne.

Powiada Kuśniewicz, że „dziś Ukraińcy czerpią z wdzięcznością z jego tekstów, oceniwszy właściwie miłość, z jaką pisał i o tamtym kraju, i o tamtych ludziach”. Nie dziwię się temu wcale, gdyż

w swojej książce zawarł Vincenz morze wiadomości o owej niewielkiej krainie i du-mnym góskim szczepie Huculów, który podlegał różnym wpływom kulturowym (dacie-kim, rumuńskim, węgierskim itp.), stwarzając folklor bogaty w mitologię, obyczaje i po-dania. „Można by go nazwać bez większej przesady jakimś Homerem Czarnohory” — do-daje autor „Lekeji martwego języka”, którego tamte strony również interesowały.

Miłośnicy Tatr i góralscy-zyni znajdą oczywiście pewne motywy wspólne, wyrażone językiem stylizowanym w sposób umiarkowany i nasy-conym słownictwem lokalnym (proszę się nie obawiać, wu-dawca dołączył objaśnienia). Vincenz bynajmniej nie ko-piuje, i rację miał Tadeusz Breza, gdy jeszcze przed woj-ną pisał, iż „legendy hucul-

skie splatają się tu nierozłą-cznie z własną legendą au-tora”. Tworzy pisarz urzeka-jącą i sugestywną wizję „prawdy starowieku”, sie-gając korzeniami daleko w głąb dziejów plemiennych. Tok gawędziarski (lwaszkiewicz uważał go za najlepsze-go „opowiadacza”, jakiego znał) łączy się z autentyczną poezją, z niedzisiejszym rozumieniem przyrody, podzi-wem dla niej, prowadzącym nawet — wiernością jej prawom.

Ze swojego dworku w Słobodzie Rungurskiej obserwo-wał pisarz to, co już miało, a co chciał zachować, powiada-jące skromnie: „Czynię to nie dlatego, jakobym był po-wołany, ale właśnie z oba-wy, że powołany już nie stał”. Któż jednak potrafił-by tak opisać różne obrzędy, zbrojnicze bractwa, prze-sławne „homeryckie” lania, spuszczone przez krewkich górali komu się da, ich umi-owanie „słobody”, poczucie godności własnej?

Ludziom cywilizacji XX wieku proponuje Stanisław Vincenz niezwykłą i piękną wycieczkę w „starowieczną” przeszłość.

JAN

PIESZCZACHOWICZ

Ten tekst też, z konieczności, będzie z anonimowym rozmówcą, gdy bowiem przedstawiłem piłkarzowi w zarysach plan rozmowy, najpierw zdecydowanie nie zgodził się na wywiad, potem powiedział „dobrze”, ale da pan słowo, że bez nazwiska. Przystałem...



Piłka w Himalajach

Kibicowi sport nepalski kojarzy się przede wszystkim z wycieczkami wspinaczki wysokogórskiej, Himalaje przyciągnęły niejedną zagraniczną wyprawę, a niedoścignionymi towarzyszami wspinaczkę są zazwyczaj Szerpowie. Mało kto jednak wie, iż Szerpowie z upodobaniem grają także w piłkę nożną.

Reprezentacja Nepalu nie odniosła na międzynarodowej arenie olśniewających sukcesów. Ostatnio za największe osiągnięcie, piłkarzy tego kraju uważa się wygraną drużyny juniorów nad równieśnikami z Indii 4:0 w mistrzostwach Azji. Sukces ten spowodował, iż piłka nożna zyskała wielu nowych zwolenników i z pierwszego miejsca zepchnęła w tym kraju sport nr 1 – siatkówkę. Obecnie w Nepalu jest 110 drużyn, mimo że kraj ten dysponuje zaledwie dziewięcioma stadionami, odpowiadającymi wymogom międzynarodowym.

Najpopularniejszym sportowcem Nepalu jest jednak nie piłkarz, lecz tenisista stołowy – Digambar Suwal. W kraju nie ma sobie równych, a na mistrzostwach świata pomyślnie przeszedł eliminacje, by uczestniczyć w turnieju głównym w pierwszej rundzie. Osiągnięcie to przysporzyło Suwalowi popularności w kraju. Dużym uznaniem cieszy się także maratończyk Bala Kumtha Mamana. Na igrzyskach azjatyckich był siódmym, na olimpiadzie w Moskwie – 34. I te wyniki zyskały duże sympatyki sportu w Nepalu.

W futbolu nie można być frajerem

— Proszę pana, gracie za pieniądze, życie z uprawiania futbolu, życie lepiej niż inni ludzie w tym kraju.

— Oczywiście że gramy za pieniądze. A kto dziś uprawia sport za darmo, dla przyjemności. Przyjemność może pan sobie zafundować w TKKF-ie, w sporcie wyczynowym trzeba ciężko pracować.

— A co pan rozumie przez pracę, treningi, zawody?

— No tak. Przecież my harujemy jak konie.

— Czy to nie lekka przesada?

— Dla kogo przesada, dla tego przesada. Niech pan spróbuje trochę potrenować w okresie poprzedzającym rozgrywkę. Jeden trening rano, drugi po południu. W sumie cztery, czasem więcej godzin. Trzeba biegać, skakać, kopać piłkę, nieraz na białce, w deszczu, na mrozie, na ośnieżonym, zlodowaciałym boisku. Poszedłby pan na to?

— Gdybym był młodszy to może bym i poszedł. Bo za te kilka godzin zarabia pan dużo więcej ode mnie.

— Bo mi się należy. Przecież piłkarz jest w Polsce mniej od dziennikarzy.

— Tu się pan myli. Ze statystyk PZPN i SD PRL wynika, że piłkarzy w Polsce jest kilkadziesiąt razy więcej...

— No ale ja mam na myśli tych ligowych.

— Czy tylko oni zarabiają?

— Może nie, ale ci z niższych klas dostają grosze.

— Co to są „grosze”?

— No po kilkadziesiąt złotych za mecz, może czasem trochę więcej, ale w sumie to nie są pieniądze, o których można by mówić.

— Ale ci z niższych klas przechodzą do wyższych, o choćby tak jak pan.

— To prawidłowa droga, nawet lepiej zaczynać w jakimś małym klubie i potem, już trochę umiając, przenieść się do innego.

— Dlaczego mówi pan, że lepiej?

— Bo za takie przenosiny, czyli jak się to nazywa transfer już coś człowiekowi wpadnie, już — jeśli się sobą interesują, jeśli cię chcą — możesz domagać się czegoś.

— Czego?

— Różnie. To zależy od klasy, jaką się już osiągnęło, od ilości tych, którzy chcieliby cię kupić no i od możliwości klubu, który kupuje. To może być jakaś suma pieniędzy, samochód, mieszkanie.

— A gdyby się zdarzyło, że jakiś piłkarz sam, z własnej ochoty chciałby przenieść się do innego klubu, nie dla pieniędzy, ale dla tego, by grać np. w zespole ekstraklasy, czy w drużynie mistrzów Polski, to czy wówczas powinien także stawiać żądania.

— Jeżeli nie jest frajerem, to oczywiście tak. Tyle, że występując w roli petenta, trzeba mieć skromniejsze żądania, choćby na początek, bo potem jak już się przejdzie i gra dobrze, można sobie to odbić.

— Czyli, że klub to taka „dojna krowa”, z której trzeba ciągnąć ile się da i co się da?

— W pewnym sensie tak. Przecież kariera sportowca trwa krótko, kilka, rzadko kilkanaście lat. Trzeba w tym czasie dobrze pozyczyć, ustawić się życiowo.

— Co pan rozumie przez ustawienie się życiowo — ukończenie szkoły, studiów, zdobycie zawodu?

— Nie, to nie jest najistotniejsze. Szkoła owszem, bo teraz trzeba mieć wykształcenie. Ale szkołę obstawiają działacze, oni się martwią, by zawodnik przechodził z klasy do klasy, by zdał maturę. Zawód? Na to nie ma czasu, tak zresztą jak i na naukę. Przecież my wciąż trenujemy, jeździmy na mecze, obozy, zagraniczne wojaże. Więc jak ma człowiek trochę oddechu od piłki, to nie myśli o nauce, ale chce się zabawić, odpocząć. Przecież my jesteśmy młodzi, mamy prawo do zabawy.

— Czy nie uważa pan, że ze społecznego punktu widzenia, w naszym sporcie, w piłce nożnej może najbardziej, życie sportowców jest inne od życia innych ludzi.

— Może i jest, ale też sportowcy są ludźmi specjalnymi. Mają talent, którego innym nie staje. Bo gdy ktoś ma talent, to też zarabia. Ot tak! Penderecki, przecież wciąż o nim głośno, to coś napisze, tam dyryguje, forsa leci, palacyski ma i to jacy.

— Ale Penderecki jest jeden.

— Jeden Penderecki, jeden pisarz, jeden malarz czy aktor. Panie, przecież to zależy tylko od talentu i pracowitości, no może trochę od układów, jakie panują.

— Czy uważa pan, że pański talent, talent innych piłkarzy jest równy — jeśli to porównywalne — talentowi Krzysztofa Pendereckiego, skoro już pan o tym sławnym kompozytorze wspomina?

— No pewnie. Każdy kto daje z siebie wszystko dla publiczności, jest w jakiś sposób równy talentem innym.

— A czy pan w każdym meczu daje z siebie wszystko?

— Tak. No prawie w każdym, wszystko na co mnie aktualnie stać.

— Lecz widzowie meczów piłkarskich, sprawozdawcy, twierdzą, że to „wszystko” — jak pan mówi — to jest „nie”, że gracie kiepsko, nie macie siły, aby całe spotkanie wytrzymać kondycyjnie, stąd mecze są nudne, na siabym poziomie.

— Ale ogląda nas cała Polska.

— Czy pan nie przesadza. Jeśli zestawim pan przybliżone dane obrazujące frekwencję na ligowych meczach, to mamy w tygodniu może sto, może nieco ponad sto tysięcy widzów. Czasem, coraz częściej, mniej niż tyłu. Gdzie tu „cała Polska”?

— Przecież wy sami piszecie, że jak jest np. mecz międzypaństwowy to cała Polska kibicuje, po zwycięstwie dziękują nam „w imieniu wszystkich Polaków”, mówią o nas, że jesteśmy „ambasadorami” Polski, że rozslawiamy jej imię.

— I pan w to wierzy?

— A dlaczego nie mam wierzyć? Mnie to zresztą specjalnie nie interesuje. Ja dbam o siebie, swoją rodzinę. Chcę żyć jak najwygodniej, jak najbardziej luksusowo, jeżeli mam żyć w tym kraju.

— Czyli innymi słowy, pan myśli tylko o forsie?

— Oczywiście. Nie jestem, nie chcę być frajerem. Chcę, tak jak inni piłkarze, i to jak najmniej, kosztować siłę i zdrowia wyciągnąć ile się da z tego, że mam talent do sportu. Muszę wyciągać, bo zdaje sobie sprawę, że gdyby mi się coś stało, to przysłowiowy ples z kulawą nogą mną się później nie zainteresuje, nie będzie o mnie pamiętał. Jestem dobry póki mam siłę i gram. A jak gram, to już inna sprawa. Oczywiście mógłbym to robić lepiej, ale gdybym w każdym meczu rzucił wszystkie siły, gdybym, jak się to mówi, „przechodził samego siebie”, to wówczas za rok, dwa byłoby po mnie. W branży nie wolno robić takich numerów. Jeden frajer, który będzie windował poziom w górę może innym zaszkodzić. A, proszę mi wierzyć, są metody, by takiego „usadzić”. W futbol gra się o wielkie pieniądze, oczywiście jak na nasze warunki, bo w porównaniu z tym co można zarobić na Zachodzie, to my jesteśmy dziadzi. Dlatego każdy tak walczy o to, by pojechać za granicę, choćby do prowincjonalnej drużyny, ale by zarabiać „zielone”.

— Czy czarnogłędowym kursie, wychodzi to zawsze lepiej niż nawet w dobrze placącym zespole polskim.



— Czy nie ma pan moralnych skrupułów, że za markowanie gry, za „lipną” walkę, bierze pan więcej niż ogromna reszta ciężko, naprawdę ciężko pracujących ludzi w kraju?

— Proszę pana, nie ja wymyśliłem reguły rządzące w sporcie, w piłce. Nie ja zacząłem płacić. Ja tylko staram się nie być frajerem. A skrupuły. Wie pan, jakoś nigdy mi to na myśl nie przyszło.

— To na koniec, niech pan powie, ile tak przebiega wyśzał pan miesięcznie w zeszłym roku?

— Przyznam się szczerze, że nie liczyłem. Może 70 tysięcy, może więcej. Biorę co dają, ale dużo także wydaje, bo tak jakoś to leci. Za rok kończy mi się kontrakt, wówczas mam nadzieję dorwać trochę więcej grosza, albo tu gdzie gram, albo przy przejściu do innego klubu.

— Nie chce pan absolutnie zgodzić się na zdradzenie swego nazwiska, choćby klubu, w którym pan teraz występuje?

— Panie, ja chcę żyć. O tym nie ma mowy. Gdyby pan napisał, to wypre się wszystkich, zaskarżę pana do sądu. Przecież dał pan słowo, że to będzie rozmowa anonimowa.

— Będzie, proszę pana, dotrzymam słowa.

JERZY LANGIER

•Zanim wypijesz •zanim wypalisz•

Bez miłości, radości, zachwyty?

Pytał raz filozof uczniów: powiedzcie, gdy wlecie, co najtrudniej człowiekowi osiągnąć na świecie? Ci milczeli. Lecz filozof dowcipnie nie szuka: Dla człowieka — być człowiekiem największa jest sztuka.

„W prokuraturze zeznał, że na pomysł, żeby kogoś zabić, wpadł po lekturze „Narkotyków-Niemoty” dusz” Witkacego. Tam jest takie zdanie, że człowiek, który nie pali, nie potrafi zabić. Krzysztof pali (...) Witkacy jest jednym z głównych świadków w tej sprawie. Palił, czy nie palił — to jedno z częściej pojawiających się pytań na sali rozpraw. Ten motyw chętnie podchwycili dziennikarze. To nadaje zbrodni zupełnie inny wymiar, mistyczny sens”. POLITYKA, 25 II 1984 r.

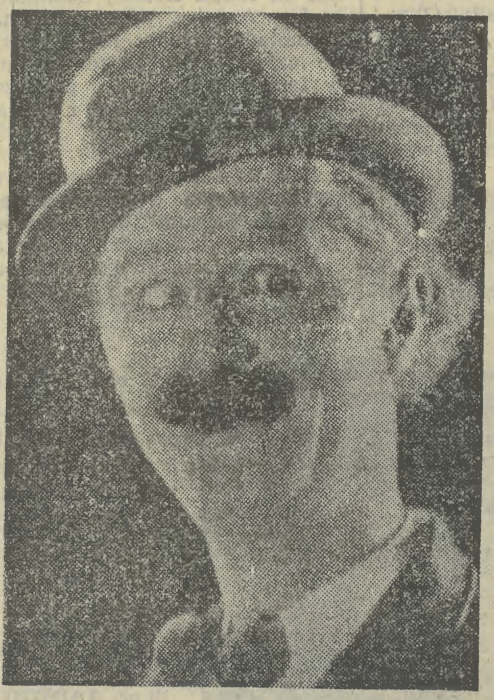
Krzysztof, uczeń piłkarskiego LO po zamordowaniu swego przyjaciela powiedział: „Musiałem zabić, żeby mi użyło”. Nic więcej, żadnych motywów.

Czy może istnieć bezpośredni związek między paleniem a skłonnościami do zabijania? Nie, takiego twierdzenia zarzyskować nie może, ale jednak... Każdy narkotyk, w tym papierosy i alkohol, poraża całą sferę ludzkiej wrażliwości. W ogromnym stopniu ogranicza możliwość doznawania głębokich uczuć miłości, zachwyty, radości. Stępią wmysłową dociekliwość i zdolności twórcze, tłumi samodzielną działalność.

Taki człowiek wyrzeka się całego bogactwa życia i traci je bezpowrotnie, stając się nieczułym na własne cierpienia i cierpienia innych ludzi.

Dr Andrzej Korsak opisuje historię jednego ze swych pacjentów, który stracił wdech, gdy zaczął palić: „Miał wtedy 16 lat. Kwiat miał dla niego tylko kształt i kolor — zapachu nie czuł przez wiele lat. Obecnie, gdy zerwał z nalogiem, twierdzi, że mimo 65 lat czuje się jak sztabak, który wacha kwiaty, odczuwa zapach lasu, ornej ziemi, czy też powiew wiosny. Razem z wachem porwał także i zmysł smaku. Zwykły chleb, który miał dawniej dla niego zapach mielonych gazet obecnie smakuje jak wiejski...”

Z pism Stowarzyszenia Niepalących i Niepalących wynotowałem sobie niegdyś ten wierszyk, którego fragment dedykuję i pijącym i palącym:



„Te rozwozy, awantury i sieroca dola dzieci / to jest trunku siew ponury i powszechnych klęsk zadatek. / Te zakłady obłąkanych, te szpitale i więzienia / mówią bez słów wyszukanym, jak alkohol ludzi zmienia”.

I oto dotarła do mnie wiadomość, że dzięki tym felietonom jedna osoba przestała palić. Więc i ja rzucam mój podpis — Abnegat — i od tej chwili jestem:

OPTYMISTA

MEDYCyna I MY MEDYCyna I MY

Światło księżycy zabija?

Dr Arnold L. Lieber, członek Wydziału Lekarskiego uniwersytetu w Miami przez kilkanaście lat pieczołowicie gromadził dane i wyniki badań nad związkiem, jaki zachodzi między odpowiednimi fazami księżycowymi a zmianami w psychice człowieka. Jako materiał posłużyły mu uzyskane przez lekarza okręgowego w mieście Dade dane o wypadkach śmierci z przyczyn nagłych i nienaturalnych. Po przeanalizowaniu 1887 morderstw i samobójstw, dokonanych w ciągu 15 lat, wysnuł on rewelacyjny wniosek, iż wszystkie te przypadki były wynikiem nasilenia się skłonności do działań agresywnych pod wpływem odpowiednich faz księżycowych.

A więc poczyliw księżyc, kojarzący się zawsze ludziom z tak przyjemnymi rzeczami jak romantyczny nastrój, czy pierwsza randka, ten księżyc, który czasem tylko „wyciąga” z łóżka lunatyków nie czyniąc im zresztą żadnej krzywdy — nagle okazuje się ni mniej ni więcej tylko... podżegaczem do zbrodniczych czynów.

W opinii specjalistów pozwoliły ustalić pewne reguły i prawidłowości oddziaływania światła księżycowego na psychikę człowieka i jego zachowanie. Sprowadzają się one do następujących stwierdzeń: w czasie pełni księżycy notuje się więcej przypadków zabójstw niż w innych jego fazach. W tym okresie rejestruje się liczniejsze niż zazwyczaj przypadki poważniejszych obrażeń i okaleczeń ciała. Liczba śmiertelnych ofiar w katastrofach samochodowych osiąga rekordową wysokość. We wspomnianym okresie popełnia się więcej samobójstw niż w innych fazach. Natomiast w połowie okresu księżycowego nasilają się przypadki zaburzeń psychicznych.

Nie tylko dr Arnold L. Lieber, ale i inni lekarze w USA, specjalizujący się w psychiatrii, na podstawie licznych obserwacji doszli do wniosku, że w zależności od odpowiedniej fazy księżycy stan zdrowia pacjentów pogarsza się lub polepsza. Stwierdzono wyraźne oddziaływanie tych faz na nasilenie się krwotoków przy wrzodach żołądka oraz choroby epileptycznej. Ustalono też, że dający się podważyć związek między fazą księżycową a zaburzeniami w układzie sercowo-krażeniowym, jak i funkcjonowaniu naczyń krwionośnych.

Czym uczeni tłumaczą wszystkie te zjawiska, gdzie tkwi tajemnica wpływu ziemskiego satelity na organizm i psychikę człowieka?

Dr Lieber podaje następujące wyjaśnienie tego ekscytującego światu lekarskiemu fenomenu. Kiedy księżyc osiąga swój najwyższy stan nad określonym obszarem ziemi, rośnie jego oddziaływanie na zjawisko przyciągu i odpływu mas wodnych. Siła tego oddziaływania jest największa w czasie nowiu i pełni. Z drugiej strony wiemy, że ciało człowieka składa się w 80 proc. z wody (a tylko w 20 proc. ze składni-

ków stałych). Tak więc satelita powoduje w naszym organizmie coś w rodzaju przyciągu i odpływu wód. Rezultatem tego zjawiska są określone zaburzenia w funkcjonowaniu ludzkiego organizmu, zwłaszcza takie stany jak: pobudliwość, napięcie psychiczne, wzburzenie nerwowe. U niektórych osób stany te mogą prowadzić do wyładowania się wzmożonej agresywności.

PRZEWIDYWANIA „SZCZYTU AGRESYWNOCI”

Wysuwane przez amerykańskiego uczonego tezy nie wydają się tak rewelacyjne, jeśli uprzytomnimy sobie, że nie od dziś znany jest wpływ księżycy na zachodzące w ludzkim ciele procesy biologiczne i rytmy niektórych zjawisk fizjologicznych. Np. sama nazwa menstruacji u kobiet („miesiączka”) sugeruje związek ich regularności z fazą księżycy. Wytwarzanie przez naszego satelitę pola magnetycznego ma też wpływ na rozwój dziecka w łonie matki. Rozwój ten, od chwili zapłodnienia do porodu, trwa 266 dni, a więc dokładnie dziewięć miesięcy i dwie fazy księżycowe. Nie jest też specjalną rewelacją stwierdzenie lekarzy, że w czasie pełni księżycy przychodzi na świat więcej dzieci niż w innych okresach księżycowych.

U kolekcjonerów



Piękne drobiazgi... Tak można by nazwać dział kolekcjonerstwa, mocno popularny wśród ludzi zamieszkujących niewielkie mieszkania w nowym budownictwie. Stary moździerz, niewielki dzbanuszek porcelanowy, brązowa figurka, metalowe czy porcelanowe puzderka itp. drobne, o różnej wartości kolekcjonerskiej przedmioty, stanowią mogą przedmiot kolekcjonerskiej

pasji i znakomicie upiększyć mieszkanie. Piękne drobiazgi, prawdziwe kolekcjonerskie cacka ma w swoich zbiorach m. in. Ryszard Kucharski, prezes Krakowskiego Klubu Kolekcjonerów. Na naszym zdjęciu jeden z nich — porcelanowa tabakierka (dł. 8, szer. 7, a wys. 4 cm) oprawiona w złoty brąz. Zewnątrz i wewnątrz malowana w kwiaty. Pokrywka i ścianki tabakierki bogato zdobione są złotem. W środkowej części przykrywki wymalowana jest miniaturka wyobrażająca trzy amonki karmiące ptaki. Piękne zdobienia tabakierki są dziełem Gotlieba Friedricha Riedla, a wykonana ona została w II połowie XVIII wieku w Niemczech.

Oczywiście ozdoba mieszkania nie muszą być wyłącznie takie kolekcjonerskie cacka jak wyżej opisana tabakierka, lecz także, a może przede wszystkim drobiazgi nie tak cenne i... drogie. Właśnie niezbyt drogie, Generalną barierą dla wielu miłośników kolekcjonerstwa są dziś bowiem niesłychanie wysokie ceny „staroci”. Trudno doprawdy znaleźć dział kolekcjonerstwa, który można by uznać za „przystępny” pod tym względem. Nieraz początkujący zbieracze dzwonią do nas i pytają co zbierać mając skromne możliwości finansowe. Jednym z nielicznych tematów, w którym stosunkowo niewielkim kosztem można osiągnąć znaczące wyniki jest dziś chyba zbieranie pocztówek czy widokówek i to zarówno współczesnych jak i starych, przedwojennych. Na różnego rodzaju giełdach staroci można właśnie spotkać sporo starych widokówek czy pocztówek. Oczywiście tylko początkowe można zbierać w myśl zasady „jak leci”. Potem, w miarę powiększania zbioru wyłonić należy działy np. „zabytki”, „kwiaty”, „święta”, „malarstwo” itp.

Fot. JADWIGA RUBIŚ
WITOLD GRZYBOWSKI



Przeglądając ostatnie propozycje projektantów paryskich straciłam na chwilę oddech, takie rzeczy, tak piękne dziewczyny, no i tak wspaniale to wszystko fotografowane.

Nie stresujmy się jednak nadmiernie, nie gośmy jak szalone za każdą nowością. Pomyślmy z czego można w naszych warunkach coś wyczarować.

Dzisiaj proponuję więc wiosenne swetry. Nikt mnie nie przekona, że nie potrafię trzymać drutów w rękach. Także bez specjalnych zabiegów można kupić wełnę owczą w odcieniach bieli, szara, czarna, brązowa i już mamy kolory jakie trzeba.

Popatrzcie na zdjęcia:



1. Bardzo prosty biały sweter, tu z wełny bouclé, ale fakturę można osiągnąć stosując różne wypukłe ściągacze. Rekaw w głowie lek-



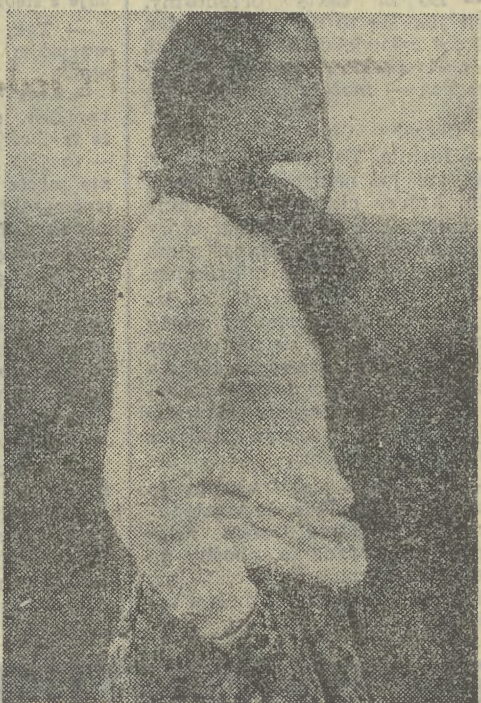
ko pomarszczony. (o wypukła prawie jak spódnica). Lewe ramię asymetrycznie zdobione dużymi kontrastowymi plamami. Na brzegu płaszcz przycięty (3-4 nitki) frezdeki długości 5-8 cm.

Troszkę ekscentryczne, ale bardzo zabawne.

b) Sweter — suknia. Z tyłu oczywiście dekolot V, dla odważnych może być głęboki, jak są dobre plecy to można je pokazać. Pasy na wysokości połowy biodra, nie na całej szerokości im wyżej zbliżają się do ramienia. Białoczarne. Rękawice czarne, rajstopy też, kolczyk mocno różowy. Aha. Jeden rękaw w pasy, drugi (ten niewidoczny) gładki.

Zdjęcia:
MARIE
FRANCE

Rysunek:
BOŻENA
SIWECKA



Na rysunku propozycje w zupełnie innym charakterze, żebyście nie gryma-

Rozmowy o brydżu

Grał w brydża w czasach, gdy najoczywistsze dziś ustalenia czy konwencje były nie znane bądź znane były tylko wąskiemu gronu wtajemniczonych. Kornel Makuszyński, bo o nim mowa, z pasją wszelkie nowinki teoretyczne propagował.

Pewnego popołudnia w zakopiańskim klubie zebrała się partia, w której obok Makuszyńskiego uczestniczyła pewna Pani (historia polskiego brydża przemilcza jej nazwisko). Przed grą Makuszyński wyłożył jej jego zdaniem najważniejsze ustalenia, jakich powinni przestrzegać w obronie. „Proszę Pani, mając asa i króla zawsze najpierw wychodźmy królem. I proszę pamiętać, jak dodaje dużą blokę, to chcę by kontynuowała Pani kolor wyjścia, jak małą, to chcę zmiany koloru ataku”.

Przez jakiś czas Pani nie miała okazji zastosowania wyłożonych zasad, wreszcie jednak przyszły dwa kolejne rozdania potwierdzające pedagogiczny talent pisarza:

43
52
A76
KDW1092
N
W E
S
KDW109
AK64
DW10
A

32
AD632
542
674
N
W E
S
KDW1098
AKD6
A

Po licytacji:

S — 1 pik, N — 3 trefl, S — 3 kier, N — 5 trefl, S — 6 ba, N — pasy...

Przeciwnicy licytowali krótko:
S — 2 pik, N — 3 kier, S — 6 pik, N — pasy...

Pani siedząca na pozycji W już trzymała się za damę kier, gdy uprzytomniła sobie, że tak uznany brydżysta jak Makuszyński nie dalej niż go dzinę temu tłumaczył jej, że mając asa i króla należy wyjść królem. Zawistowała więc królem karo co, jak łatwo zauważyć, było w tym rozdaniu niezwykle skuteczne. Makuszyński nie zdołał jeszcze ochłonąć, gdy przyszło następne rozdanie:

Długo tłumaczył Makuszyński owej Pani, że mówiąc o wychodzeniu królem przy posiadaniu asa miał raczej na myśli asa i króla w jednym kolorze. Tłumaczenie to było zresztą bezskuteczne, gdyż trudno było Pani zrozumieć powody, dla których należałoby zrezygnować z konwencji wistowej przynoszącej tak wyraźne zyski (były to czasy, że w przypadku przegranej zaliczowanego szlemika premię za niego zapisywali przeciwnicy). Toteż jeszcze przez wiele lat Pani tę konwencję stosowała z upodobaniem, aczkolwiek bez tak spektakularnych rezultatów.

Historijka ta przypominała nam się w przerwie rozgrywek Międzynarodowego Kongresu Brydżowego im. Kornela Makuszyńskiego organizowanego corocznie w Zakopanem.

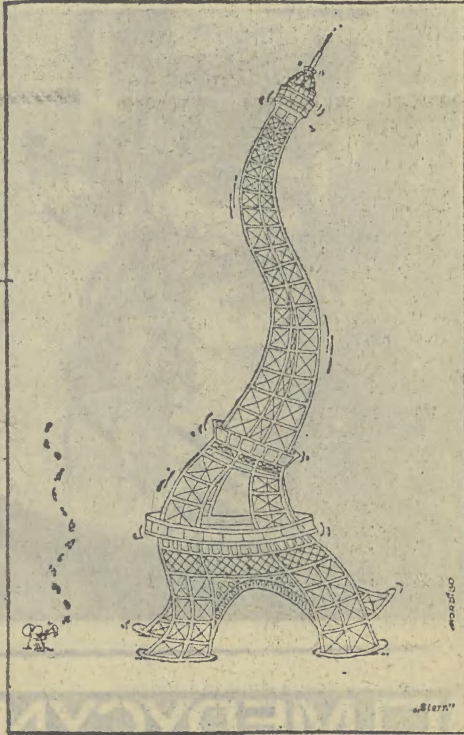
JAN BLAJDA

ANDRZEJ CICHON

♦ Ogólnie szanowany piekarz z Anchorage (Alaska) skazany został na... 416 lat więzienia za zabójstwo 17 kobiet w okresie ub. 10 lat. W mieszkaniu skazanego znaleziono mapę kraju z oznaczeniami 21 punktów wskazujących miejsca pogrzebania zwłok.

♦ Grupa szwajcarskich obywateli wystosowała pod adresem rządu petycję domagającą się legalizacji domów publicznych na terenie kraju. Zebranie 100 tys. podpisów pod petycją zdecydowało o zwolnieniu narodowego referendum w tej sprawie.

Domy publiczne w Szwajcarii zostały zamknięte w 1942 r. po wprowadzeniu nowego kodeksu karnego.



Wśród znaczków

Ministerstwo Łączności zaplanowało wydanie w II kwartale br. następującej emisji: Olimpiada — Los Angeles i Sarajewo (6 znaczków + bloczek), Światowa Wystawa Filatelistyczna „Hiszpania 84” (1 zn.), 40 rocznica bitwy o Monte Cassino (1 zn.), Kongres Światowego Związku Pocztowego (1 zn.) i Wisła w malarstwie (4 zn.).

Czechosłowacja wprowadziła do obiegu 4 kolejne znaczki z cyklu emisyjnego „Herby miast czechosłowackich”.



W ZSRR ukazał się okolicznościowy znaczek upamiętniający Miśtrzostwa Europy Kobiet w Łyżwiarstwie, które odbyły się w Alma-Acie.

Już tylko cztery miesiące dzieli nas od XXIII Letniej Olimpiady w Los Angeles. USA, gospodarz Olimpiady, wydały już 3 emisje po cztery znaczki (drukowane w formie czworoboku) propagujące Igrzyska. Jedną z emisji reprodukuje.

Rok 1984 według księżycowego kalendarza cyklicznego jest „Rokiem Szczura”. Tradycyjnym zwyczajem kilka krajów azjatyckich pokazało na swych znaczkach noworocznych szczura w formie zabawki itp.

Z okazji 25 rocznicy obalenia dyktatury Batisty i zwycięstwa rewolucji na Kubie — Poczta Kuby i ZSRR wydały okolicznościowe znaczki.

T. Gr.

Repr. JADWIGA RUBIŚ

KRZYŻÓWKI 13

POZIOMO: 1. mała część czegoś; kawałek; 4. drobniutki, białostka; 8. wysunięty obródek, wymiatacz; 10. od 1950 r. kierownik administracji i samorządu gromady; 13. próg rzeźny lub zaćma; 14. kuna; 15. gromada s typu stawonógów, najliczniejsza w świecie zwierząt; 16. interesują go cudze sprawy; wścibski; 19. obóz warowny Kozaków zaporoskich; 20. Mustafa; 21. okragłe tarcze pochodzenia wschodniego, wykonane z prętów drzewa figowego (w zbiorach Skarbcza Królewskiego na Wawelu); 22. lwica z afrykańskiego buszu; 24. wody w nim nie przyniesiesz; 25. kruche ciasteczko migdałowe; 29. skarbiec otwierany po wypowiedzeniu zaklęcia; 30. sklep prowadzący sprzedaż rzeczy używanych; 31. zestaw utworów, które może wykonać jakiś zespół; 34. legwan; 35. wina, koniaki, wódki; 36. pomieszczenie w teatrze na wierzchniej okrycie; 37. przestarzała ochota, chęć.

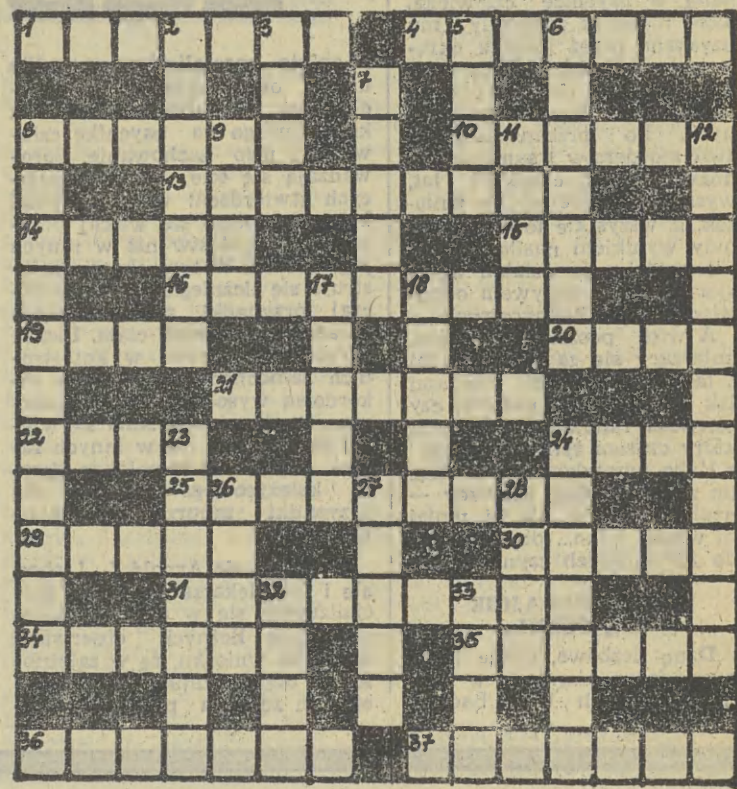
PIONOWO: 2. nie kiej; 8. dusza świecy; 5. polityk amerykański, od 1961-69 sekretarz stanu, rzecznik eskalacji i interwencji zbrojnej w Wietnamie; 6. piawik; 7. odmiana komedii; 8. Zygmunt, pierwszy dyrektor Filharmonii Krakowskiej, 3 II 1945 r. prowadził w Krakowie pierwszy po wojnie koncert w Filharmonii; 9. pod butami tater-

nika; 11. na czapce wojskowej; 12. jeden z wielkich kompozytorów polskich, twórca baletu „Harnasie”; od 29 III 1962 r. jego imię nosi Filharmonia Krakowska; 17. cztery, mają w sobie jakiś czar; 18. posąg; 23. szarłat lub kolor z odcieniem fioleto; 24. ziemia; 26. formuła kończąca modlitwę lub przysięgę; 27. założyciel dynastii Rurykowiczów; 28. syn Dedala; 32. kobieta; 33. stan w zach. części USA.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Echa Krakowa”, ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków, z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka” — w terminie do 29 marca (decyduje data stempla pocztowego). Wśród Czytelników rozlosujemy 5 nagród książkowych.

Rozwiązanie krzyżówki nr 11. Poziomo: Orszak, Spodek, Rurka, Drzwi, Talia, Kryza, Stwór, Partactwo, Katomierz, Simca, Szron, Lincz, Ogień, Kasza, Hakata, Aldyny.

Pionowo: Skrzyp, Awatar, Podest, Drzewo, Filharmonia, Rykowsko, Irredenta, Zając, Twarz, Kminek, Talent, Eszkol, Zrosty. Nagrody książkowe wylosowali: Dariusz Ciernia, Kraków; Aleksandra Kojka, Kraków; Anna Korczyńska, Kraków; Leszek Wojski, Bochnia; Maria Woźniak, Kraków.



Notatnik krakowski

DZIS O GODZINIE:

- * 17. — Nowohuckie Centrum Kultury — Spotkanie z kapitanem M/S „Huta im. Lenina” — Mirosławem Łaskarzewskim.
 - * 18. — KDK Rynek Gł. 27 s. marmurowa — III Wieczór Hinduśki. Architektura Indii i pokaz filmów krótkometrażowych z komentarzem prof. dr Tadeusza Pożniaka.
 - * 18. — Klub MPiK, Rynek Podgórski 7 — Cykl: „Podgórskie spotkania” — „Rzymski rodowód podgórzan” — mówi prof. Aleksander Krawczuk, prowadzi red. Jacek Lubart-Krzysica.
 - * 19. — SCK „Pod Jaszczurami”. Rynek Gł. 7 — Wernisaż wystawy rysunków, biżuterii z tkaniny i wycinanek Jacka Kleyffa, Bożeny Kleyff i Ireny Kremer.
 - * 19. — Klub „Pod Przewiązką”, ul. Bydgoska 19b — Compact disc — Mike Oldfield, Ion and Vangelis.
- W SOBOTĘ:**
- * 16. — Klub Seniora MPK,

W BWA

Muzycy z Norymbergi

Akademia Muzyczna w Krakowie urządza koncert studentów z klasy kameralnej prof. Karla Schickera z Fachakademii für Musik w Norymberdze. Odbędzie się on w **nieдіiele 25 bm.** o godz. 19.30 w sali wystawowej BWA (Plac Szczepański 3 „A”).

W programie utwory: K. A. Hartmanna, J. Raffa, W. A. Mozarta, R. Straussa.

Wstęp wolny.

W wiosnę z nową fryzurą

Klub Postępu i Techniki Fryzjerstwa przy Cechu Rzemiosł Różnych w Krakowie organizuje w najbliższą niedzielę (w klubie „Rotunda” przy ul. Oleandry) instruktaż i pokaz najnowszych trendów i metod w układaniu włosów na kołnierz, głowach. Będzie więc nie tylko najmodniejsza linia i strzyżenie lecz również farbowanie w modnych obecnie kolorach, pasemka i tzw. trwałe pozwalające na przedłużenie życia modnej fryzury.

Instruktaż poprowadzi siedmioro wybitnych krakowskich mistrzów grzebienia i nożyczek (pracujących na co dzień w krakowskich zakładach) wyznaczając na oczach widzów blisko 20 najmodniejszych w tym sezonie uczesań.

Impreza, rozpocznie się około godz. 10, a zakończy około 14. I choć pomysłała ona została głównie jako forma szkolenia dla uczniów i młodych fryzjerów zapewne nie zabraknie na niej krakowianek zawsze ciekawych nowinek mody. (es)

Z kroniki żałobnej

21 marca zmarł nagle w Krakowie, w wieku 55 lat, **KRZYSZTOF DROHOJOWSKI**, prawnik, radca Południowej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych. Drohojowski był postacią barwną i dzięki swemu espryt, typowo krakowską. Zaprzyjaźniony z wieloma ludźmi sztuki i pióra stał się też prototypem epizodycznych postaci w dwu, jak dotąd, powieściach autorów krakowskich.

Na terenie wielkiego Krakowa mamy obecnie ok. 420 ha ogrodów działkowych i 15 tys. podań, żnięcieliwnych kandydatów. Wg planu centralnego obszar ten winien powiększyć się do 1985 r. o dalszych 800 ha. Gdzie ich szukać? Skąd brać nowe działki, skoro znaczna ich część zagospodarowana została i tak „na dziko”, a większość znajduje się na obszarach skażonych zanieczyszczeniami powietrza, wody i gleby? Czy wobec tego — działki ogrodnicze w Krakowie mają sens? Pod takim hasłem Zarząd Okręgu PKE zorganizował swój kolejny „czwartek ekologiczny” i jak się można było domyślić — dyskusja była burzliwa.

Początkowo nie tej burzy nie zwiastowało. Koronny prelegent, dr **Józef Curzydło** z Akademii Rolniczej, przedstawił wyniki badań prowadzonych w różnych regionach kraju (w Krakowie przy ul. Opolskiej) na toksyczność warzyw uprawianych w pobliżu głównych szlaków komunikacyjnych. Dopuszczalna norma kumulacji metali ciężkich (głównie ołowiu) w liściach sałaty, która wynosi 2 miligramy na 1 kg suchej masy, jest przekraczana wszędzie w pasie 150 m od ruchliwej zsy. Najbardziej oczywiście (bo 10-krotnie) w odległości 10 m od źródła skażenia, czyli przejeżdżających szosą samochodów. Wystarczy jed-

- pl. Serkowskiego 7 — Prelekcja audiowizualna Czesława Dylowicza pt. „MPK w kolorach, śpiewie i muzyce”.
- * 19. — DDK w Dworcu Białoprądnickim ul. Papiernicza 2 — „Meeting on the Białucha River” — gospodarze imprezy: „Koroch-Project”. Goście: „Toya Blues Band”.
- * 19. — Klub „Pod Przewiązką”, ul. Bydgoska 19b — Dyskoteka.
- * 19. — KDK Rynek Gł. 27 s. drewniana — recital gitarowy Leszka Potasińskiego i Ryszarda Bałuszczyka.
- * 20. — 1.00 — SCK Rotunda ul. Oleandry 1 — DYSKOTEKA. **W NIEDZIELĘ:**
- * 10. — Klub „Pod Przewiązką” ul. Bydgoska 19b — Giełda płyt, o godz. 20 — płyta „Spirituels Gospel Singers”.
- * 16. — Klub „Starówka”, ul. Szczepańska 5 — Z cyklu: Praca z dziećmi: „W krainie bajek” — kolor. filmy dla dzieci.
- * 20. — SCK „Pod Jaszczurami” Rynek Gł. 7 — Koncerty w ramach przeglądu SPIRITUALS GOSPELS JAZZ CONCERTS. Wystąpią: Music Market Spirituals Gospel Singers, Cantate Deo, The Willows oraz amerykański zespół THE BOWLING GREEN SINGERS.

Akcja

Pochmurny marcowy ranek. Na przystanku MPK przy ul. Oleandry zatrzymuje się autobus linii 160. Za nim z pistoletem opo hamuje „wołga” z insygniami państwowej taksówki. Z samochodu wyskakuje błyskawicznie dwóch mężczyzn i dwie kobiety. Ze sprawnością profesjonalistów wpadają do wnętrza „Ikarusa”. Zadnych szans ucieczki — wszystkie drzwi zostają obstarowane. Autobus odjeżdża, w ślad za nim podąża taksówka. Przy rondzie Mogiłskim jest już po akcji. Dzielna czwórka wysiada, a wraz z nią zdenerwowany licealista z teczką pod pachą. Finał operacji rozgrywa się przy „wołdze”. Za chwilę lotna brгада ruszy dalej. Nie znasz miejsca ani godziny, gdzie się pojawi i zmieniać szepnie:

— Bilecik do kontroli poprosimy. (ar)



nak umyć dokładnie pod kranem (w ciepłej wodzie) każdy liść z osobna, a już skażenie zmniejszyć się o połowę. Co to w praktyce oznacza? Po prostu przekroczenie dopuszczalnych norm skażenia sałaty w odległości 10 m od zsy będzie tylko... 5-krotnie wyższe, a w odległości 150 m utrzyma się już w granicach nor-

Trwa napór na działki

Co uprawiać w naszych ogródkach gdy mamy urodzaj na skażenia?

my, którą bez mycia przekraczała 2-krotnie.

Inaczej, bardziej optymistycznie nie ma się sprawa z owocami, które nawet w bezpośrednim sąsiedztwie autostrady skażone są ołowiem (przenikającym do skórki) niewiele ponad dopuszczalną normę, a w miąższu w ilości 1 miligram, a więc nieznacznie i dla zdrowia nieszkodliwie. Podobnie ma się sprawa z agrestem, porzeczkami, pomidorami i jarzynami korzeniowymi, jak: marchew, rzodkiewka, buraki itp. Coż z tego wynika dla działkowców? Ano to, że wystarczy

Propozycja w naszym konkursie

Pan Maćkowski i jego kaski

Napływają kolejne zgłoszenia na konkurs Izby Rzemieślniczej, Naczelnej Organizacji Technicznej i naszej redakcji, w którym wspólnie poszukujemy propozycji nowych wyrobów rynkowych. Dziś prezentujemy pomysł, który prawdopodobnie zrobi karierę w najbliższym sezonie zimowym: kask narciarski dla dzieci i młodzieży.

Zgłosił go pan **Andrzej Maćkowski**, który jeżdżąc ze swymi dziećmi na nartach zauważył, że często śmigają one szybko od dorosłych — trzeba więc je zabezpieczyć przed ewentualnym upadkiem. Tak zrodził się pomysł zrobienia kasku dla młodych narciarzy. Nie jest to pomysł zupełnie nowy, bo produkuje się takie za granicą, nawet w Czechosłowacji, ale u nas jest to rzecz nie do zdobycia.

Pan Andrzej opracował więc technologię, zrobił pierwsze egzemplarze i nawet badał ich wytrzymałość, uderzając siedmiokilowym młotem. Wytrzymały. Ale to wszystko za mało, by rozwiązać problem bezpieczeństwa nie tylko swoich dzieci. Przed kilkoma miesiącami założył zakład rzemieślniczy, zapisał się do Spółdzielni Budowlano-Metalowej „Budmet” w Nowej Hucie i rozpoczął prace nad próbą serią kasków, zgłaszając je równocześnie do prób atestacyjnych. Czekając na wyniki prób technicznych, twierdzi, że jego kaski można stosować także przy jeździe na deskorolkach i



Oddział Grodzki Towarzystwa Kultury Teatralnej zaprasza na ul. Mikołajską 2, w dniu 26 marca br. o godz. 18, na uroczysty wieczór z okazji 10-lecia swej działalności.

KRONIKA WYPADKÓW

Wczoraj w Krakowie doszło do 3 wypadków drogowych, w których ranne zostały 3 osoby. Zatrzymano 1 nietrzeźwego kierowcę. Odnotowano również 5 kolizji.

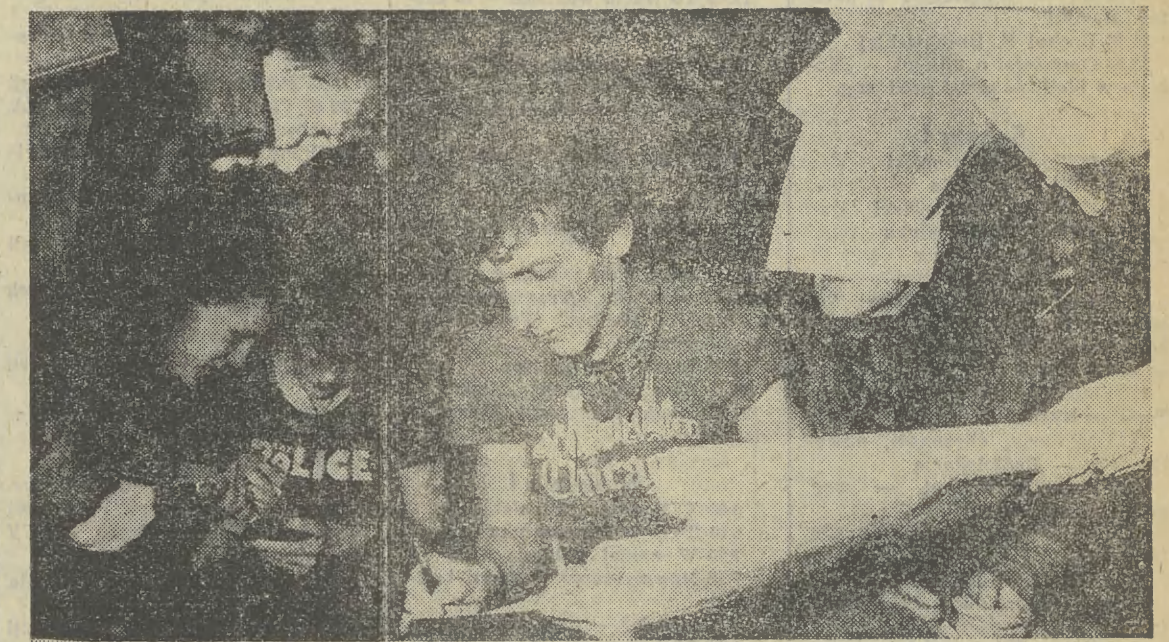
zastanawia się już nad następnym wyrobem: kaskami dla młodych motorowerzystów.

Pan Maćkowski zgłosił już swój pomysł. Osobom, które jeszcze tego nie zrobiły, przypominamy, że **propozycje nowych wyrobów rynkowych (prototypowe egzemplarze, bądź rysunki) można zgłaszać w Izbie Rzemieślniczej przy ul. św. Anny 9. Informacje szczegółowe można uzyskać dzwoniąc pod numerem: 21-07-57 i 21-06-46.** (mn)

„Wspaniały” pomysł

Pod arkadami, u zbiegu ulic Karłowickiej i 1 Maja, ktoś wpadł na genialny pomysł i rozpoczął budowę kiosku — okrągłego z drewna. Mają w nim być sprzedawane warzywa i owoce.

Kiosk, rzecz potrzebna, ale czy akurat w tym miejscu gdzie ruch pieszy jest bardzo duży? Jeżeli jeszcze zajmie się miejsce dla pieszych, to pozostanie im tylko przejście ulicą. Ale nie bardzo wiemy, co na to powiedzą służby drogowe milicji? (dag)



Oglądane w Krakowie

Szczęście było zbyt blisko...

Każde pokolenie ma swych idoli, mody, muzykę, snobizmy. My, starsi, patrzymy na to nieufnie, przypominając, że „nic nowego pod słońcem”, tyle że gdzieś tam zerwał się kontakt między nami a naszymi dziećmi. O nas prawdopodobnie nasi rodzice też myśleli z niepokojem. To tyle na kanwie rozmyślał już nie nastolatka, któremu przyszło zetknąć się z młodzieżową obyczajowością.

W Krakowie występował nowofalowy zespół „Lady Pank”. Wtedy to okazało się, że w naszym mieście przy Zakładowym Klubie „Tabakiera” (Zakładów Przemysłu Tytoniowego) działa fan-club zespołu. Pod egidą organizacji młodzieżowej zrzeszonych

ochrony środowiska nie się nie robi. Także dla społecznej edukacji. Działkowicze, którzy przybyli na to spotkanie, byli aż nadto dobrze uświadomieni i zorientowani w zagadnieniu. Chcieli tylko ugruntować swoją wiedzę. Ale tysiące podobnych im użytkowników ogrodowych działek bynajmniej się do niej nie garnie.

Jak oświadczył z kolei mgr **Jerzy Zięba** z Biura Rozwoju Krakowa, zajmowanie działek „na dziko” — i to przy samych szosach — trwa nadal. Tereny te zgodnie z planami rozwoju przestrzennego, przeznaczone zostały na izolacyjne pasy zieleni.

Ponieważ (z braku funduszy) nie nastąpi to szybko, niecierpliwi miłośnicy własnych ogródków wykorzystują sytuację nie zdając sobie chyba sprawy, że wyhodowane tutaj witaminy szkoda, a nie pomagają zdrowiu. Nie mają też tej świadomości również ci, którzy wypasają krowy w przydrożnych rowach. W tym przypadku mleko skażone jest również ciężkimi metalami. A trzeba o tym wszystkim wiedzieć szczególnie, jeśli produkty te trafiają później do rynkowej sprzedaży.

ADAM ŻARNOWSKI

To będzie szok

Izba Wytrzeźwień w Kobierzynie?

Krakowska Izba Wytrzeźwień przy ul. Łobzowskiej dożywa już swoich dni. Jej wyprowadzka jest nakazem chwili, bowiem tam gdzie ona się znajduje, musi stanąć stacja transformatorowa. Z Łobzowskiej więc trzeba się wyprowadzić, nie ma jednak wciąż nowego pomieszczenia.

Nowoczesna Izba ma powstać przy ul. Węglarskiej w Plaszowie. Nim to jednak nastąpi projektuje się tymczasową lokalizację przy Szpitalu Psychiatrycznym w Kobierzynie.

Znając trwałość naszych prowizorów, trudno uznać to rozwiązanie za najlepsze. Benzyna która starcza na całodzienny patrol MO w rejonie Nowej Huty, byłaby zużywana na odtransportowanie jednego pijaczka do Kobierzyna. Gdy zaś ów przebudzi się i rozejrzy — szok mrowy! (kg)

W KRAKOWIE

Przed 80 laty 23 III 1904 r.

Wydział Kolarski „Sokoła” odbył onegdaj posiedzenie, na którym po załatwieniu spraw administracyjnych, wybrano osobną komisję celem ułożenia i wniesienia podania do Rady Miasta o złożenie naokoło planacji oraz na ulicach naszego miasta specjalnych torów dla cyklistów, na wzór istniejących w innych większych miastach.

„CZAS”

W drodze licytacji publicznej sprzedany został gmach Hotelu Dreźnieńskiego. Za pośrednictwem adwokata dr. Hermana Seinfelda nabył go za kwotę 360.000 koron tutejszy kupiec p. Herman Fritsch, radca Izby Handlowej i Przemysłowej.

„CZAS”

Dzisiaj w Magistracie, w sali Radnych, znany poeta dr Lucjan Rydel wygłosi odczyt „O tragizmie w starożytnym i nowożytnym teatrze”. Początek o godz. 5 po południu. Bilety do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego.

„CZAS”



Piątek I

15.55 Program dnia
16.00 Król śmiechu — Kornel Makuszyński
16.30 DT — Wiadomości
16.40 Dla młodych widzów: Encyklopedia TDC — Kosmos
17.05 Dla dzieci: Piątek z Pan-kracym
17.30 „Czego ty ode mnie chcesz” — film fab. prod. NRD
19.00 Dobranoc — „O panience Apolince”
19.10 Na chłopski rozum
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Bez początku i bez końca” — serial prod. CSRS
21.50 Tele-gol
22.10 DT — Komentarze
22.40 Sprawa dla reportera
23.10 „Koncert” — groteska filmowa
23.45 DT — 24 godziny

Piątek II

16.55 Program dnia
17.00 DT — Wiadomości — telefon „dwójki”
17.10 Szach i mat
17.30 To trzeba wymyślić
18.00 Debiuty
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Przeboje „dwójki”
19.10 Wystąpienie ambasadora Pakistanu
19.15 Za kierownicą
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Za kierownicą
20.15 Muzyka małego ekranu
20.55 Uzdrowisko
21.15 DT — Wydarzenia — telefon „dwójki”
21.30 Recital E. Rutkowskiej
21.55 Opowieści o miłości — „Kobieta w białej” — serial prod. ang.

Sobota I

6.00 TTR — Język polski
6.30 TTR — Biologia
7.00 TTR — Język polski
7.30 TTR — Matematyka
8.00 Poradnik rolniczy
8.30 Tydzień na działce
9.00 Dla młodych widzów: Sobótka oraz film „Spadła z obłoków” — pt. „Dziwny cudzoziemiec” — serial CSRS
10.30 Historia dramatu polskiego: Tadeusz Rittner — „Głupi Jakub”
12.15 Militaria, obronność, nowoczesność — Radiolokacja
12.45 Supergroup-Live! — weg. progr. rozr.
13.35 Skradzioną ojczyznę — radz. film dok. — I cz.
14.05 W świecie ciszy
14.40 Z góry na dół, z dołu do góry — progr. publ.
15.15 DT — Wiadomości
15.30 Hobby — kaganki, lampy, lichtarze
16.00 „Czerwone i czarne” — osł. odc.
17.10 O żywieniu
17.20 Lista przebojów
17.30 Trybuna sejmowa
18.00 Studio sport — I liga piłki nożnej
19.00 Dobranoc: „Przygody Bolka i Lolka” — „Wiosenna podróż”

PRACA

ZAKŁAD budowlany przyjmie na dogodnych warunkach tynkarsko-malarskie, filizary, lastrikiarzy — Michałski, Rynek Dębicki 14, poniedziałek, wtorek, środa, godz. 16-18. g-97071

MURARZY, tynkarszy, pomocników na dobrych warunkach — przyjeź. Górski, tel. 37-39-23, godz. 17-20. g-97228
PRZYJĘĆ pomoc do prowadzenia domu. Osobny pokój. Wynagrodzenie do uzgodnienia. Tel. 55-46-00 wewn. 165. g-97213

KIEROWCA, kat. BCE podejmie pracę w sektorze prywatnym. Oferty 97533 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MŁODEGO renciście lub emeryta przyjmie zakład wytwarzania artykułów gumowych. Tel. 44-07-23, w godz. 10-13. g-97386

NAUKA

ANGIELSKIEGO uczyć indywidualnie, nową metodą laboratoryjną — mgr Zabrzecki, tel. 22-53-91. g-96997

NIEMIECKI, angielski — rutynowany nauczyciel — Starzycki, Kraków 1, skrytka 651. g-97235

MATEMATYKA — korepetycje, przygotowanie do matury — Kiliński, tel. 34-59-21. g-96660

MATRYMONIALNE

PANIA, lekarza stomatologa, do lat 35, zdecydowaną na wyjazd za granicę, na stałe, chętnie poznam. Cel matrymonialny. Wygląd, sytuacja materialna nieważne. Oferty 96995 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SAMOTNA, lat 36, mieszkanie, studia, pozna pana, w wieku do 45 lat. Cel matrymonialny. Wygląd, sytuacja materialna nieważne. Oferty 97123 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

REPREZENTACYJNA, uczelnią dziewczynę, najchętniej góralkę, marzącą o godnym, pełnym szacunku małżeństwie — pozna wysoki (182 cm), przystojny, czterdziestolatek, posiadający średnie wykształcenie, dobre warunki mieszkaniowe i materialne (rytualna inicjatywa, samochód). Odpowiedź tylko na poważne fotoforty. Dyskretnie i zwrót fotografii zabewi. Cel matrymonialny. Oferty 97538 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

36-LETNIA, pozna pana dobrze sytuowanego, posiadającego samochód, do lat 50, powyżej 170. Cel matrymonialny. Oferty 97619 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPNO

BLACHE ocynkowane, stal zbrojono- nową 8, 10 — kupię. Tel. 48-25-66. — PAS przedni, lewe nadkolę do Zastawy 1100 p — kupię. Oferty 97080 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

19.10 Z kamerą wśród zwierząt
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Wielki Jake” — western prod. USA
21.35 Rendez vous gwiazdek i gwiazd
22.05 Na żywo
22.35 Wiadomości sportowe
22.50 Kino nocne: „Dzieje grzechu”

Sobota II

8.55 Premiera w „dwójce”: „Wielki Jake” — western prod. USA
10.30 NURT — Cywilizacja i kultura współcz.
11.00 NURT — Dydaktyka matematyki
11.30 NURT — Wychowanie przedszkolne i nauczanie początkowe
12.00—23.25 Sobota w „dwójce”
12.00 Czym żyje kraj?
12.15 Sportowy turniej fabryk
13.05 Film dla dzieci: „Petr i jej drużyna” — film prod. NRD
13.40 Klown i inni — teleturniej dla dzieci
14.05 Jarmark — wydanie specjalne
14.40 Gorąca linia — express reporterów
15.05 „Odyseja inżynierska” — „Odszczepienie” — ser. prod. CSRS
15.55 To jest dzisiaj we Wrocławiu
16.05 „Tropami mitów” — „Rozbity ołtarzyk” film dok.
16.45 Kobiety kontra mężczyźni — Mecz piłki nożnej: PAFAWAG-k. — Zespół gwiazd-m.
17.05 To warto wiedzieć — O nietypowych domkach z typowych fabryk
17.30 Religie i kościoły w Polsce: „Hospody pomyśl — Polski Auto-katolicki Kościół Prawosławny — film dok.
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 „To było dzisiaj we Wrocławiu” — rep.
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Wieczór w teatrze z Andrzejem Żurowskim: „Tragikomedie o Kalikście i Melibe” (Teatr Lalek we Wrocławiu)
21.20 Tydzień w polityce
21.45 Kino dorosłych: „Nana”
22.45 Finały Mistrzostw Polski w siatkówce

Niedziela I

6.00 TTR — Język polski
6.30 TTR — Matematyka
7.35 W naszej rodzinie
7.55 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.15 Tydzień — mag. rolniczy
9.00 Dla młodych widzów: Tele-ranek oraz film „Pippi Langstrump”
10.20 Antena
10.45 Estrada folkloru — Rzeszowiacy
11.00 „Majowie” — 1000 lat niezwykłej kultury — franc. film dok.
11.50 Siedem anten
12.50 Przed IX Kongresem ZSL
13.25 Telewizyjny koncert ży-czeń

SPRZEDAŻ

9 ZEGARÓW ściennych, częściowo do remontu — sprzedam. Oferty 96654 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

CZTERY krzesła (komplet) — wysokie, wysłane, bardzo mało używane — tania sprzedam. Tel. 33-53-96.

TRABANTA 600 Combi, 126 p, rok 1980 — sprzedam. Tel. 11-83-98. g-96999

AKORDEON Muza lub Weltmeister 80 — sprzedam. Oferty 97067 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

FIATA 131 2.5 l diesel, 1982, 5-biegowy — sprzedam. Tel. 48-11-43, po godz. 16. g-97068

STYLOWA jadalnia oraz inne meble i sprzęty gospodarstwa domowego — sprzedam. Oferty 97059 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

TELEWIZOR nowy, zamienię albo sprzedam. Tel. 66-78-16. g-97034

GARAŻ „blaszak” oraz przyczepę bagażową (fiat 125 p) — sprzedam. Ul. Studzińska 26, przecznica z Kobieli-zyńskiej. g-96888

MINIKOMPUTER, narty Castle, wazania Geze — sprzedam. Tel. 11-54-63.

2 FOTELE, okres międzywojenny — sprzedam. Tel. 11-15-10. g-97226

ROZSADE pomidorów Nortona — sprzedam. Tel. 55-37-90. g-97190

RURY A-C śred. 150 — sprzedam. Oferty 97220 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PIERSIÓNEK sprzedam. Telefon 22-05-45. g-97216

MAŁE szczeniata, 8-tygodniowe bernardy — sprzedam. Szczegółów i koło Wieliczki. g-97261

BUTY narciarskie „Caber” nr 42 — sprzedam. Tel. 48-08-54. g-97122

tygodniowy program tv

(Od 23 do 29 marca 1984 roku)

14.10 Teatr Młodego Widza — Andrzej Maleszka: „Ballada o końcu świata”
15.10 DT — Wiadomości
15.20 Losowanie Dużego Lotka
15.35 Magazyn sportowy
16.25 „Podróż sentymentalna” — Do Cieszyna
17.05 Program rozrywkowy
17.20 „Śladami naszych czasów” — film dok.
18.05 Teatr telewizyjny: Natalia Ginzburg „Ogłoszenia”
19.00 Wieczorynka „Pszczółka Maja” — „Jak Maja i Gucio przeżyli zimą”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Lata marzeń i złudzeń”
21.30 Sportowa niedziela
22.00 Przegląd międzynarodowy
22.30 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej

Niedziela II

8.00 Czas reformy
9.00 Premiera w „dwójce”: „Lata marzeń i złudzeń” (dla niesłyszących)
10.30 „Krótkofalowcy”
11.00—23.25 Niedziela w „dwójce”: „Prawie wszystko o telewizji”
11.00 Czym żyje kraj?
11.10 „Telewizja to nie takie proste”
11.55 Gorąca linia — express reporterów
12.25 Prawie wszystko o telewizji
12.45 Teatr Małych Form: A. Strindberg
13.05 Prawie wszystko o telewizji
13.40 Kalejdoskop filmowy Kino-Oko
14.30 Prawie wszystko o telewizji
15.10 „Ojciec Murphy” — „Duch ze Złotego Wzgórza”
16.10 Warszawskie Łazienki
16.40 „Liszt” — est. odc. weg. serii biogr.
17.30 Prawie wszystko o TV — 1500 sekund wielkiego sportu
18.00 Dziewczęta z „Kuriera”
18.25 Rozmowa z A. Kanią — dyr. Ośrodka Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych PRITV
18.35 Prawie wszystko o TV
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Prawie wszystko o telewizji
21.30 Forum dziennikarzy
22.10 Program muzyczny
22.25 Wielkie filmy małego ekranu: „Droga przez mękę” — „Dusza” — serial radz.

Poniedziałek I

13.30 TTR — Mech. rolnictwa
14.00 TTR — Hodowla zwierząt
15.25 NURT — Środki dydaktyczne w szkole

15.55 Program dnia
16.00 Magazyn leśny
16.30 DT — Wiadomości
16.40 Zwierzyniec oraz film prod. pols. „Karino” — „Najcieńsza próba”
17.45 Studio IX Kongresu ZSL
18.20 Telewizyjny informator wydawniczy
19.00 Dobranoc: „Dwa kurczątka”
19.10 Echa stadionów
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Studio IX Kongresu ZSL
20.15 Teatr telewizyjny: Michał Weli-czkow — „Tak pięknie, jak prawdziwie”
21.20 Program publicystyczny
22.00 DT — Komentarze
22.25 Kontakty
22.55 DT — 24 godziny

Poniedziałek II

16.55 Program dnia
17.00 DT — Wiadomości — telefon „dwójki”
17.10 Muzyka z Polski
17.30 Kapitan schodzi ostatni
18.00 Filmowy świat przyrody — debiutanci
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Przeboje „dwójki”
19.10 Pokręć głowę
19.30 Dziennik telewizyjny

Wieczór Grecji w telewizji polskiej
20.00 „Grecja — słoneczny kraj” — dok. progr. film.
20.35 „Miodzi o sobie” — rep.
20.55 Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Greckiej
21.15 DT — Wydarzenia — telefon „dwójki”

Wieczór Grecji w telewizji polskiej
21.30 „Podróż do Grecji”
21.55 „Poezja, sport i sztuka”
22.50 „Współczesne kino greckie”

Wtorek I

6.00 TTR — Mech. rolnictwa
6.30 TTR — Hodowla zwierząt
9.30 Film dla 2 zmian: „W przy-granicznej wiosce” — film sensac. prod. CSRS

11.00 Język polski, kl. 2 lic.
11.55 Język polski, kl. 3 lic.
12.50 Plastyka, kl. 3
13.30 TTR — Hodowla zwierząt
14.00 TTR — Mech. rolnictwa
15.30 Start po indeks (I)
15.55 Program dnia
16.00 „Barwy ziemi” — „Borobudur” — film prod. UNESCO
16.30 DT — Wiadomości
16.40 Dla młodych widzów: Tylko dla orłów

17.05 Dla dzieci: Michałki
17.30 Teatr sensacji: „Niebezpieczne ścieżki” (I)
18.30 Studio IX Kongresu ZSL
19.00 Dobranoc: „Ślimak Maciuś”

LOKALE

SPÓŁDZIELCZE M-4 trzypokojowe, 54 m², os. Krowodrza — zamienię na czteropokojowe, międzywojenne. Oferty 96635 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
2 NAUCZYCIELKI poszukują garsoniery lub niekrepującej pokój. Oferty 98854 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
SPRZEDAM mieszkanie dwupokojowe, superkomfortowe — Śródmieście. Oferty 96856 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
M-5 czteropokojowe, I p., telefon, os. XXX-lecia — zamienię na dwa, chętnie 1-2 i 3-pokojowe. Tel. 33-08-33.
2-POKOJOWE, superkomfortowe mieszkanie w Śródmieściu — zamienię na garsonierę. Warunki korzystne. Oferty 97181 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

USTROŃ k. Wisły — superkomfortowe M-3, 46 m², loggia, z telefonem — zamienię na Kraków. Oferty 97159 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
ZIŁOTORYJA k. Legnicy — mieszkanie M-3, parter, nowe budownictwo, kwaterunkowe, komfortowe — zamienię na podobne lub większe, w Krakowie. Oferty 96971 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
BIELSKO — pokój z kuchnią, 30 m², superkomfortowe, spółdzielcze — zamienię na Kraków. Oferty 96972 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
POSZUKUJĘ garsoniery. Czynsz bardzo wysoki, płatny z góry. Oferty 97070 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

GARSONIERA superkomfortowa, parter, przy Pewexie, ul. 18 Stycznia — zamienię na większe. Oferty 96889 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
PRZEMYSŁ — superkomfortowe 3-pokojowe zamienię na podobne w Krakowie. Oferty 97222 „Prasa” Kraków, Wiślna 2 lub tel. 37-41-15.
TCZEW — M-2 spółdzielcze zamienię na mieszkanie w Krakowie. Kraków, tel. 22-49-71. g-97259

19.10 Magazyn związkowy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Studio Kongresu ZSL
20.25 Teatr telewizyjny: Tadeusz Kantor — „Wielopole, Wielopole”
22.05 DT — Komentarze
22.30 Studio sport — mecz piłki nożnej Szwarzaria — Polska
23.20 DT — 24 godziny

Wtorek II

16.55 Program dnia
17.00 DT — Wiadomości — telefon „dwójki”
17.10 Za kierownicą
17.30 „Szabla i kielnia” — „Temida staropolska”
18.00 Galerie świata
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Przeboje „dwójki”
19.10 Polska leży nad Bałtykiem — teleturniej
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Gorąca linia — express reporterów
20.15 Salon muzyczny — Warszawa
21.15 DT — Wydarzenia — telefon „dwójki”
21.30 „Boom jazz” — program muz.
22.05 Sprawy ludzkie — „Inny człowiek” — film dok.
22.30 „Spór o sierżanta Griszę” — film prod. NRD

Środa I

6.00 TTR — Hodowla zwierząt
6.30 TTR — Mech. rolnictwa
8.10 Chemia, kl. 8
9.00 Fizyka, kl. 6
9.30 Film dla drugiej zmiany: „Toccata” — film prod. TP
11.55 Fizyka, kl. 8
12.30 Czas reformy
13.30 TTR — Chemia
14.00 TTR — Matematyka
15.25 NURT — Psychologiczne problemy zawodu nauczyciela
15.55 Program dnia
16.00 W kręgu wartości podstawowych
16.20 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
16.30 DT — Wiadomości
16.40 Dla młodych widzów: Krag — mag. harcerzy
17.05 Dla dzieci Tik-Tak
17.30 „Kłopotliwy gość” — kom. obycz. prod. pols.
19.00 Dobranoc: „Przygody małego Maślaka” — „Wielki bal”
19.10 Studio IX Kongresu ZSL
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Studio IX Kongresu ZSL
20.30 „Toccata” — film prod. TP
21.40 Nie tylko sypialnie
22.00 DT — Komentarze
22.25 Spotkania zamkowe Narodowej Rady Kultury
23.25 DT — 24 godziny

Środa II

16.55 Program dnia
17.00 DT — Wiadomości — telefon „dwójki”
17.10 Jak zostać dyrektorem — teleturniej
17.30 „Ktokolwiek wie...” — kryptotom „Cegielnie”

18.00 „Architektura polska 1944—1944” — Poszukiwania lat 1955—60
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Przeboje „dwójki”
19.10 Mini-recital — śpiewa Jolanta Rados
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Przyjechała telewizja — „Ten, który wie”
20.15 Wieczór poetycki: Janusz Przymanowski „Sobie samemu”
20.45 Dookoła świata — „W pogoni za rybami”
21.15 DT — Wydarzenia — telefon „dwójki”
21.40 Było, nie minęło
22.20 Studio sport — o sporcie bułgarskim

Czwartek I

6.00 TTR — Chemia
6.30 TTR — Matematyka
8.10 Zoologia, kl. 7
9.20 Film dla 2 zmiany: „Berge-rac” — „W rodzinnym gronie” — film prod. tv ang.
11.00 Język polski, kl. 2 lic.
11.55 Nauka o człowieku, kl. 8
12.55 Praca-technika kl. 2
13.30 TTR — Wskazówki metodyczne
14.00 TTR — Fizyka
14.30 Transmisja z zamknięcia IX Kongresu ZSL
15.55 Program dnia
16.00 Paragraf „X”
16.30 DT — Wiadomości
16.40 Dla młodych widzów: O mnie, o tobie, o nas — mag. szkolny

17.30 Magazyn lotniczy
17.55 Człowiek dla człowieka
18.05 Interstudio
18.30 Sonda
19.00 Dobranoc: „Miś Uszatek” — „Później”
19.10 Wieczór autorski Jana Dobraczyńskiego
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Studio IX Kongresu ZSL
20.20 „Pogańska madonna” — film krym. prod. weg.
21.15 „Z filoteki 40-lecia” — portret profesora
22.00 DT — komentarze
22.25 Pegaz
23.05 DT — 24 godziny

Czwartek II

16.55 Program dnia
17.00 Wiadomości — telefon „dwójki”
17.10 Spróbuj sam
17.30 To się nadaje do telewizji
18.00 „Krajobrazy kultury”
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Przeboje „dwójki”
19.10 Dykcyjnarz śląski czyli nieznan Józef Lompa
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Gorąca linia” — express reporterów
20.15 Filharmonia „dwójki” — Karol Szymanowski
21.15 DT — Wydarzenia — telefon „dwójki”
21.30 Pieśń węgierskie
22.00 Kino młodych: „Wyłap” — film polski; „Errata, czyli sceny pokutne w nowych osiedlach” — film polski

LOKAL

o pow. 40-60 m², dla celów handlowo — usługowych z zakresu OPTYKI weźmie w najem

Przedsiębiorstwo Polonino — Zagraniczne

Pożądana atrakcyjna lokalizacja w dobrym punkcie Krakowa.

Oferty uprasza się kierować pod adresem: „Prasa” Kraków, Wiślna 2 dla nr K-2175

POSZUKUJĘ garsoniery. Czynsz bardzo wysoki. Oferty 97321 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM 2 pokoje, 50 m², własnościowe, ul. 18 Stycznia nad Pewexem. Oferty 97141 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM pokój, kuchnia, wygodny, 37 m², III p., ul. Staffa. Oferty 97139 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIE 2-pokojowego z kuchnią, umeblowanego, telefon, w Krakowie, poszukuję obokojawie. Oferty 97353 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PILNIE poszukuję mieszkania komfortowego, minimum na rok, może być w willi. Warunki do uzgodnienia. Tel. 21-47-04, godz. 10-18 (oprócz sobót, niedziel). g-97287

DWA mieszkania M-3 (38 m²) w Krakowie-Wola Duchacka i M-3 (52 m²) w Sosnowcu-Zagórze — zamienię na jedno większe 3 lub 4-pokojowe w Krakowie lub Nowej Hucie. Władomości: Wola Duchacka, ul. Białoruska 8/75. g-97465

POSZUKUJĘ mieszkania 2, 3 pokoje, na okres 1-2 lat, rejon: Krowodrza, os. XXX-lecia PRL, Azory, Nad Sulem itp. Oferty 97445 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MŁODE małżeństwo, członkowie spółdzielni, poszukuje garsoniery lub samodzielne mieszkanie, na rok. Czynsz z góry. Oferty 96753 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Przedsiębiorstwo Zagraniczne AMPOL

końcówki do długopisów tusze do długopisów

produkcji firm zachodnich.

Informacji udziela się telefonicznie: we wtorki i czwartki, w godzinach 8-10, pod numerem 22-12-43.

K-2258

OSWIECIM — M-2, telefon, zamienię na Kraków lub okolicę. Oferty 97358 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

W PIĘKNYM 3-pokojowym superkomfortowym mieszkaniu wynajmę 2 pokoje lub całe mieszkanie, w miejscowości podgórskiej (3 km od Lanckoro-ny) na okres 1-2 lat. Czynsz z góry. Kraków, tel. 21-20-40. g-96771

POSZUKUJĘ garsoniery Oferty 96758 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DWUPOKOJOWE M-2, własnościowe, superkomfortowe, 28 m², loggia, Dębinki — zamienię korzystnie na kwaterunkowe, w starym budownictwie, około 70 m². Oferty 96725 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

M-2 superkomfortowe, Jarosław — zamienię na mieszkanie w Krakowie. Tel. 22-25-55 wewn. 438. g-96743

BIELSKO-BIALA — osiedle u podnóża Beskidu, piękny widok na góry, spółdzielcze M-4 (trzy pokoje), 60 m² — zamienię na równorzędne w Krakowie. Kraków, tel. 66-04-58. g-96811

MŁODE małżeństwo z dzieckiem poszukuje mieszkania M-3. Czynsz miesięcznie bardzo wysoki. Oferty 96911 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WARSZAWA — dwa pokoje superkomfortowe, kwaterunkowe — zamienię na większe w Krakowie. Nowa Huta wykluczona. Oferty 96930 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NIEPALACA młoda nauczycielka poszukuje mieszkania. Tel. 44-68-11, godz. 16-20. g-97397

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK jednorodzinny do remontu wraz z ogrodem o pow. 8 arów, blisko centrum — sprzedam. Warunek — mieszkanie. Oferty 97068 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ODDAM nieduży dom, ogród, miasteczko na Kielecczyźnie, doskonałe zdrowotnie — za ładne mieszkanie w Krakowie, także kwaterunkowe. Tel. 66-58-67. g-96880

TANIO sprzedam kamienicę w Jaworznie — wolne mieszkanie. Kotulski

Co się kiedy

PIĄTEK 23	SOBOTA 24	NIEDZIELA 25
MARCA Pelagiusza Oktawiana	MARCA Marka Gabriela	MARCA Marii Wienocysława

TEATRY

Piątek

Słowackiego 19.15 Karnawał. Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej 19.15 Z życia glist (dla dorosłych). Bagatela 14 Król Maciuś I, 22 Recital Ewy Demarczyk. Muzyczny (ul. Lubież 48) 19.15 Księżniczka czarodasza.

Sobota

Słowackiego 19.15 Tango. Miniatura (pl. św. Ducha 2) 19.15 Clowni. Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej 19.15 Rewizor (abonamenty nieważne). Bagatela 19.15 The Fantasticks (kom. muz.). 22.30 Recital Ewy Demarczyk. Ludowy 18 Kordian (prem.). Muzyczny 19.15 Księżniczka czarodasza. Groteska 10 Królowa Śniegu, 12.15 Królowa Echo. Scena Satyry „Maszkaron” 22 Dekameron. Kolejarka (ul. Bocheńska 5) 19 Jazdia wdowa.

Niedziela

Słowackiego 12 Rigoletto, 16 Kopciuszek, 19.15 Tango. Miniatura 19.15 Clowni. Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej 19.15 Rewizor (abonamenty nieważne). Bagatela 19.15 The Fantasticks. Ludowy 18 Kordian. Groteska 10 Królowa Śniegu, 17 Królowa i Echo. Scena Satyry „Maszkaron” 22 Dekameron. Kabaret „Drops” (ul. Mikołajowska 2) 11 Pippi rusza w świat. Kolejarka 15 19 Jazdia wdowa. Teatr 38 (Rynek Gł. 7) 19 Hamlet.

KINA

Piątek

Kijów 16.15, 19.15 Poszukiwacze zaginionej arki (USA 1. 12). Uciecha 15.45, 18, 20.15 Duch (USA 1. 15). Warszawa 15.30 Wielki Szu (pol. 1. 18), 18 Kochanica Francuza (ang. 1. 15), 20.30 Ucieczka z Nowego Jorku (USA 1. 18). Wolność 15.30 Kaskader z przypadku (USA 1. 18), 18.15, 20.15 Soból i panna (pol. 1. 15). Wanda 16 Akademia pana Kleksa cz. I Przygoda księcia Mateusza, 18 cz. II Tajemnica golarza Filipa (pol. b.o.), 20 Blues Brothers (USA 1. 15). Mi. Gwardia — Stud. 16, 18, 20 Film prod. jap. z cyklu Twórcy kina jap. — K. Mizoguchi. Wrzós (ul. Zamojskiego 50) 15.30 Konwój (USA 1. 15 — pożegn. z filmem), 17.45 Fedora (RFN 1. 15 — pożegn. z filmem), 20 Walka o ogień (kanad.-fr. 1. 18). Świt (os. Teatralne 10) 15.45 Akademia pana Kleksa cz. I Przygoda księcia Mateusza, 17.30 Magiczne ognie (pol. 1. 18), 19.45 Krzyk (pol. 1. 18). Mała sala — niecz. Światowid (os. Na Skarpie 7) 15.45, 18, 20.15 Duch (USA 1. 15). Mała sala 15 Goście z galaktyki Arkana (jug.-czech. 1. 12), 17, 19.15 Śmierć człowieka skorpupowanego (fr. 1. 18). Kultura (Rynek Gł. 27) 14, 16, 20 Zandarm na emeryturze (fr. 1. 12), 18 Vabank (pol. 1. 15). Dom Żołnierza (ul. Lubież 48) — niecz. Związkowiec (ul. Grzegorzka 71) 16, 18.30, 21 „Chirurgia zakaźna” — występ kabaretu B. Smoleń. Tęcza (ul. Praska) 16 Przegl. artystyczny ZHP Podgórze. Pasaż (Dąbka Biela) 15, 17, 19 Sprawa Kramerów (USA 1. 15). Ugorek (os. Ugorek) 15, 17, 19 Imperium kontratakuje (USA 1. 12). Wisła (ul. Gązowa) 15, 17, 19 Dziedziectwo (ang. 1. 18). Sfinks (ul. Majakowskiego 2) 16, 18, 20 Violette i Francois (fr. 1. 18).

Sobota

Kijów 12 seans zamkn., 16.15, 19.15 Poszukiwacze zaginionej arki Uciecha 15.45, 18, 20.15 Duch. Warszawa 11, 14.30 Akademia pana Kleksa cz. I Przygoda księcia Mateusza, 13, 16 cz. II Tajemnica golarza Filipa, 18 Kochanica Francuza, 20.30 Ucieczka z Nowego Jorku. Wolność 10, 12 Co dzień bliżej nieba (pol. 1. 18), 15.30 Konwój, 18.15, 20.15 Soból i panna. Wanda 10, 16 Akademia pana Kleksa cz. I Przygoda księcia Mateusza, 12, 18 cz. II Tajemnica golarza Filipa, 20 Blues Brothers. Mi. Gwardia 16, 20 Film prod. franc. z cyklu J. P. Belmondo, 18 Film prod. węg. z cyklu Hist. filmu. Wrzós 15.30 Konwój, 17.45 Fedora, 20 Walka o ogień. Świt 13.45 Akademia pana Kleksa cz. I Przygoda księcia Mateusza, 15.45 cz. II Tajemnica golarza Filipa, 17.30 Magiczne ognie, 19.45 Krzyk. Mała sala 15, 17, 19 Lawina

(USA 1. 15). Światowid 15.45, 18, 20.15 Duch. Mała sala 15, 17.15 Wilczyca (pol. 1. 18), 19.30 Kartka z podróży (pol. 1. 15). Kultura 14, 18 Zandarm na emeryturze, 16, 20 Vabank. Dom Żołnierza — niecz. Związkowiec 16, 18, 20 DKF. Pasaż 12 Bajki, 10, 13, 15, 17, 19 Sprawa Kramerów. Podwawelskie (ul. Komandorów) 15, 17 Rój (USA 1. 12). Ugorek (os. Ugorek) 15, 17, 19 Imperium kontratakuje. Wisła 15, 17, 19 Dziedziectwo. Sfinks 16, 18, 20 Violette i Francois.

Niedziela

Kijów 13.15, 16.15, 19.15 Poszukiwacze zaginionej arki. Uciecha 15.45, 18, 20.15 Duch. Warszawa 11, 14.30 Akademia pana Kleksa cz. I Przygoda księcia Mateusza, 13, 16 cz. II Tajemnica golarza Filipa, 18 Kochanica Francuza, 20.30 Ucieczka z Nowego Jorku. Wolność 10, 12 Co dzień bliżej nieba, 15.30 Kaskader z przypadku, 18.15, 20.15 Soból i panna. Wanda 10, 12 Elza z afrykańskiego buszu (ang. b.o.), 16 Akademia pana Kleksa cz. I Przygoda księcia Mateusza, 18 cz. II Tajemnica golarza Filipa, 20 Blues Brothers. Mi. Gwardia 12.30 Parszywa dwunastka (USA 1. 18), 16, 19 Miasmo kobiet (wł. 1. 18). Wrzós 12 Bajki, 13 Diabeł morski (radz. b.o.), 15.30 Konwój, 17.45 Fedora, 20 Walka o ogień. Świt 13.45 Akademia pana Kleksa cz. I Przygoda księcia Mateusza, 15.45 cz. II Tajemnica golarza Filipa, 17.30 Magiczne ognie, 19.45 Krzyk. Mała sala 15, 17, 19 Lawina. Światowid 13.15 Przygody Ali Baby i czterdziestu rozbójników (radz. 1. 12), 15.45, 18, 20.15 Duch. Mała sala 15, 17.15 Wilczyca, 19.30 Kartka z podróży. Kultura 14, 18 Vabank, 16, 20 Zandarm na emeryturze. Dom Żołnierza 12 Superpotwór (jap. b.o.), 13.30 Powrót Mechagodzilli (jap. 1. 12), 18.30 Karate po polsku (pol. 1. 18). Związkowiec 12.15 Diabeł morski (radz. b.o.), 15.45, 18, 20.15 Śmierć człowieka skorpupowanego (fr. 1. 18). Tęcza 14.30 Inna (pol. b.o.), 16.15 Wielka majówka (pol. 1. 15). Pasaż 10, 11, 12, 13, 14 Bajki, 15, 17, 19 Sprawa Kramerów. Podwawelskie 12 Bajki, 15, 17 Rój. Ugorek 14 Bajki, 15, 17, 19 Imperium kontratakuje. Wisła 11 Bajki, 12 Zuzanna i zaczarowany pierścień (NRD b.o.), Sfinks 11, 12, 13 Bajki, 16, 18, 20 Violette i Francois.

WYSTAWY MUZEJ

Piątek — Sobota Niedziela

Wawel — komnaty: Odsiecz Wiedeńska 1683 (piąt. 12—17, sob. niedz. 10—15). Muzeum Katedralne (piąt. sob. niedz. 10—16). Zamek i Muzeum w Pleskowej Skale (piąt. sob. niedz. 10—15.30). Muzeum Lenina, Topolowa 5: Lenin w Polsce, Idee Rew. Paździ. w prasie pols. (piąt. 9—18, sob. 10—17, niedz. 10—15 wst. wol.). w Poroninie: Lenin na Podhalu (piąt. sob. niedz. 8—16 wst. wol.). w Białym Dunaju (piąt. sob. niedz. 9—16 wst. wol.). Muzeum Historyczne — Oddziały: św. Jana 12 (piąt. sob. niedz. 9—15). Krzysztofory, Rynek Gł. 35: Z dziejów i kultury Krakowa (piąt. sob. niedz. 9—15). Franciszkańska 4: Ocalić od zapomnienia (piąt. sob. niedz. 9—15). Pomorska 2: Mieczysław i walka Polaków w latach 1939—1945 (piąt. sob. niedz. 9—15). Muzeum Judaistyczne, Szeroka 24 (piąt. 11—18, sob. niedz. 9—15). Muzeum Narodowe — Oddziały. Sukienice: Galeria pols. malarstwa i rzeźby 1764—1900 (piąt. sob. niedz. 10—16). Szolajskich, pl. Szczepański 9: Galeria pols. sztuki od 1764 r. (piąt. niedz. sob. niedz. 10—16). Nowy Gmach, al. 3 Maja 1: Galeria mal. i rzeźby (piąt. sob. 10—15.30, niedz. niecz.). Muzeum Stanisława Wyspiańskiego, ul. Kanonicza 9 (piąt. sob. niedz. 10—16). Archeologiczne, Poselska 3: Starożytność i średn. Małopolski. Pradzieje N. Huty, Mumie egip. w świetle promieni X. Bitwa pod Somosierrą W. Kossaka (piąt. 10—14, sob. 14—18, niedz. 11—14). Etnograficzne, pl. Wolnica 1: Polska kultura lud., Kultury Czarnej Afryki, Afrykańska kolekcja Szołrogozińskiego 1882—1890 (piąt. sob. niedz. 10—15). Pawilon Wystawowy, pl. Szczepański 3a: Poliformy — sob. niedz. 11—18). Arkady, pl.

Szczepański 3a: Mal. i grafika A. Budziaka (piąt. sob. niedz. 11—18). Wyst. prof. Z. Artymowskiej (piąt. ZPAF, ul. św. Anny 3: Portret polski 1840—1939 (piąt. sob. 10—18, niedz. 10—14). Pałac Sztuki, pl. Szczepański 4: Plany i widoki Wenecji XV—XX (piąt. sob. niedz. 10—17). Dworek J. Matejki w Krzesławicach, ul. Kruczkowskiego 15 (piąt. sob. niedz. 10—17), al. Róż 3: 25 lat Klubu Fotograf. Amatorów w Nowej Hucie (piąt. sob. niedz. niecz.). KMPiK, Mały Rynek 4: Galeria: Wyst. — Scenografia (piąt. sob. 11—18, niedz. niecz.). Czytelnia: Wyst. prac plastycznych nieprofesjonalnych (piąt. otw. 17, sob. 11—19, niedz. 11—15). Rydlówka, Tetmajera 28 (piąt. sob. 11—15, niedz. niecz.) Międzynarod. Salon Fotografii, ul. Boh. Stalingradu 13: Venus '83 cz. II (piąt. sob. niedz. 9—19). Kopalinia Soli (piąt. sob. niedz. 8—15). KDK, Galeria Fotografii, Rynek Gł. 27: Fotografia K. Rzepeckiego (piąt. sob. niedz. 14—18). KDK, Rynek Gł. 27: Grafika A. Pollo — Listy (piąt. sob. niedz. 14—18). KMPiK, pl. Centralny: Galeria: Malarstwo Teofila T. Ziemskiego (piąt. sob. 10—20, niedz. niecz.). Galeria Krzysztofory, ul. Szczepańska 2: Mal. K. Pustelnika (piąt. sob. niedz. 11—17). Galeria, Floriańska 34: Wyst. ze zb. własnych (piąt. 10—18, sob. niedz. niecz.). Galeria Desy, św. Jana 3: Wyst. ze zb. własnych (piąt. 11—18, sob. niedz. niecz.). Galeria Fotografia-Video, Solskiego 24: Stara fotografia (piąt. 11—18, sob. niedz. niecz.). Galeria „Inny Świat”, Floriańska 37: Wyst. P. Kidawskiego — Pejzaże z Kazimierza (piąt. sob. 12—18, niedz. niecz.). Galeria „Plastyka”, pl. Szczepański 5 (piąt. niedz. 10—18, sob. niecz.).

DYŻURY

Piątek — Sobota Niedziela

Pogot. MO, tel. 997, Straż Poż. 998. Tel. Ochrony Środowiska 21-33-64. Pogot. Ratunk. (tylko wypadki i nagłe zachorowania) Łazarza 14: wypadki: tel. 999, zachorowania i przewozy 22-38-33. Rynek Podgórski 2: 66-29-80, 66-70-61, ul. Teligi 6: 55-45-99, 55-51-90, Krowodrza, ul. Piastowska 32: 37-38-29, 37-36-37, Nowa Huta 44-22-22, Lotnisko Balice 11-90-29, Niepołomice: 21-02-09 dla m. Niepołomice 198, Iwanowice 99, Skawina: 76-14-44, dla m. Skawiny 999.

Dyżury szpitali:

Piątek

Chir., Chir. dzieci, Urolog., Okulist. N. Huta, os. Na Skarpie 65. Kopernika 23a: Neurologia oraz inne oddziały szpitali w rejonizacji.

Sobota

Chir. Trynitarska 11. Chir. dzieci, Urolog. Prądnicka 35. Laryng. Kopernika 23a. Okulist. Witkowice. Neurologia oraz inne oddziały szpitali w rejonizacji.

Niedziela

Chir. Kopernika 21. Chir. dzieci. Prokocim. Grzegorzka 18. Laryng. Kopernika 23a. Okulist. Witkowice. Neurologia oraz inne oddziały szpitali w rejonizacji.

W sobotę wszystkie poradnie ogólne i pediatryczne przychodnie rejonowe i ośrodki zdrowia na terenie województwa krakowskiego będą czynne w godzinach pracy takich jak w pozostałe dni tygodnia.

Inf. Służby Zdrowia: tel. 22-05-11 (cała doba). Punkt Inf. Aptecznej, tel. 11-07-65 (8—15, sob. niedz. niecz.). Inf. w aptekach Waryńskiego 24, Pstrowskiego 94, Wrocławska 48/52, Nowa Huta — Centrum A, bl. 4, Myślenice, Rynek 10, Proszowice, ul. 1 Maja 51 (8—20). Inf. Toksyk. Kopernika 26, tel. 11-99-99. Lek. Spółd. Pracy — wizyty domowe lekarzy chorób dzieci oraz lekarzy kardiologów (15.30—23, niedz. 8—22), tel. 22-93-78, 22-25-66. Krak. Tow. Świadomego Macierzyństwa, Młodz. Poradnia Lekarska, ul. Boh. Stalingradu 13, tel. 22-78-08 (9—18, sob. niedz. niecz.). Telefon Zaufania 33-71-37 (16—22). Ośrodek Inf. Inwalidów, ul. 1 Maja 5, tel. 22-28-11 (pon. śr. 15—17). Inf. Kulturalna KDK, Rynek Gł. 27, p. 37, tel. 22-32-65 (13—17, niedz. niecz.). Pomoc Drogowa PZM, ul. Kawory 3, tel. 37-55-75 i 37-48-92 (7—22), al. Planu 6-letniego 154, tel. 44-17-80 i 44-16-32 (piąt. 7—22, sob. niedz. 10—18). Pogot. Techn. „Polmozyty”, al. Pokoju 81, tel. 48-00-84 (piąt. 6—22, sob. niedz. 10—18). Młodzieżowy Telefon Zaufania 988 (14—19, sob. niedz. niecz.). Telefon dla Rodziców 22-02-16 (14—18, sob. niedz. niecz.). Liga Kobiet Polskich, Karmelicka 9, II p. porady prawne (śr. 15—17), poradnia rodzinna tel. 22-54-74 (pon. piąt. 16—19).

APTEKI

Piątek — Sobota Niedziela

Dyżury nocne oraz w sobotę i niedzielę w godz. 8—21: Szczepańska 1,

Długa 88, Krakowska 1, Pstrowskiego 94, os. Kozłówek — Pawilon, Kazimierza Wielkiego 117, Nowa Huta — Centrum C, A, Struga 36.

Dodatkowo w sobotę w godz. 8—15: Floriańska 15, os. Teatralne 28, Mogilska 16, Dietla 5, Rynek Gł. 13, Rynek Gł. 45, Długa 4, Grodzka 17, Karmelicka 23, Lubież 7, Bato-rego 1, Waryńskiego 24, Boh. Stalingradu 77, os. 1000-lecia 42/145, Kościuszki 18, Konopnickiej 3, pl. Wolności 7, Rynek Podgórski 9, Dzierżyńskiego 36b, Pstrowskiego 27, Zwierzyńska 7, os. Wandy 23, al. Pokoju 7, os. Na Stoku — Pawilon, os. Kalinowe, os. Olsza II, ul. Bosaków, Bronowicka 73, al. Pokoju 33, os. Azory, ul. Niska, Opolska 87, Wrocławska 48/52, os. Niepodległości, pl. Boh. Getta 11, Komorowskiego 11a, Zakopiańska 103, os. Wierzyńska — Pawilon, Długa 66, Kryniczna — Pawilon; w godz. 8—17, ul. Metalowców 1.

Dodatkowo w niedzielę w godz. 8—15, ul. Lubież 7.

różne

Zoo (Lasek Wolski) 9—18
Ogród Botaniczny (Kopernika) niedz. 10—14

RADIO

Piątek I

Wiadomości: 16, 18, 19, 20, 22, 23. 16.05 Problem dnia, 16.15 Bank przebojów, 17.00 Muz. i aktualności, 17.25 Gitara, banjo i... country, 18.05 Gorący temat, 18.15 W poszukiwaniu ulubionej melodii, 19.30 W ogrodzie konwaliowej wróżki — słuch, 20.10 Koncert żywych, 20.38 Komunikaty Tot. Sport, 20.40 Wiersze dla ciebie, 21.05 Kron. sport, 21.15 Wieczorna promenada z A. Fiedlerem, 22.25 Repetycje z jazzu pols. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

Piątek II

Wiadomości: 17, 21.10, 0.50. 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy, 17.05—18.30 Kraków na antenie: 18.00 Co niesie dzień — wyd. popołudniowe, 18.30 Klub stereo, 19.30 Retransm. koncertu Ork. i Chóru PR i TV w Krak. 21.15 Wiecz. refleksje, 21.30—1.00 Literatura i muzyka: 21.30 Nagr. wiecz. 21.40 Dzisiaj niedziela — słuch, 22.10 Słuchajmy razem, 23.00 W. Myśliwski — Kamień na kamieniu — fr. 23.20 Inspiracje lit. w muz. 24.00 Noce reggae, 0.45 Malarstwo w poezji.

Piątek III

Wiadomości: 16, 17, 18, 22.05. 16.00 Zapraszamy do Trójki, 17.30 Polit. dla wszystkich, 18.05 Inf. sport, 19.00 Codz. pow. w wyd. dzw. kowym: J. Cortazar — Wielkie wygrane, 19.30 Trochę swinga... 19.50 A. Strindberg — Spowiedź szaleńca, 20.10 Trzy kwadransy jazzu, 21.45 Klub Trójki, 22.15 Soul — muz. duszy, 22.45 Najnowsze nury w dramacie radz. 23.00 Zapraszamy do Trójki, 23.55 Północ poetów.

Piątek IV

Wiadomości: 16, 19.30, 23.50. 16.05 Instrumentarium muz. rozr. 16.35 Widokrag, 17.05 Koncerty instrumentalne, 18.00 Moje hobby, 18.40 Studio ekspertów, 19.40 Jez. ang. 19.55 Co twórcy, dla dzieci, 20.15 Ulubione melodie operetkowe, 20.30 Wieczór muz. i myśli, 22.15 Na skrzydłach pieśni, 23.00 C. G. Jung — Nowoczesny mit, 23.10 Muzykoterapia, 23.55 Kalendarz rad.

Sobota I

Wiadomości: 7, 8, 9, 10, 11, 12.05, 14, 16, 18, 19, 20, 22, 23. 5.30 Poranne Sygnały, 8.00 Komunikaty, inf. i muz. 8.45 Żołnierski zwład, 9.00 Cztery pory roku, 11.05 Koncert przed hejnałem, 12.25 Relacje z meczów I ligi piłki nożnej, 12.35 Muz. folklorem malow, 12.45 Roln. kwadrans, 13.10 Radio kierowców, 13.20 Muz. starego Wiednia, 13.50 Relacje z meczów I ligi, 14.05 Mag. muzyczny Rytm, 14.55 5 min. o filmie, 15.50 Rel. z meczów I ligi, 16.05 Problem dnia, 16.15 PKO — twój bank, twój doradca, 16.20 Koncert żywych, 16.55 Alkohol — alkoholizm, 17.00 Muz. i aktualności, 17.25 Relacje z meczów I ligi, 17.35 Premiera rad. studiów, 18.00 Matysjalskiemu, 18.30 Relacje z meczów I ligi 18.50 Muzyka, 19.30 Supełek — dla dzieci, 20.08 Komunikaty Tot. Sport, 20.10 Przy muzyce o sportie, 21.05 Radiowy tygodnik kult. 21.25 Pół tuzina atrakcji muz. 22.25 Na rockową nutę, 23.25 Przeboje bez słów.

Sobota II

Wiadomości: 6, 8, 17, 20.40, 0.50. 6.05—8.00 Kraków na antenie: Co niesie dzień w tym o 7.45 odc. pow. S. Japrisota pt. Przedział morderców, 8.05 Naszym zdaniem, 8.10 Przeboje stare jak świat, 8.30 Poranna serenada, 9.00 W. Myśliwski — Kamień na kamieniu — fr. 9.20 Muzyka, którą lubi J. Zakrzewski, 9.50 G. Hernadi — Twierdza — fragm. pow. 10.00 Godzina melomana, 11.00 Zawsze po jedenastej, 11.10 Kabaret Dwójki, 11.30 Tydzień w

stereo, 12.00 Sztafeta orkiestr rad. i TV, 12.25 W stronę jazzu, 13.05—13.20 Kraków na antenie, 13.20 Z malowanego skrzyni, 13.30 Album operowy, 14.00 G. Hernadi — Twierdza — odc. pow. 14.10 Co jest grane — pytania, 15.00 Co jest grane — odpowiedzi, 15.30 Co jest grane — nagrody, 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy, 17.05—18.30 Kraków na antenie: 17.05 Ostatni Biały Kruc — wspomnienie o prof. W. Chomiczu — słuch, 18.00 Co niesie dzień — wyd. popołudniowe, 18.30 Muz. galeria Dwójki, 19.20 Końskie nazwisko — opow. A. Czerwowa, 19.30 Koncert laureatów 24-go Międzynarod. Konk. Gitarowego w Paryżu, 20.45 Wieczorne refleksje, 21.30—1.00 Literatura i muzyka: 21.30 Nagranie wiecz. 21.35 F. S. Fitzgerald — Pałac z lodu — słuch, 22.15 Studio stereo zaprasza, 23.00 W. Myśliwski — Kamień na kamieniu — fragm. pow. 23.20 Słynni artyści w duecie, 24.00 Studio stereo zaprasza, 0.45 Malarstwo w poezji.

Sobota III

Wiadomości: 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18, 22.05. 6.00 Zapraszamy do Trójki, 7.30 Polit. dla wszystkich, 8.30 E. W. Hornung — Raffles, 9.05 Po prostu o nas, 9.20 Mała poranna muz. 10.00 Codz. pow. w wyd. dzw. k.: J. Cortazar — Wielkie wygrane, 10.30 Złote lata swinga: 11.15 Czytaliśmy — to posłuchajcie, 11.15 Wokół muz. latynoskiej, 11.50 A. Strindberg — Spowiedź szaleńca, 12.05 W tonacji Trójki, 13.00 E. W. Hornung — Raffles, 13.10 Powtórka z rozr. 14.00 Mistrzowie instrumentacji, 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville, 15.45 Podróż reportażowa, 16.00 Zapraszamy do Trójki, 18.05 Inf. sport, 19.00 Powrót do źródeł, 19.30 Trochę swinga... 19.50 A. Strindberg — Spowiedź szaleńca, 20.10 Lista Przebojów Pr. III, 22.15 Teatrzyk Zielone Oko — Metoda mecenasa Ehrengrafa — słuch, 23.00 Zapraszamy do Trójki.

Sobota IV

Wiadomości: 7, 12.05, 16, 19.30, 23.50. 7.15 Dookoła świata, 7.40 Język ang. 8.10 Człowiek w swoim „M”, 8.30 Poranna pozytywna, 9.00 Z katalogu niezapomnianych przebojów, 10.00 Arie i sceny z wielkich oper, 11.00 Vademecum słów i znaczeń, 11.35 Ze starego gramofonu, 12.20 Biuro Listów, 12.30 Między fantazją a nauką, 13.00 80-lecie Horowitza, 14.00 O kulturę słowa, 14.30 Blok aud. dla młodych słuchaczy, 16.05 Z mikrofonem po kraju, 17.00 Pejzaż polski, 17.20 Encyklopedia kultury, 18.00 Warsz. tydzień muzyczny i serwis prasowy, 19.00 Portrety Polaków — prof. Al. Krawczuk, 19.40 Język franc. 19.55 Nasze obyczaje, 20.15 Wieczór muz. i myśli, 22.10 Słowno ork. kameralne, 23.00 C. G. Jung — Nowoczesny mit, 23.10 Rozmowy intymne, 23.30 Muzyka spod znaku Amora, 23.55 Kalendarz rad.

Niedziela I

Wiadomości: 7, 12.05, 19, 20, 23. 7.05 Inf., rady, propozycje, 7.15 Czas i ludzie, 7.30 Muz. w rannych pantoflach, 8.30 Moskwa z melodią i piosenką, 9.00 Radiowy magazyn wojskowy, 10.00 Gra Ork. PR i TV w Warszawie, 10.30 Bajka o babci, jej wnuczkach i dwóch smokach — słuch, dla dzieci, 11.00 Koncert przed hejnałem, 12.45 Muzyka folklorem malowana, 13.00 Przegląd tygodniowy, 13.15 Klasyki operetki, 14.00 Magazyn problemów międzynarodowych, 14.30 W Jezioranach, 15.00 Koncert żywych, 16.00 Podwieczorek przy mikrofonie, 17.00 Niedzieln. wyd. magazynu muzycznego Rytm, 18.00 Dialogi historyczne, 18.15 Świat muzyki

OGŁOSZENIA DROBNE

USŁUGI

MALOWANIE, tapetowanie — Skórski, Jabłonkowska 3 lub tel. 37-58-28.

ZAKŁAD szewski wykonuje na zamówienie buty damskie i męskie — Franciszek Gugula, Krzeszowice, Krakowska 5. g-97140

SPECJALISTYCZNY zakład zabezpieczania antykorozyjnego samochodów osobowych z Zajączkowskiego, Kraków, al. Planu 6-letniego 112 — wykonuje konserwację fabrycznie nowych samochodów. Podwozia zabezpiecza masą asfaltowo-aluminiową, przekroje zamknięte fluidelem przy użyciu dysz głębiących. Krótkie terminy. Zakład posiada myjnię i suszarnię podwozi. Czynny w godz. 8—18 w soboty w godz. 8—15. g-94974

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin maszyną Hoover. Wierny, telefon 21-32-21.

MECHANICZNE cyklinowanie i lakierowanie parkietu i podłóg — Ulmanowski, tel. 11-62-21. g-93964

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin maszyną „Hoover” — Sroczyski, tel. 66-40-50. g-94460

CYKLINOWANIE, lakierowanie — Bączkowski, tel. 48-47-66 wewn. 232. g-94744

RÓŻNE

LOKAL na galerię w centrum — kupię

M. Motyka pauzuje za żółte kartki H. Janikowski nie trenował

Startuje II liga

JUTRO odbędzie się już trzecia seria spotkań rundy wiosennej piłkarskiej ekstraklasy, wystartują także drugoligowcy.

Jednym z najciekawszych pojedynków w I lidze powinien być mecz Wisły z rewalacyjnym beniaminkiem — Górnikiem Wałbrzych. Po bezbramkowych remisach zespołu „Białej gwiazdy” z Lechem i Cracovią, liczymy, że obudzą się wreszcie napastnicy jednostki z ul. Reymonta i zaczną strzelać bramki.

Gospodarze nie wystąpią w najsilniejszym składzie. Zabraknie przede wszystkim Marka Motyki, który musi przymusić do pauzowania w jednym spotkaniu za żółte kartki.

Rywal wiślaków nie wymaga specjalnych rekomendacji. Mistrz jesieni, obecnie wicelider tabeli, z taką samą liczbą punktów jak zajmujący 1. miejsce Lech. Bramkarz Ryszard Walusiak, pomocnicy Włodzisław Ciolek i Marian Kowalski, napastnicy Zbigniew Stelmach i Leszek Kosowski to najmocniejsze punkty walbrzyszan. Przypomnijmy jeszcze, że w I rundzie Górnik rozgromił Wisłę 5:1.

Nielatwe zadanie czeka też piłkarzy Cracovii we Wrocławiu. Śląsk, który w ostatnią niedzielę przegrał w Poznaniu aż 0:6 będzie chciał się zrehabilitować za tę wysoką porażkę. A wszystko wskazuje na to, że „pasia” przystąpią do jutrzejszego meczu bez czołowego napastnika Henryka Janikowskiego, który nie trenował przez cały tydzień (czyżby zarząd klubu nie spełnił jego żądań?). W stolicy Dolnego Śląska zabraknie również chorego trenera Józefa Walczaka. Krótko mówiąc, nastroje w Cracovii — nie najlepsze, a sytuacja w tabeli niewesoła!

Program kolejki: WISŁA — GÓRNIK W. (sędziuje K. Orłowski z Lublina), ŚLĄSK — CRACOVIA (sędziuje J. Banasz z Katowic), BALTIC — ZAGŁĘBIE, Katowice — ŁKS, Pogoń — Górnik Z., Ruch — Legia, Szombierki — Lech, Widzew — Motor.

Z zainteresowaniem oczekujemy II-ligowego startu piłkarzy Hutnika, którzy w niedzielę podejmować będą na swoim boisku Wisłę Płock. W składzie drużyny z Suchych Stawów dwie istotne zmiany — Mirosław Lotka odszedł do Piasta Gliwice, przybył Maciej Śmiatka z Garbarni. (js)

Dla kogo tytuł mistrzyni Polski?

Kraków wierzy w siatkarki Wisły

DZIŚ rozpoczyna się w Słupsku ostatni akt rywalizacji o tytuł mistrzyni Polski w siatkówce. Największe szanse na zdobycie 1. miejsca ma zespół krakowskiej Wisły. Przewaga 2 punktów nad najgroźniejszymi rywalkami — Czarnymi to bardzo duży atut, ale nie oznacza 100-procentowej pewności zdobycia złotych medali. Do tego potrzebne są przynajmniej 2 zwycięstwa ze Startem i Piłnikiem, ewentualnie jedna wygrana w bezpośrednim pojedynku z Czarnymi. Może się także zdarzyć, że obie drużyny walczące o mistrzostwo kraju,



Dla tych co w góry...

Na Kasprowy, Jaworzynę i do Koninek

WIOSNA. W dzień temperatury dodatnie. Nocą spadają poniżej 10 stopni Celsjusza. W górach białe. Zima wynasza dla narciarzy to, że praktycznie do końca ub. roku brak będzie korzystnych warunków do jazdy.

TPT „Tatry” — Na stokach Gubałowski łyso. Wyciąg na Kotelnice działa, ale warunki trudne. Można jeździć pod skocznią, na Nosalu, Kalatówkach. Z Kasprowego na Halę Gąsienicową jeżdżymy w dobrych warunkach. W Kotle Goryczkowym sterzą kamienie i korzenie.

TG GORP — dyżurny ratownik ANDRZEJ MATEJA uzupełnia wiadomości o Przedsiębiorstwa Turystycznego: „Wszystkie stoki północne mają dobre warunki narciarskie. Kasprowy, Bukowina to miejsca, gdzie jeszcze możemy bezpiecznie jeździć. Temperatura w Tatrach waha się w nocy od minus 10 do minus 14 stopni. Stojąca.”

„Podhale” Informacja Turystyczna. Wiadomości mniej optymistyczne. Działają już tylko jeden wyciąg w rejonie Rdzawki, gdzie warunki są dość dobre.

„Najlepsze tereny do jazdy są w rejonie Turbacz, Rdzawki, Maciejowej — informuje JULIAN CHRUSTEK z PG GORP. Temperatura od minus 7 do minus 14 stopni w nocy. W dzień plus 2 stopnie.”

IT Nowy Sącz — przy telefonie BOGDAN OPTY. „W rejonie Krynicy warunki śniegowe dobre. Ale najlepsze w wyższych partiach gór. Trzeba uważać przy zjazdach szczególnie w dolnych partiach narciostadów.”

Z Krynickiej Grupy GORP zgłasza się ROMAN PIERZCHALA. „W samym miesiącu temperatura minus 9 stopni. Wyciągi działają w rejonie naszej grupy. W Stotwinach jeden (drugi uszkodzenie techniczne), w Suchej Dolinie minus 3, śniegu od 10—30 centymetrów. Jednak zdecydowanie najlepiej można jeździć na Jaworzynie Krynickiej, na Hali Łabowskiej i na Przełomie. W tym tygodniu odradzabym wyjazd do Suchej Doliny, gdzie będą odbywały się zawody instruktorów, góprców itd. Może tam być spory tłok.”

PTTK HIL — tym razem rozmawiamy z kierownikiem ośrodka w Koninkach JERZYM PILCHEM czyli informacja z pierwszej ręki na temat warunków śniegowych. „Działają:

kolej linowa, wyciąg orczykowy na Jaworzynę, na Tobiół. Trasa główna, czyli koło kolei linowej — różnica wzniesień 1000—600 m — warunki w górnej partii dobre, na dole gorzej. Natomiast przy wyciągach na Tobiół i Jaworzynę warunki bardzo dobre. Poza tym trasy narciarstwa biegowego na Turbacz są w stanie bardzo dobrym. Jednym słowem zapraszamy do Koninek!”

Z „Budostalem-3” jedziemy ponownie do Lubomierza, gdzie jak zapewnia KAZIMIERZ PIECH „warunki narciarskie są bardzo dobre — a do tego wspaniałe słońce”.

Myślenie i okolice możemy już wykreślić z planów narciarskich. Tu w pełni panuje wiosna. (dag)

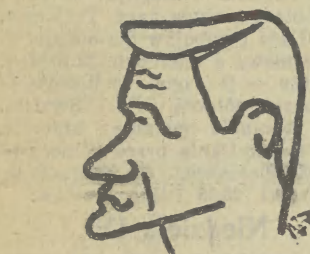
„100 imprez dla wszystkich”

W NAJBLIŻSZA wolna sobota, 24 marca, Krakowskie TKKF proponuje: Gry i zabawy rekreacyjne dla dzieci i dorosłych — Park Jordana (obok pawilonu „Krakowianki”) — godz. 10, turniej szachowy — Klub Podwawelski, ul. Komandorów 21 — godz. 10, zdobywanie kart pływackich — Pałac Młodzieży, ul. Krowoderska 8 — godz. 19.15.

W NIEDZIELĘ rozegrany zostanie turniej tenisa stołowego o puchar Krakowskiego TKKF, w Nowej Hucie na os. Stalowym 16 (DMH). Początek o godz. 10.

Rozmowy nie tylko o sporcie...

Mężczyźni lubią być podziwiani



T.J. KOWALSKI

TEOFIL JÓZEF KOWALSKI. Z wykształcenia prawnik, 25 lat pracował w administracji, po południu trenował i boksował. Od 68 roku prowadził treningi z młodymi pięścierzami. Uczył ich nie tylko boks ale i życia. Poznał środowisko swych podopiecznych, kontaktował się z wychowawcami w szkołach i domach dziecka. WSZYSCY jego wychowankowie wyszli na ludzi. W 82 roku rozpoczął pracę z pierwszym zespołem pięściarzy Wisły. 412 razy walczył, 29 razy przegrał, 11 zremisował. Dwa razy był na deskach. Medalista MP i ME Gwardii. Opanowany i spokojny. Dawniej

był czupurny. Ktoś, co i do zwarcia. Ale jak ktoś ciągle idzie do zwarcia to zbiera więcej ciosów. Tego nauczył się na ringu.

W 1965 roku umarła mu żona po operacji przepukliny pachwinowej. Został z dwójkiem dzieci. Artur był w pierwszej klasie, Iwona w przedszkolu. Jak bokser ma zbieć wagę to ją zbieje i koniec. Nie chodzi o te kilka kilogramów. Chodzi o zasadę, w życiu również. Dlatego pan Teofil tatował, mamował, pracował i boksował. Wszystko. Później ożenił się drugi raz, ma trzecie dziecko. Żona choruje i gdyby nie ringowy spokój pan Teofil nie wie jak by to było.

— Po co w ogóle mężczyźni wymyślili ring i boks?

— Lubią być podziwiani, lubią się wybić. Ring to takie miejsce, w którym najsilniejszy zostaje.

— Najsilniejszy?

— Najlepszy, najsprytniejszy. Najsilniejszy przede wszystkim.

— Jest projekt żeby na zawodach bokserzy walczyli w kaskach ochronnych...

— Ja bym wówczas nie wszedł na ring. Żeby walczyć i mieć satysfakcję z wygranej trzeba

opanować przede wszystkim umysł, całą technikę obronną i dopiero atakować. Kask da walczącemu świadomość że jak mu coś nie wyjdzie z unikiem to zawsze jest jeszcze kask w zapasie.

— Jak walczyć ze słabszym?

— Pewnego razu słabszy zawodnik poprosił mnie przed walką żebyśmy się bili „na luzie”. Bijemy się i nagle on mnie pruskuje. Wyszedłem z tego. Przycisnąłem go i skończyłem walkę przed czasem. Więcej w takie „układy” się nie bawiłem.

— A z silniejszym?

— Z silniejszym fizycznie nigdy nie przegrałem. Ktoś, kto ma krzepę jest wolny. Stoi mocno, pewnie, na prostych nogach i wie, że jeden jego cios powali. Wtedy doświadczony bokser prowokuje, wciąga przeciwnika do zwarcia, do siebie i gdy ten zamierza zadać ostatni cios, wyprzedza go bach, bach i odskakuje. Sędzia na ringu punktuję całe zwarcie na korzyść tego kto zadaje ostatni cios. Tak jest też w życiu.

Rozmawiał:

BOGUSŁAW NOWAK

Z kieszeni wydobył następną kartkę. „No, i masz babo placek!”, pomyślał komisarz Brandier.

— Olivier Connot de Buci był stereotypem polityka w znaczeniu najbardziej pejoratywnym. Z dobrej rodziny, ojciec drobny przedsiębiorca, bardzo zamożny. Connot studia ukończył z wynikiem doskonałym. Dypłoma magistra prawa i nauk politycznych z wyróżnieniem. Mógł zrobić nadzwyczajną karierę, gdyby postawa moralna wzniosła się na wysokość jego talentów. Ale Olivier Connot chciał mieć wszystko i natychmiast. Ożenił się w 1955 roku. Było to małżeństwo może nie z konwenansu, ale też nie było pozbawione ukrytych podtekstów. Irena de Buci odziedziczyła posiadłość ziemską, którą rodzina uratowała z wielkimi trudnościami w departamencie Loiret. Connot szukał nazwiska, raczej niepospolitego, a rodzina de Buci potrzebowała natychmiast pieniędzy, które Olivier potrafiłby pomnażać skutecznie.

— Istotnie — ciągnął dalej szef brygady kryminalnej — pomnażał majątek skutecznie. Nie zawsze drogą uczciwą. W banku Reboul nauczył się skomplikowanych operacji finansowych. Zrozumiał także doniosłość powiazań politycznych, szukał więc kontaktów z kołami rządowymi, na szczeblu ministerstw. Ostatecznie, wywinął się na stanowisko podsekretarza stanu, za prezydenta Pompidou. Ale trwało to tylko rok, i to niecały. Według danych z wywiadu, szerzył się jakieś nieprzyjemne pogłoski o jego kolizjach z paroma rekinami branży nieruchomości. Wie pan, wtedy to była epoka handlu nieruchomościami. Krótko mówiąc... Pozbyto się go szybko. Jeżeli pan chce, służę szczegółami...

— To zbyt techniczne — zaoponował dyrektor. — Mam już jego akta u siebie. Pociwiwna dysponował, pozycja prowincjonalnego notabla. Chodziły słuchy, że operował ogromnymi kapitałami. Co więcej, pozostał członkiem prezydium



W logice zbrodni PIERRE NEMOURS

Francuskiej Akcji Demokratycznej. W ostatnich kadencjach odegrał poważną rolę.

— A więc widzi pan — przytaknął Brandier, zadowolony, że dyrektor dolewa ognia do jego tezy. — Równie dobrze może to być afera polityczna, jak sprawa forsy.

— Albo historia łóżkowa — dorzucił dyrektor. — Ostatecznie, jeżeli panna Michard jest aż tak piękna, jak pan zapewnia...

Komisarz Brandier nagle poczuł współczucie dla wysokiego funkcjonariusza, który z trudem zmierzał w kierunku szukania motywu w miłosnej pasji.

— Historia łóżkowa... — powtórzył.

— Przypuszczam, że widział już pan panią Connot... de Buci? — zapytał Guérineau, świadom kłopotów, w jakie się pakuje. — Powiedział jej pan, skąd... wracał mąż?

— Tak — przyznał się komisarz. — Oczywiście, ze wszystkimi koniecznymi względami. Ale było to zbyteczne. Ona absolutnie na to gwizdała, po prostu gwizdała.

— Gwizdała... Na jego śmierć, czy też na historię łóżkową?

— No, mój Boże... chyba na to i na to. Między Connotem i jego żoną nie było wielkiego uczucia. Raczej każde z nich chodziło własnymi drogami. Posiadłość ziemską Roussy był to ich jedyny punkt wspólny. Ale pani Connot doskonale orientowała się w wysoko-

kach swojego męża. Podkreślam zresztą, że skończywszy czterdzieści osiem lat, była jeszcze bardzo ładna. Prawdziwa dama. Bywała w towarzystwie i bynajmniej nie gardziła sportem we dwójkę.

— Jeżeli chodzi o tragiczną żałobę, ciągnął — jaką los ją dotknął, to pomniejsza ją nieco fakt, że Connot doskonale prowadził interesy i nie zostawił wdowie w trudnej sytuacji, raczej wprost przeciwnie.

— W sumie zatem wszyscy są zadowoleni. Nie myśl pan przypadkiem, że właśnie ona mogła przyspieszyć taki bieg wypadków? — pytał dyrektor, pełen nadziei.

Brandier nie mógł powstrzymać porozumiewawczego uśmiechu. — Nie, panie dyrektorze. Byłoby to zbyt piękne. Musimy wynaleźć coś innego.

To „musimy” lokalizowało dyskusję na właściwym terenie. Było wyrazem solidarności szefa brygady kryminalnej ze zwierzchnikiem. Nie dziwnego, że Guérineau odzyskał natychmiast humor.

— Tak... Oczywiście... Nie chciałbym w żadnym wypadku wpływać na kierunek śledztwa. Wie pan, w naszej solidnej firmie ja zawsze cenię niezależność, ale ostatecznie, przed chwilą, w „Komedi Francuskiej” rozmawiałem z ministrem. Po pierwszym akcie, w foyer. Ta sprawa bardzo go martwi. Biorąc pod uwagę osobę Connota, jego rolę we Francuskiej Akcji Demokratycznej, w końcu, pan rozumie... Ponieważ twierdzi pan, że pani Connot nie jest nad wyraz poruszona, byłoby oczywiście lepiej...

— Żeby to była po prostu historia łóżkowa, nieprawdaż? — pomógł mu skwapliwie Brandier.

— Raz jeszcze powtarzam, że w żadnym wypadku nie chciałbym wywierać wpływu na kierunek śledztwa w tej sprawie i zostawiam panu całkowitą swobodę — pospiesznie dorzucił dyrektor.

(Ciąg dalszy nastąpi) (8)



Cracovia i Hutnik grają z outsiderami

DWIE serie spotkań pozostały do rozegrania szczyptornostom ekstraklasy. Na razie wiadomo, że szeregi pierwszoligowców muszą opuścić drużyny Stali Mielec i AZS-u Politechniki Wrocław. Natomiast nadal trwa rywalizacja o tytuł mistrza kraju.

Jest bardzo prawdopodobne, że odpowiedź na pytanie — kto zdobędzie złoty medal otrzymamy już w tym tygodniu. Mające 2 punkty straty do lidera — Anilany, Wybrzeże, podejmują najgroźniejszych rywali we własnej hali. Kandydaci do 3. lokaty najbliższe pojedynki stoczą na swoich boiskach.

Hutnik zmierzy się z „czerwoną latarnią” tabeli AZS-em Wrocław. Krakowianie bardzo solidnie przygotowali się do tych spotkań. M. in. w środę rozegrali sparing z Fablokiem Chrzanów. Nie trenował tylko mocno poturbowany w pierwszym meczu w Gorzowie Robert Skalski, ale jak nam powiedział trener Roman Pyjos, także ten zawodnik będzie brany pod uwagę przy ustalaniu składu. Formę Śląska Wrocław sprawdzi natomiast warszawski AZS.

Ponadto grają jeszcze: Pogoń Zabrze z AZS-em Gorzów i Stal Mielec z Grunwaldem. (sas)

W SZCZYPORNOSTKI Cracovii, po dwóch dość kompromitujących porażkach z wrocławską Słazą, podejmować będą kolejnego kandydata do spadku z ekstraklasy — Unię Tarnów. Teoretycznie Cracovia winna pojedynki pewnie rozstrzygnąć na swoją korzyść, ale widząc jakże chimeryczną formę tego zespołu, trudno być o takim wyniku zawodów przekonanym. Jak powiedział trener Edward Surdyka w tym tygodniu nie trenowała Kazimiera Tomaszewska (przebiegnię) i nie wiadomo czy wystąpi w meczach. Unia walcząca o pozostanie w I lidze z pewnością rzuci na szalę całą swą ambicję i umiejętności by w efekcie tego zdobyć w Krakowie punkty.

W pozostałych meczach grać

Piłkarze Wilgi i Orłat na ratowanie Wieliczki

W NAJBLIŻSZA niedzielę, 25 bm., odbędzie się w Koźmicach Wielkich mecz piłkarski pomiędzy miejscową Wilgą a Orłatami Rudawą. Dochoć z tego spotkania zostanie przekazany na fundusz rewitalizacji kopalni soli w Wieliczce. Początek o godz. 14.

będą: Pogoń — Ruch (szlagier kolejki) AKS — AZS Katowice, AZS — Gdańsk — Skra i AZS Wrocław — Słęża. (l)

Dokąd pójdziemy?

Sobota
LEKKOATLETYKA
Godz. 12 Politechnika Krak. i
Uliczny bieg sztafetowy

PIŁKA NOŻNA
Godz. 14.30 stadion Wisły
Wisła — Górnik Wałbrzych
(I liga)

PIŁKA RĘCZNA
Godz. 16.30 hala Hutnika
Hutnik — AZS Wrocław
(I liga mężczyzn)

Godz. 17 ul. Piastowska 26a
AZS — Sosnica Gliwice
(II liga kobiet)

Godz. 18 ul. Głowackiego
Cracovia — Unia Tarnów
(I liga kobiet)

TENIS STOŁOWY
Godz. 17 hala Wandyt
Wanda — Zagłębie Lubin
(II liga kobiet)

KOSZYKÓWKA
Godz. 18.30 hala Hutnika
Hutnik — ŁKS
(Puchar PZKosz.)

Niedziela
PIŁKA RĘCZNA
Godz. 10 ul. Głowackiego
Cracovia — Unia Tarnów
(I liga kobiet)

Godz. 10 hala Hutnika
Hutnik — AZS Wrocław
(I liga mężczyzn)

Godz. 11 ul. Piastowska 26a
AZS — Sosnica Gliwice
(II liga kobiet)

TENIS STOŁOWY
Godz. 10 hala Wandyt
Wanda — Zagłębie Lubin
(II liga kobiet)

Godz. 14 hala Wandyt
Mistrzostwa Krakowa młodzików
BOKS

Godz. 10.30 hala Wisły
Wisła — Stal Sanok
(o wejście do II ligi)

PIŁKA NOŻNA
Godz. 11 stadion Korony
Garbarnia — Karpaty Krosno
(III liga)

Godz. 11.30 stadion Hutnika
Hutnik — Wisła Płock
(II liga)

DZIŚ, tj. w piątek odbędzie się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Kolejowego Klubu Wodnego 1929. Początek o godz. 17 w świetlicy klubu przy ul. Księcia Józefa 24a. Natomiast w najbliższy poniedziałek, 26 bm., odbędzie się o godz. 16.15 w sali nr 157 budynku Z” Centrum Administracyjnego Kombinatu Metalurgicznego HIL zebranie sprawozdawcze Hutnika.